B6 zagra z Big-Cycem! Zespół gitarzysty z Łęcznej laureatem konkursu w Ostrowie Wielkopolskim strona 24

Fot.B6

Lubelski zespół B6, gitara po lewej - Kuba Stasikowski, Łęczna

RELACJA Widzieli huragan na Jowiszu - tłumy astronomów w Ludwinie strona 23

Fot.SS

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

17 - 23 sierpnia 2021 r. ■ nr 33 (299) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

RAPORT WSPÓLNOTY ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

W Rogóźnie szczepią u księdza. Ludwin podgonił, ale nadal w ogonie

STR. 3

BYLIŚMY PIERWSZYM POWIATEM W CZERWONEJ STREFIE W WOJEWÓDZTWIE!

- Zamkną nas z takim poziomem wyszczepienia?
- W naszej najbardziej opornej gminie propagowali szczepienia nawet na parafialnym odpuście

Rogóźno, 10 sierpnia, strażacy z propozycją nie do odrzucenia

Trend antyszczepionkowy jest silny. Mieszkańcy bardziej niż wirusa boją się skutków szczepień

Andrzej Chabros wójt Ludwina

Ciśnie się na usta cytat „Ludzie uciekajta, bo doktory przyjechały i będą nas leczyć!"

Adam Grzesiuk wójt Puchaczowa

Fot.Kamil Kulig

Jaki gminny ład za Polski Ład,

czyli na co nasze samorządy chcą zaczerpnąć z rządowej kasy

Tomasz Suryś wójt Milejowa 30 mln zł na oczyszczalnię, stadion TUR-a i drogi

Leszek Włodarski burmistrz Łęcznej 21 mln zł - na dolinę Świnki i Wieprza, szkołę i drogi z centrum

W niedzielę minął termin składania przez samorządy wniosków o dofinansowanie z Polskiego Ładu s. 3

Górnik zremisował ze Śląskiem

s. 16

Zaprezentowaliśmy się godnie

Kamil Kiereś trener Górnika Łęczna

Fundacja syna starosty zarejestrowana w lokalu starostwa.

Powiat nie ma z tego ani złotówki

POW. ŁĘCZYŃSKI: Karol Niewiadomski (PiS) podał przy rejestracji swojej fundacji adres lokalu w budynku, którego właścicielem jest rządzony przez jego ojca powiat.

Syn starosty nie odpowiedział, na jakiej podstawie zajmuje lokal należący do starostwa

1 czerwca, starosta patrzy na festyn. Współorganizatorem było stowarzyszenie, które zrezygnowało z lokalu należącego do powiatu z powodu wysokości czynszu s. 12

Fot.Kamil Kulig

PUCHACZÓW Pałac ślubów w Dworze Lachertów

s. 22

REKLAMA

Skup zboża

GOSPODARSTWO ROLNE RODZINY WALĘCIUK

- Sprzedaż węgla
- Sprzedaż nawozów sztucznych
- Skup złomu

LUDWIN 76 tel. 81 75 70 213

N 1260 ISSN 2450-4416 INDEX 409642

eprasa.pl 24b4ae3380

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277

Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel. 780 029 973
kepa@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Byliśmy pierwszym „czerwonym" powiatem w województwie, dziś najbardziej szczepieniooporne gminy

RAPORT: W Rogóźnie szczepią Ludwin w sierpniu goni, ale na

W Rogóźnie szczepią w parafii. Każdej niedzieli sierpnia, szczepili i w odpust. W tym miesiącu najwięcej „nadrobił" Milejów. Od 1 sierpnia liczba w pełni zaszczepionych wzrosła tu o 1,52 proc. „Nadgania" też najmniej wyszczepiony Ludwin, który odnotował trzeci w powiecie przyrost osób z obiema dawkami - o 1,24 proc.

Fot.facebook UG Ludwin

Fot.z facebooka UG Ludwin

Propozycja nie do odrzucenia. W niedzielę, 10 sierpnia, w odpust parafialny, do punktu szczepień w remizie OSP w Rogóźnie zapraszali strażacy

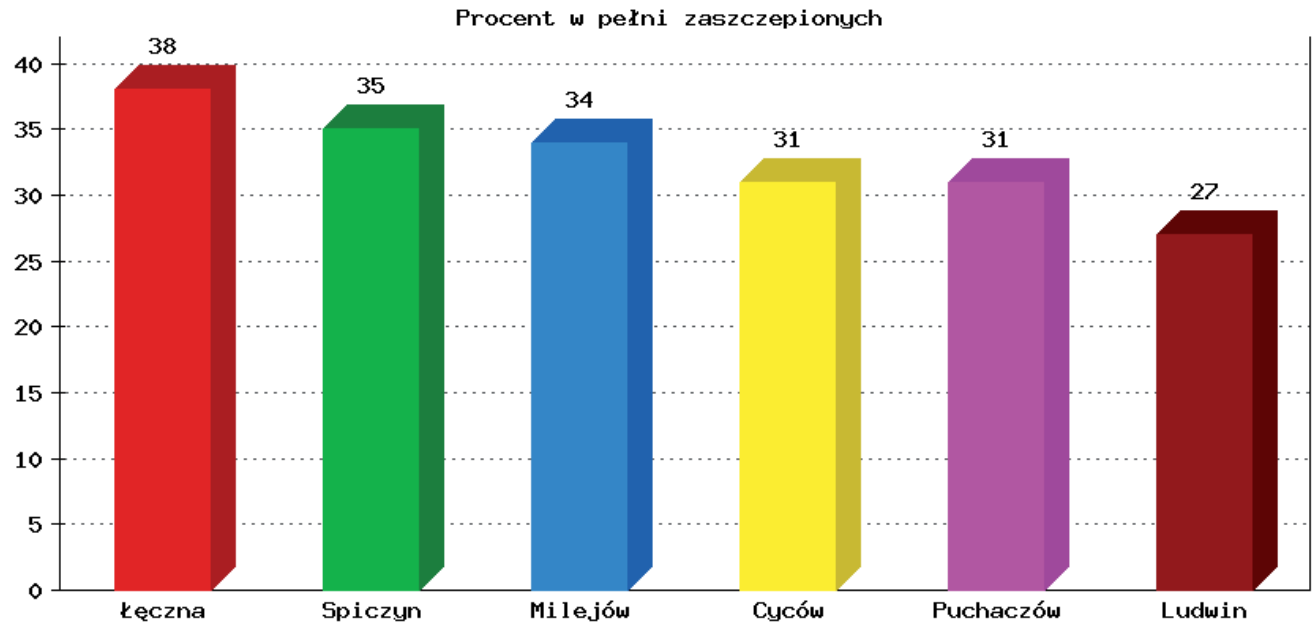

źródło - www.gov.pl

Najwięcej zaszczepionych jest w gminach Łęczna i Spiczyn, ale wciąż daleko nam do czołówki wojewódzkiej. W niedzielę, 15 sierpnia w południe, połowę zaszczepionych przekraczały tylko Puławy, Lublin i Ryki. Leżąca od nas przez miedzę Włodawa zaszczepiona była w 48,2 proc., sąsiedni Świdnik w 46,3 proc. W wojewódzkiej szpicy, z wynikiem powyżej 49 proc. znajdowały się także Dęblin, Stoczek Łukowski i Stężyca. Więcej niż 46 proc. zaszczepionych było w Starym Brusie, Konopnicy i Terespolu.

W powiecie łęczyńskim najbardziej oporne okazały się gminy Puchaczów i Ludwin.

Puchaczów drugi od końca

- Niestety, właśnie sobie zrobiłem ten wydruk (z danymi Ministerstwa Zdrowia – przyp. JCh) i jestem przerażony, bo 30 proc. zaszczepionych to bardzo mały odsetek, który niepokoi szczególnie gdy przywołamy szeroko omawiane w czerwcu statystyki dotyczące porównania śmiertelności w wszyczepionej Wielkiej Brytanii z odmienną sytuacją w Rosji i pokazujące stosunek kilkudziesięciu do kilkuset zgonów – mówił „Wspólnocie" w miniony piątek Adam Grzesiuk, wójt Puchaczowa. - Szczepmy się więc, bo co prawda nie chroni to przed zakażeniem, ale chroni przed ciężkim przebiegiem choroby i powikłaniami, nie mówiąc o najgorszym, czyli śmierci.

Przypomnijmy, że w Puchaczowie, w niedzielny wieczór, 4 października, nie milkły karetki, które na sygnale woziły 31 pacjentów Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego z Puchaczowa do szpitala w Łęcznej, gdzie trafiło także dziewięć osób z personelu ZOL. Mieszkańcy gminy mówili o godzinach trwogi podczas tej ewakuacji pacjentów ZOL-u. Trwogi chwilowej, zważywszy na skalę zainteresowania szczepieniami.

Wójt pytany o liczbę zgonów spowodowanych covidem, mówi, że wiadomo o ok. pięciu zmarłych: - Niestety, choć próbowaliśmy, nie uzyskaliśmy statystyki wskazującej ile osób zmarło z naszej gminy, co jak sądzę, pokazując problem w skali gminy, mogłoby podziałać na wyobraźnię mieszkańców.

„Ludzie uciekajta, doktory jadą"

Wójt zaznacza, że 35 osób skorzystało ze szczepieniobusa: - Chwała, że chociaż te osoby się zaszczepiły, bo nasz ośrodek musiał zawiesić szczepienia ze względu na brak chętnych. Podkreślę w tym miejscu, że jeśli zgłosi się sześć osób, a tyle porcji z jednej fiolki można uzyskać, błyskawicznie podejmujemy szczepienia, szczepiąc Pfizerem, a więc preparatem wybieranym jako najmniej problematyczny, z najmniejszym odczynem poszczepiennym.

Wójt Grzesiuk dodaje: - Nie wiem, nie rozumiem, nie potrafię wytłumaczyć, dlaczego ludzie się nie szczepią i skąd taki opór. Ciśnie mi się na usta znany cytat „Ludzie! Uciekajta, bo doktory przyjechały na wieś i będą nas leczyć!". Pozostaje mi przypomnieć o czwartej fali i czkającym nas - jako najmniej wyszczepionych - zamknięciu.

Ludwin w ogonie

Ludwin to stolica turystyczna naszego powiatu.

- Rzeczywiście, wydawać by się mogło, że liczba turystów i przyjezdnych z zagranicy odwiedzających u nas swoje rodziny i wypoczywających z nimi nad jeziorami skłoni mieszkańców do zabezpieczenia się przed kontaktem z osobami z zewnątrz, które potencjalnie mogłyby przywieźć do nas chorobę - komentuje Andrzej Chabros, wójt Ludwina. - Jednak tak nie jest. Wygląda na to, że bardziej niż wirusa obawiamy się konsekwencji szczepień. Jak silny jest trend antyszczepionkowy, potwierdzają moje rozmowy z mieszkańcami. Wyłania się z nich lęk przed czymś nowym i niesprawdzonym. Takie, przede wszystkim, padają argumenty. Staramy się więc jako gmina przekonywać do szczepień podkreślając, że to jedyny sposób by uniknąć choroby, wrócić do czasów sprzed covidu i zaoszczędzić sobie obostrzeń, które wystarczająco już uprzykrzyły nam życie.

U strażaków i księdza

Do szczepień przekonują strażacy, szczepienia propaguje proboszcz z Rogóźna.

- Do akcji włączyła się Ochotnicza Straż Pożarna, ostatnio jednostka z Rogóźna z jej prezesem, ks. Waldemarem Tarachą – wylicza wójt Ludwina. - Wzięli udział w ogólnopolskiej akcji promującej szczepienia i na ich terenie, który jest jednocześnie terenem parafii Rogóźno, w sierpniu zaszczepiło się 40 osób. Z punktu widzenia statystyk to mało, ale dużo w przełożeniu na mieszkańców już zabezpieczonych przed chorobą, która przecież może wkrótce wrócić. Obawiam się, że przekonani już się zaszczepili, pozostaje nam dotrzeć do nieprzekonanych.

Wójt dodaje, że to nie jest proste.

- Choć mieliśmy na naszym terenie przykłady osób zmarłych z powodu covidu oraz tych, które bardzo ciężko przeszły chorobę i borykają się z jej skutkami w postaci uszczerbków na zdrowiu, co powinno skłaniać nas, byśmy się przed chorobą bronili. Niestety, większa jest obawa przed szczepieniami. Może trzeba zaangażowania wszystkich lokalnych autorytetów, by ludziom

eprasa.pl 24b4ae3380

to Ludwin i Puchaczów

u księdza. dal w ogonie

Gmina	Liczba zaszczepionych min. 1 dawką	Liczba w pełni zaszczepionych	Procent w pełni zaszczepionych
Łęczna	9 324	8 913	38,
Spiczyn	2 179	2 079	35,
Milejów	3 269	3 058	33,
Cyców	2 631	2 474	31,
Puchaczów	1 891	1 774	31,
Ludwin	1 635	1 554	27,

Gmina	Przyrost w pełni zaszczepionych od dnia 1 sierpnia do południa 15 sierpnia
Łęczna	1,
Spiczyn	1.
Milejów	1,
Cyców	1,
Puchaczów	1,
Ludwin	1,

BYLIŚMY PIERWSZYM CZERWONYM POWIATEM W WOJEWÓZTWIE!

Z powodu trzech ognisk koronawirusa: największego w kopalni Bogdanka, w łęczyńskim sanepidzie i dużego w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Puchaczowie, z początkiem października ub. roku powiat łęczyński znalazł się w czerwonej strefie ścisłego reżimu sanitarnego.

KRAJOWI LIDERZY SZCZEPIEŃ

Podkowa Leśna (miasto w woj. mazowieckim) - 65,5 proc.
Warszawa - 64,3 proc.
Poznań - 63,4 porc.

Adam Gr wójt gm. Puchaczów
- Ciśnie się na usta cytat „Ludzie! Uciekajta, bo doktory przyjechały i będą nas leczyć!". Pozostaje mi przypomnieć, że będziemy pierwsi do zamknięcia

Fot.Kamil Kulig

Andr wójt gm. Ludwin
- Może trzeba zaangażowania wszystkich lokalnych autorytetów, by ludziom uświadomić, że stawką jest ratowanie co najmniej zdrowia, jeśli nie życia

uświadomić, że stawką jest ratowanie co najmniej zdrowia, jeśli nie życia - konstatuje wójt Ludwina.

Źródło - na podstawie danych Ministerstwa Zdrowia z południa 15 sierpnia br.

Jolanta Chwałczyk

R E K L A M A

Gminy przymierzyły się do realizacji swoich największych potrzeb

Gminny ład za Polski Ład - na co samorządy chcą pieniędzy z rządowej kasy

Kanalizacja, oczyszczalnie ścieków, drogi, montaż Odnawialnych Źródeł Energii, budynek urzędu gminy i przedszkola - to zadania z listy inwestycji, jakie nasze gminy życzyłyby sobie sfinansować z programu Polski Ład. W ub. niedzielę minął - wydłużony do 15 sierpnia - termin składania przez samorządy wniosków o dofinansowanie z tego źródła.

Zgodnie z założeniami, celem rządowego funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych jest zwiększenie skali inwestycji publicznych przez bezzwrotne dofinansowanie zadań realizowanych przez jednostki samorządu terytorialnego. Każda może złożyć trzy wnioski: jeden bez ograniczenia kwotowego, drugi do 30 mln zł, trzeci - do 5 mln zł. Bezzwrotna dotacja wynieść ma od 85 do 90 proc. kosztów inwestycji. W pilotażowej odsłonie Polskiego Ładu podzielonych ma być 20 mld zł.

Jakie są potrzeby naszych gmin, z których każda - zgodnie z założeniami - złożyła po trzy wnioski?

Cyców - na oczyszczalnię, PSZOK i OZE

Ewelina Duńska z wydziału zajmującego się poszukiwaniem i rozliczaniem środków pomocowych i zamówieniami publicznymi w Referacie Organizacyjno- Administracyjnym Urzędu Gminy w Cycowie wylicza: - Pierwszy wniosek na kwotę 3 mln 99 tys. zł dotyczy przebudowy oczyszczalni ścieków w Wólce Cycowskiej. Drugi - budowy punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych wraz z odwodnieniem terenu w Kopinie. Przewidywana wartości tej inwestycji to 1 mln 125 tys. zł. Ostatni związany jest z montażem odnawialnych źródeł energii, paneli fotowoltaicznych i powietrznych pomp ciepła w budynkach oświatowych należących do gminy Cyców za kwotę 1 mln 100 tys. zł.

Ludwin - na kanalizację, drogi i przedszkole

- Największy wniosek złożyliśmy na inwestycje wodno-kanalizacyjne, co umożliwiłoby nam kompleksowe uporządkowanie i przebudowę gminnej gospodarki wodno-ściekowej na potrzeby terenów ciągle rozwijających się pod budownictwo mieszkaniowe i rekreację, kwota wniosku to 16 mln 100 tys. zł - wymienia Andrzej Chabros, wójt Ludwina. - Następny wniosek na 12 mln 684 tys. zł dotyczy rozbudowy infrastruktury drogowej, a więc poprawy stanu 20 km dróg na terenie całej gminy, najbardziej newralgicznych i obciążonych ruchem, wobec których jest najwięcej oczekiwań, jeśli chodzi o przebudowę. Za 5 mln zł z trzeciego wniosku chcielibyśmy wybudować przedszkole wraz z izbą pamięci i biblioteką w Zezulinie, gdzie szkoła jest niewielka, dzieci bardzo dużo, biblioteka, mimo remontów, nie odpowiada standardom, a miejsca potrzebuje izba pamięci z bardzo interesującymi eksponatami z naszych gospodarstw stworzona przez jedną z mieszkanek miejscowości.

Łęczna - na tereny nadrzeczne, szkołę i drogi z centrum

- Łęczna stara się o 8 mln zł na zagospodarowanie terenów nad rzekami Świnką i Wieprzem, mając na uwadze budowę m.in. kładki i przystani kajakowych - wylicza Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Łęcznej. - Drugi wniosek za 8 mln zł dotyczy termomodernizacji Szkoły Podstawowej nr 4, z kolei 5 mln zł z trzeciego wniosku potrzebujemy na dokończenie rozpoczętej właśnie budowy nowych dróg z centrum Łęcznej. Ruszył pierwszy etap, od skrzyżowania Jana Pawła i Wyszyńskiego w kierunku ul. Ks. Wrześniewskich. Realizowany jest za pieniądze gminy, zakończony zostanie do końca wakacji przyszłego roku. To dofinansowanie z Polskiego Ładu chcemy pozyskać na dalszą część inwestycji, od ul. Wyszyńskiego do Wierzbowej a po drugiej stronie aż po ul Różaną.

Milejów - na oczyszczalnię, stadion TUR-a i drogi

Milejów potrzebuje 18 mln zł na zwiększenie przepustowości i modernizację oczyszczalni ścieków z aglomeracji Milejów i zakładów przetwórstwa owoców i warzyw oraz przebudowę odcinka starej sieci kanalizacji sanitarnej. Drugi wniosek, o 7 mln zł, dotyczy modernizacji obiektu sportowego TUR-a Milejów, m.in. budowy niezbędnej infrastruktury drogowej i oświetleniowej oraz profesjonalnego nawodnienia płyty boiska. Trzeci, wysokości 5 mln zł zakłada przebudowę ciągów dróg, w tym lokalnych połączeń dróg krajowych nr 82, 12 i 2, przebudowę dojazdu do linii kolejowej nr 7 Lublin - Dorohusk i skrzyżowań dróg gminnych, powiatowych oraz połączeń z terenami kolejowymi (bocznica KWK Bogdanka).

Puchaczów - na oświetlenie, OZE, ratusz i kanalizację

- W ramach wniosku nieograniczonego kwotowo, staramy się o dofinansowanie kompleksowej modernizacji oświetlenia ulicznego w całej gminie oraz budowy farmy fotowoltaicznej i małych urządzeń fotowoltaicznych przy budynkach gminnych, takich jak szkoły, przedszkola, żłobek - referuje Adam Grzesiuk, wójt Puchaczowa.

- Drugi wniosek, w ramach ograniczenia do 30 mln, to wniosek o dofinansowanie budowy urzędu gminy a jako trzeci, do 5 mln, złożyliśmy wniosek na budowę kanalizacji w Turowoli i Wesołówce - dodaje wójt Grzesiuk.

Spiczyn - na drogi, adaptację zabytku i edukację

Jak poinformowała Bernadeta Przybylska-Bartnik, zastępca wójt Spiczyna, pierwszy wniosek, na 9 mln 405 tys. zł dotyczy przebudowy dróg w Zawieprzycach Kolonii, Jawidzu, Stoczku, Charlężu, Spiczynie i obejmuje prace remontowo-budowlane na wewnętrznych drogach gminy.

Kwoty wskazanej w drugim wniosku, wysokości 4 mln 950 tys. zł, gmina potrzebuje na przebudowę i adaptację zabytkowej stajni w zawieprzyckim zespole pałacowo-parkowym na Centrum Integracji Kulturalnej oraz na budowę świetlicy wiejskiej w Kijanach.

W trzecim wniosku, o 18 mln 445 tys. zł Spiczyn występuje o dofinansowanie na potrzeby edukacji i oświaty: na budowę publicznego przedszkola z oddziałem żłobkowym w Kijanach, termomodernizację budynku szkoły w Spiczynie, izolację i docieplenie poddasza budynku szkoły w Zawieprzycach.

Jolanta Chwałczyk

Łęczna pobiegła tropem wilczym

Bieg tropem wilczym, poświęcony pamięci Żołnierzy Niezłomnych, odbył się na dystansie 1963 metrów. Długość trasy jest symboliczna. Oznacza rok śmierci ostatniego z Wyklętych - Józefa Franczaka ps. „Laluś".

Fot.UM w Łęcznej

Niedziela,15 sierpnia, park Podzamcze. II Bieg tropem wilczym poświęcony pamięci żołnierzy niezłomnych, który odbył się wzdłuż brzegów dwóch łęczyńskich rzek: Świnki i Wieprza

eprasa.pl 24b4ae3380

Prezesi PEC i PGK z najwyższymi poborami

Wśród szefów miejskich placówek najbardziej wartościowe nieruchomości posiada Halina Zdunek, dyrektor II LO - ogółem warte są 1 325 000 zł. Dużo warte są też nieruchomości prezesa PGK Sławomira Czerniaka - 1 159 500 zł. Beata Jabłońska, kierownik działu świadczeń socjalnych MOPS ma nieruchomości warte 1 015 000 zł.

Marcin Kusyk

Imię i nazwisko, funkcja	Zarobki	Oszczędności i zobowiązania	Nieruchomości	Pojazd lub inny majątek o wart. powyżej 10 tys. zł	Zmiany z 2019 r.
Adam Banuc dyrektor Miejskiej Bibliotek Publicznej	Z tytułu zatrudnienia - **85060 zł** z tytułu sprzedaży papierów wartościowych - **72830 zł**	Papiery wartościowe na kwotę 65695 zł, Zobowiązania - nie dotyczy	Mieszkanie 75,4 mkw - 266 tys. zł; gospodarstwo 6,89 ha - brak wyceny; garaż 16,2 mkw - 35 tys. zł	Toyota Corolla 1,4 d, 2007 r.	W poprzednim oświadczeniu wartość mieszkania - 226 tys. zł, garaż - 25 tys. zł
Mar dyrektor SP 3	Ze stosunku pracy - **119 323 zł**	Oszczędności - nie dotyczy, zobowiązania - nie dotyczy	nie dotyczy	Nissan Quashqai, 2010 r.	
Sł Czer prezes PGK	Kontrakt menadżerski - **189 348 zł** wynajem nieruchomości - **10, zł** (współ. małż.)	Oszczędności - 83020 zł, papiery wartościowe na kwotę 3850 zł; Zobowiązania - kredyt mieszkaniowy w PKO SA - 120 tys. zł (do spłaty 82,7 tys. zł)	Dom 229 mkw, na działce 108 mkw - 700 tys. zł; mieszkanie 47,28 mkw - 280 tys. zł; działka 0,1586 ha -8 7 tys. zł (wszystkie nieruchomości współ. małż.); działka 0,15 ha - 92,5 tys. zł (udział 1/3, współ. małż.)	Opel Astra 1,6 b, 2008 r.; Peugeot Bipper, 2009 r.	W poprzednim oświadczeniu wykazywał także mieszkanie 49,40 mkw - 150 tys. zł (spadek), działki 0,1350 ha, 0, 1417 ha, 0,0081 ha, 0,0313 ha
Beat Jabł kierownik działu świadczeń socjalnych MOPS	Z tytułu zatrudnienia - (w tym nagroda jubileuszowa)	Oszczędności - 73 tys. zł (współ. małż.), 127 999 zł (majątek odrębny); Zobowiązania; kredy budowlano - hipoteczny w PEKAO SA - 196 060 zł	Dom 60 mkw - 70 tys. zł; dom 138,35 mkw + garaż 17,71 mkw - 550 tys. zł; działka 3900 mkw + domy - 320 tys. zł; 6900 mkw (1/3 udz.) +1,42 ha (5/32 udz.) - łącznie 5 tys. zł; bud. gosp. 23 mkw - 30 tys. zł; bud. gosp. 24,5 mkw - 22 tys. zł; działka 0,15 ha (udz. 6/39) - 23 tys. zł	Audi A 4 Avant b 7, 2006 r.; Suzuki Swift, 2019 r.	
Mar p.o. dyrektor MOPS	Z tytułu zatrudnienia - **104 453 zł**	Oszczędności - 50 tys. zł; zobowiązania - nie dotyczy	Mieszkanie 35 mkw - 150 tys.zł	Toyota Auris Premium, 2017 r.	
Lec Kl prezes PEC	Z tytułu zatrudnienia - **151 792 zł**	Oszczędności - 45 tys. zł; zobowiązania: kredyt Santander Bank - 50 tys. zł, stan na 31.12.2020 - 40 800 zł do spłaty; kredyt PEKAO SA - 45 900 zł, stan na 31.12.2020 r. - 13 800 zł do spłaty; pożyczka gotówkowa w CreditmAgricole Bank Polska SA - 19 tys. zł; zadłużenia w kartach kredytowych i debetowych BOŚ Bank SA, PEKAO SA	nie dotyczy	Renault Koleos, 2009 r. - współwłasność, Toyota Rav 4, 2017 r. własność	
Ter dyrektor Przedszkola nr 2	Z tytułu zatrudnienia - **87 762 zł**	Oszczędności - 27 300 zł; zobowązania - nie dotyczy	Dom 160 mkw - 300 tys. zł; grunty orne 2.18 ha	Toyota Corolla, 2004 r. - 11 tys. zł	W poprzednim oświadczeniu ze stosunku pracy - 96 597 zł
Adam Kos dyrektor LOK	Umowa o pracę - **59 987 zł** umowa zlecenie - **8948 zł**	Oszczędności - 6500 zł; zobowiązania: kredyt gotówkowy - 2500 zł	Dom 50 mkw - 20 tys. zł; działka budowlana 1000 mkw - 55 tys. zł	nie dotyczy	
Iwona Kożuc dyrektor Przedszkola nr 4	Ze stosunku pracy - inne - **400 zł**	Oszczędności - 50 tys. zł; zobowiązania - nie dotyczy	Dom 135 mkw -200 tys. zł; mieszkanie 80 mkw - 150 tys. zł (współwłasność); grunty rolne - 2ha, 27 a - 25 tys. zł	nie dotyczy	W poprzednim oświadczeniu ze stosunku pracy - 92783 zł
Mał Oni zastępca dyrektora MOPS ds. pomocy środowiskowej	Z tytułu zatrudnienia - **71 407 zł**	Oszczędności - 10 tys. zł, 180 tys. NOK; zobowiązania - nie dotyczy	Mieszkanie 57,58 mkw - 250 tys. zł;	Renault Megane, 2009 r. współwłasność	
Ewa Sędzi dyrektor Muzeum Ziemi Lubartowskiej	Z tytułu zatrudnienia - **85 350 zł**	Oszczędności - 86 976 zł; 565 EUR; 504 USD; zobowiązania - nie dotyczy	Mieszkanie 40 mkw - 200 tys. zł	nie dotyczy	
Danut Si dyrektor SP 1	Z tytułu zatrudnienia - umowa zlecenie - **2944 zł**; odprawa pośmiertna - **17043 zł** świadczenie polisa - **2000 zł** świadczenie polisa **14400 zł** świadczenie polisa - **15 346 zł** wypłata spadku -**18 446 zł**	Oszczędności - 155 410 zł; zobowiązania - nie dotyczy	Dom 110 mkw - 200 tys. zł (1/2 współwłasność); dom `187 mkw - 360 tys. zł (współwłasność 2/3); nieruchomości: 396 mkw - 70 tys. zł (współ. 1/2); 817 mkw - 150 tys. zł (współ. 2/3); 665 mkw - 66 tys. zł (wspoł. 4/30); 89 mkw - 2200 zł (współ.2/3); 788 mkw - 19,7 tys. zł (współ. 2/3); 3 tys. mkw - 8 tys. zł (współ. 2/3); 3 tys. mkw - 8 tys. zł (współ. 2/3)	Toyota CH - R, 2016 r. (współwłasność 2/3)	W poprzednim oświadczeniu dom 198 mkw; samochód - Mitsubshi Outlander 2006 r.; ze stosunku pracy - 96 399 zł
Anet dyrektor MOSiR	Z tytułu zatrudnienia - **94 074 zł**	Oszczędności - 8495 zł; lokata - 8320 zł na 31/12.2020 r.; zobowiązania - kredyt mieszkaniowy w PKO BP do spłaty - 167 016 zł; kredyt hipoteczny w PKO BP - do spłaty 178 546 zł	Dom 170 mkw + garaż i budynek gospodarczy, na działce 2400 mkw - 500 tys. zł (współwł.); mieszkanie 48 mkw - 280 tys. zł z miejscem parkingowym podziemny o wartości 20 tys. zł. ; działka rolna 1,74 ha - 100 tys. zł	nie dotyczy	
Mał Szc dyrektor Przedszkola nr 1	Ze stosunku pracy - **87 152 zł**	Oszczędności - nie dotyczy, zobowiązania - nie dotyczy	nie dotyczy	Audi A 3, 2007 r.	W poprzednim oświadczeniu ze stosunku pracy - 83 742 zł
Ur - dyrektor Przedszkola nr 5	Ze stosunku pracy -	Oszczędności - 129 200 zł; zobowiązania - nie dotyczy	Mieszkanie 36 mkw - 160 tys. zł	VW Caddy Max, 2012 r. (współ. małż.)	W poprzednim oświadczeniu ze stosunku pracy - 80 270 zł
Kr Świ dyrektor SP 4	Ze stosunku pracy -	Oszczędności - nie dotyczy; zobowiązania - nie dotyczy	Mieszkanie 39 mkw, wartości nie oszacowano; działka 0,86 ha, wartości nie oszacowano	nie dotyczy	W poprzednim oświadczeniu - gospodarstwo rolne 0,53 ha, ze stosunku pracy - 88 927 zł
Hal dyrektor II LO	Z tytułu zatrudnienia - **011 zł** umowa zlecenie OKE Kraków - **2632 zł**	Oszczędności - nie dotyczy; zobowiązania: kredyt na budowę domu w PKO BP - 168 725 zł, kredyt na zakup mieszkania w PKO BP - 54 422 zł	Dom 99 mkw na działce 1800 mkw - 450 tys. zł; mieszkanie 41,70 mkw - 260 tys. zł; mieszkanie 50,70 mkw - 340 tys. zł; mieszkanie 48 mkw - 265 tys. zł (wszystkie - współ. maj.), działka rolna 0,63 ha - 10 tys. zł	Mazda CX - 5, 2019 r.; Chevrolet Spark, 2012 r.	W poprzednim oświadczeniu - ze stosunku pracy 111 322 zł

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Dekarz, Kierzkówka	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel j. polskiego, Lisów/Woźniak	2800 zł/umowa o pracę
Kucharz, pomoc kuchenna, Baranówka/Geriamed	3500 zł/umowa zlecenie
Pomocnik ciastkarza, piekarza, Lubartów/Społem	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel matematyki, Nowa Wieś/Stowarzyszenie Nadzieja	2500 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Łucka Kol./Piekarnia	4000 zł/umowa o pracę
Intendent - pomoc kuchenna, Lubartów/ZS nr 2	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca - magazynier, Kock	3000 zł/umowa o pracę
Kucharz, Lubartów/ZS nr 2	2800 zł/umowa o pracę
Hydraulik, Lubartów	1500 zł/umowa o pracę
Nauczyciel j. angielskiego, Lisów/Woźniak	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wychowania fizycznego, Lisów/Woźniak	2800 zł/umowa o pracę
Wychowawca w internacie, Lisów/Woźniak	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel informatyki, Lisów/Woźniak	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel matematyki, Lisów/Woźniak	2800 zł/umowa o pracę
Ogrodnik terenów zieleni, Lubartów	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz borówki amerykańskiej, Ochoża	2800 zł/umowa o pracę
Asystent, Smoklęski Kol./Korab Garden	2800 zł/umowa o pracę
Betoniarz, Skrobów/WOLMAT	2800–3800 zł/umowa o pracę

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Wychowawca, Kijany/Placówka Opiekuńczo–Wychowawcz	3100 zł/umowa o pracę
Nauczyciel j. hiszpańskiego, Puchaczów/ZS	3200 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów zawodowych- architektura krajobrazu, Łęczna/ZS	1768 zł/umowa o pracę
Nauczyciel WDŻ, Jaszczów/SP	290 zł/umowa o pracę
Nauczyciel biologii, Łęczna/ZS	1768 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów zawodowych–logistycznych, Łęczna/ZS	1768 zł/umowa o pracę
Nauczyciel fizyki, Łęczna/ZS	1768 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów zawodowych – fotoreportaż, Łęczna/ZS	393 zł/umowa o pracę
Nauczyciel niemieckiego, Łęczna/ZS	1572 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów zawodowych – dziennikarstwo i psychologia mediów, Łęczna/ZS	393-449,55 zł/umowa o pracę
Psycholog szkolny, Łęczna/ZS	3539,8 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów zawodowych – reklama, Łęczna/ZS	3144,71 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów zawodowych – ratownictwo medyczne, Łęczna/ZS	393 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów zawodowych – budowlanych, Łęczna/ZS	1415,12 zł/umowa o pracę
Kierowca autobusów, Łęczna	3500 zł/umowa o pracę
Mechanik autobusów, Trębaczów	3500 zł/umowa o pracę
Spawacz – monter, Bogdanka	3300–4300 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Cyców/Marek Pluta	2800 zł/umowa o pracę
Stanowisko ds. analiz i ryzyk, Cyców/Bank Spółdzielczy	3200 zł/umowa o pracę
Lekarz weterynarii, Brzeziny	3000 zł/umowa o pracę

SM LUBARTÓW
Spółdzielnia Mieszkaniowa
21-100 Lubartów, ul. Cicha 6, tel. (81) 463 90 01

Ogłoszenie o przetargu!!!

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie ul. Cicha 6 zaprasza do wzięcia udziału w przetargu **na budowę instalacji fotowoltaicznych na budynkach przy ul. Cichej 6, 1 Maja 85, 1 Maja 87, Zielonej 7, Zielonej 9, Licińskiego 3, Popiełuszki 14 w Lubartowie.** Zamówienie udzielane w trybie przetargu nieograniczonego prowadzone w oparciu o Regulamin zlecania usług i dostaw obcym wykonawcom w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. Wszelkie informacje na temat przetargu zamieszczone są na stronie internetowej www.smlubartow.pl – zakładka przetargi . **Termin składania ofert upływa w dniu 18.08.2021r. o godz. 11:00.**

Fundusze Europejskie · Rzeczpospolita Polska · Lubelskie · Unia Europejska

www.smlubartow.pl

eprasa.pl 24b4ae3380

KRONIKA STRAŻACKA

Wyciągali konie z bagna, ściągali auto i kombajn znad krawędzi

W dniach 6-12 sierpnia do dyżurnego Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej wpłynęło 17 zgłoszeń: o 2 pożarach, 14 miejscowych zagrożeniach i fałszywym alarmie z instalacji wykrywania.

Fot. KP PSP w Łęcznej

12 sierpnia, strażacy wyciągali konie, które ugrzęzły w bagnie w Wólce Bieleckiej, gm. Milejów

Wąż i pięć gniazd szerszeni

Paliły się rżysko i garnek pozostawiony na kuchence. Wśród tzw. miejscowych zagrożeń było aż 5 interwencji polegających na usunięciu gniazd szerszeni, dwie związane były z usuwaniem plam oleju z jezdni. Strażacy wyciągali też samochód, który stał na grobli przechylony w stronę zbiornika wodnego, wzywani byli do węża na prywatnej posesji i wyczuwalnej woni amoniaku w Zakładzie Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego. Interweniowali w sprawie uszkodzonego zaworu wody w łazience, pomagali Zespołowi Ratownictwa Medycznego w transporcie chorego z domu do karetki, ratowali konie z bagna i kombajn znad krawędzi rozlewiska - patrz foto.

Amazonki w bagnie

Po godz. 17:00, 12 sierpnia, strażacy dostali zgłoszenie o koniach, które ugrzęzły w bagnie w Wólce Bieleckiej, gm. Milejów. Wysłanym na miejsce 3 zastępom straży pożarnej - z KP PSP Łęczna oraz OSP Milejów i Białka - wskazano kierunek, w którym odjechały dwie kobiety na koniach. Po niecałej godzinie kobiety i konie odnaleziono na grząskim i zakrzaczonym terenie. Kobiety stały na łące trzymając konie, które ugrzęzły w grzęzawisku. Działania strażaków polegały na opasaniu i wyciągnięciu zwierząt na stabilny grunt. Gdy konie odpoczęły, zajął się nimi właściciel. Akcja trwała ponad 2 godziny, wzięło w niej udział 9 ratowników.

Kombajn w przechyle

O kombajnie, który zsunął się z drogi w Dratowie, gm. Ludwin i niebezpiecznie przechylił w stronę wody zaalarmowano straż 12 sierpnia po godz. 17. Do działań zadysponowano 4 zastępy straży pożarnej: po jednym z KP PSP w Łęcznej i OSP Dratów oraz dwa z OSP Ludwin. Na miejscu strażacy zastali kombajn zbożowy uniemożliwiający przejazd innym pojazdom. Był niebezpiecznie przechylony. Akcję utrudniał brak możliwości pracy na poboczu, gdyż droga była wyniesiona wyżej, a pobocza zalane wodą. W działaniach w tym obniżonym, podmokłym terenie, ratowników wspomógł prywatny ciężki sprzęt: koparko-ładowarka, HDS, samochód ciężarowy. Kombajn został wyciągnięty, a przejazd drogą przywrócony, co trwało 5 godz. 48 min. W akcji wzięło udział 21 ratowników.

Fot. KP PSP w Łęcznej

W Dratowie kombajn zbożowy zsunął się z drogi gminnej i niebezpiecznie przechylił w stronę rozlewiska

Zdjęcia z akcji pochodzą z facebooka KP PSP w Łęcznej.

jch

„Shrek" w Łęcznej - w niedzielę na os. Niepodległości

To kino mieszkańcy zafundowali sobie sami

Fot. UM w Łęcznej

Letnie kino w Łęcznej

Fot. UM w Łęcznej

Jak zawsze, warto zabrać ze sobą kocyk, przypomina - zapraszając na kino pod chmurką - gmina Łęczna

Sto leżaków, ekran oraz projektor zakupiono w ramach Budżetu Obywatelskiego i kolejny rok Łęczna ogląda filmy pod chmurką. W najbliższy weekend po raz trzeci od czerwca.

W dniach 21-22 sierpnia kino pod chmurką zaprasza na os. Niepodległości. W sobotę o godz. 20 na komedię „Paul", opowiadającą o podróży po Stanach dwóch komiksowych maniaków, którzy spotkawszy kosmitę, postanawiają pomóc mu w powrocie na ojczystą planetę. W niedzielę o godz. 20 obejrzymy „Shreka", z którym - także w towarzystwie gadatliwego osła - wyruszymy uwolnić piękną księżniczkę.

Duży ekran rozstawiony zostanie na skwerze międzyosiedlowym za zatoką autobusową, nieopodal placu do street workoutu.

Propozycja kina letniego została zgłoszona przez mieszkańców w ramach Budżetu Obywatelskiego. Była najwyżej oceniona. W pierwszym roku zakupiono sto leżaków, w kolejnym projektor oraz ekran.

Jak zawsze warto zabrać ze sobą kocyk, przypomina - zapraszając na kino pod chmurką - gmina Łęczna.

jch

Miasto szykuje dwanaście mieszkań w nowej kamienicy przy Rynku II

Fot. UM w Łęcznej

Ubiegłoroczna rozbiórka poprzedniej zrujnowanej kamienicy odsłoniła drugi poziom niezinwentaryzowanych piwnic, ale i konieczność znacznego wzmocnienia podłoża, na co w sumie zużyto 660 ton betonu

Fot. UM w Łęcznej

„Rewitalizacja Starego Miasta w Łęcznej – II etap" to projekt realizowany z dofinansowaniem z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020

Rok temu rozpoczęły się prace przy rekonstrukcji kamienicy przy Rynku II. Dziś ekipy budowlańców budują dach, do wykonania zostało pokrycie z blachy. Wewnątrz trwają roboty instalacyjne, elektryczne i sanitarne. Lada dzień rozpocznie się wstawianie okien i drzwi, a następnie prace tynkarskie i elewacyjne.

Łączna powierzchnia użytkowa – **915 m2**

Powierzchnia mieszkaniowa – **708 m2**

Powierzchnia usługowa – **207 m2**

Mieszkania na parterze – **1 lokal**

Mieszkania na piętrze – **6 lokali**

Mieszkania na poddaszu – **5 lokali**

- Zgodnie z założeniami projektu „Rewitalizacja Starego Miasta w Łęcznej – II etap" nowa kamienica ma pomóc w rozwiązaniu problemu braku mieszkań dla najbardziej potrzebujących mieszkańców naszej gminy - informuje Grzegorz Kuczyński, rzecznik Urzędu Miejskiego w Łęcznej.

I wylicza: - Na parterze, piętrze i poddaszu powstanie łącznie łącznie 12 mieszkań, w każdym znajdzie się wyposażona łazienka i kuchnia z kuchenką gazową. Na ścianach i podłogach sanitariatów oraz kuchni zostanie położona glazura i terakota, na podłogach w pokojach i przedpokoju panele podłogowe. Ściany będą otynkowane i pomalowane. Ogrzewanie ciepłej wody będzie wspomagane instalacją solarną. Do każdego mieszkania przynależna będzie komórka lokatorska w piwnicy.

Na parterze budynku - przystosowanego do potrzeb osób niepełnosprawnych - funkcjonowało będzie Centrum Działań Społecznych.

Budowa kamienicy to element rewitalizacji Rynku II i jego otoczenia, czyli tę części Starej Łęcznej, która dotąd leżała odłogiem. Rozebraną ruinę zastąpił piętrowy budynek z poddaszem. W ramach II etapu rewitalizacji łęczyńskiej starówki wybudowano już kanalizację, wodociągi i kładkę nad ul. Lubelską. Rekonstrukcja kamienicy to koszt 3,2 mln zł.

jch

eprasa.pl 24b4ae3380

- Jestem nastawiony na to, by podejść do zadania z troską - mówi nowy dyrektor szpitala

Jestem dobrze przygotowany do roli dyrektora szpitala

- Jestem nastawiony na to, by podejść do zadania z troską i przede wszystkim pomóc w wyprowadzeniu szpitala na prostą. Chcę pokazać, że warto zainwestować w ten szpital i jego potencjał ludzki. Nie boję się tego - mówi w pierwszej rozmowie ze „Wspólnotą" Mirosław Makarewicz, nowy dyrektor SPZOZ w Lubartowie.

- Moje wynagrodzenie będzie dużo niższe (od wynagrodzenia poprzedniczki - przyp. red.). Mając na względzie przede wszystkim niezbyt dobrą kondycję finansową szpitala, według mnie byłoby to nieprzyzwoite, gdybym miał takie wynagrodzenie. Choć może nie jest ono adekwatne do odpowiedzialności - mówi Mirosław Makarewicz

W Jak to się stało, że to Pan został nowym dyrektorem SPZOZ w Lubartowie? To Pan zgłosił swoją kandydaturę czy złożono Panu propozycję?

- Otrzymałem propozycję podjęcia rozmów, tak jak kilka innych osób. Starosta zwróciła się do mnie z pytaniem, czy podjąłbym się tego wyzwania. Poproszono, bym przedstawił kierunki rozwoju, które można byłoby przeanalizować i przedyskutować podczas rozmowy kwalifikującej. Moje pomysły spotkały się z akceptacją Zarządu Powiatu. Szpital jest dobrym zakładem pracy i zasługuje na to, by utrzymywać go w jak najlepszej kondycji finansowej i zarządczej. Nikt sobie nie wyobraża, by szpital w Lubartowie zniknął z mapy jednostek medycznych. Sytuacja jest dynamiczna: trzeba wprowadzać pewne elementy zarządcze, poprawić płynność finansową szpitala i znaleźć rozwiązania perspektywiczne. Należy przeprowadzić remont traktu operacyjnego, stworzyć zakład opiekuńczo-leczniczy, może utworzyć izbę porodową. Rzucam te pomysły hasłowo, ale uważam, że pasują do rangi szpitala i oczekiwań mieszkańców powiatu.

W Długo zastanawiał się Pan nad podjęciem się tego wyzwania?

- Dosyć długo. Dyrektor złożyła rezygnację 10 sierpnia. W celu zapewnienia ciągłości działania szpitala Zarząd Powiatu podjął jednak szybkie działania, m.in. podejmując rozmowy ze mną. Jako że zajmowałem się oceną podmiotów leczniczych województwa lubelskiego, pracując w Departamencie Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie i przeprowadzając kontrole oraz audyty, poznałem więc temat od podszewki. Również w SPZOZ w Lubartowie, gdzie przeprowadziłem kontrolę wąskiego zakresu funkcjonowania jednostki. Wiem, jak szpital powinien funkcjonować. Dawałem rekomendacje, jak usprawnić działanie takiej jednostki, poprawić wskaźniki finansowe i zadłużenia, ustrzec się błędów. Być może to doświadczenie przekonało Zarząd Powiatu do przyjęcia mojej kandydatury.

Ni ża, t j

W Pana wynagrodzenie będzie niższe niż to, które pobierała Sylwia Domagała?

- Będzie dużo niższe. Mając na względzie przede wszystkim niezbyt dobrą kondycję finansową szpitala, według mnie byłoby to nieprzyzwoite, gdybym miał takie wynagrodzenie. Choć może nie jest ono adekwatne do odpowiedzialności. Zgodziłem się na nie, bo zawsze na pierwszym miejscu jest dla mnie dobro człowieka, w tym przypadku dobro i bezpieczeństwo pacjenta. Tu trzeba działać. Podchodzę do tego z punktu widzenia menedżera. Jestem dobrze przygotowany do roli dyrektora szpitala. Bardzo dobrze czuję się w zakresie zamówień publicznych oraz inwestycji. Pracowałem w Zarządzie Infrastruktury w Lublinie jako audytor i kierownik komórki kontroli. Dało mi to ogromne doświadczenie w zakresie, jak przygotować, przeprowadzić i rozliczyć inwestycję. Na stanowisku dyrektora szpitala musi być ktoś, kto lepiej niż dobrze orientuje się w zarządzaniu nie tylko zasobami ludzkimi, ale i inwestycjami.

W Czym się Pan do tej pory zajmował zawodowo?

- Jestem audytorem zewnętrznym, mającym uprawnienia wynikające z ustawy o finansach publicznych. Nie jestem audytorem od ISO, a audytorem w zakresie oceny gospodarowania pieniędzmi publicznymi. Oceniam systemy zarządzania, księgowe, finansowe. Mam uprawnienia ministerialne, zdałem egzamin przed Komisją Ministerstwa Finansów. Skończyłem studia z ekonomii, rachunkowości i finansów na Wydziale Ekonomicznym Politechniki Radomskiej. Skończyłem studia podyplomowe z kontroli, audytu i zarządzania

Na s t kt dobr w ko zas al

w Wyższej Szkole Zarządzania w Lublinie. Do tego ukończyłem wiele kursów i szkoleń, m.in. dotyczących zamówień publicznych, co jest moim konikiem. Wspomniałem już o pracy w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie, pracowałem tam przez półtora roku. Zajmowałem się przede wszystkim Departamentem Zdrowia. Prowadziłem audyty i kontrole m.in. w szpitalu przy al. Kraśnickiej w Lublinie, Białej Podlaskiej czy wojewódzkich pogotowiach ratunkowych w Lublinie i Białej Podlaskiej. Zakres mojej wiedzy co do finansów publicznych i zarządzania jest dosyć szeroki.

W Poprzez kontrolę przeprowadzoną w tym roku w SPZOZ w Lubartowie, miał Pan okazję poznać nieco ten szpital?

- Szpital w Lubartowie poznałem w części dzięki kontroli prawidłowości naliczania wynagrodzeń pracowników niemedycznych, choć była ona

Kr al j z s buduj

wyrywkowa. Zobaczyłem, jaki jest stan zarządzania zasobami ludzkimi i to, jakie tam się rysują problemy. To pomogło mi trochę w podjęciu decyzji, czy podołam zarządzaniu SPZOZ-em w Lubartowie. Choć do dziś trudno mi powiedzieć, jak to będzie. Może mnie pan sprawdzić za pół roku. Zobaczymy wtedy, jakie będą efekty pracy, gdy powstanie plan naprawczy i jakie kierunki działania nakreślimy, by poprawić płynność finansową.

W Podejmując się zadania kierowania szpitalem nie miał Pan obaw, że sytuacja szpitala może się okazać na tyle zła, iż w niedalekiej przyszłości może on stracić płynność finansową?

- Zawsze w takiej sytuacji jest tak, że do końca nie wiemy, co zastaniemy. Jestem nastawiony na to, by podejść do zadania z troską i przede wszystkim pomóc w wyprowadzeniu szpitala na prostą. Chcę pokazać, że warto zainwestować w ten szpital i jego potencjał ludzki. Nie boję się tego. W przypadku normalnego konkursu jest więcej możliwości zajrzenia w dokumenty finansowe, sprawozdania, bilanse itd. Przeprowadzając kontrolę miałem jednak wgląd w bilans SPZOZ w Lubartowie. Mam sporą praktykę, jeśli chodzi o poruszanie się w temacie przepływów finansowych, sporządzania sprawozdań, bilansów i rozwiązywania istotnych problemów. Czy miałem obawy? Miałem. Jakbym udawał, że ich nie było, to byłbym niepoważny.

W W swoim uzasadnieniu rezygnacji Sylwia Domagała wskazała jako główny czynnik skłaniający ją do odejścia nieuzasadnioną - jej zdaniem - krytykę ze strony części radnych Rady Powiatu i brak z ich strony przychylności do ich działań. Pan jest gotowy na taką krytykę?

- Z racji mojego zawodu i znajomości specyfiki finansów publicznych, zarządzania, kontroli zarządczej, prowadziłem setki szkoleń dla różnych podmiotów i różnych kontrolerów jednostek samorządowych, budżetowych itd. Zawsze na nich podkreślałem, że krytyka jest bolesna, ale trzeba też umieć ją przyjmować. Należy z niej wyciągać wnioski, bo krytyka jest budująca. Przyznaję, że nie znałem uzasadnienia rezygnacji poprzedniczki, dopiero od pana się o nim dowiaduję. Nie moją rolą jest ocenianie tego. Moja rola to wejść do szpitala i naprawiać oraz nie psuć tego, co zostało dobrze ukierunkowane.

W Od czego zaczął Pan swoją pracę w szpitalu w Lubartowie?

- Od ogólnego przeglądu systemu zarządzania, procedur, umów. Zderzyłem się z kilkoma problemami, które trzeba było natychmiast rozwiązywać, bo szpital to organizm, który żyje. Jest kontynuacja zatrudnienia, są rozpoczęte procesy rekrutacji pracowników, ktoś inny składa rezygnację. Kolejnym etapem będzie diagnoza sytuacji pod względem wykonania ryczałtu, kontraktów przez poszczególne oddziały. Muszę sprawdzić obłożenie łóżek. Oczywiście, miałem okazję zapoznać się już z częścią załogi. Już w piątek prowadziłem intensywne rozmowy z oddziałowymi, kadrą kierowniczą szczebla administracyjnego, w tym tygodniu spotykam się z ordynatorami. Chciałbym poznać realne problemy szpitala nie tylko natury medycznej. Choćby kadra pielęgniarska - jest w zaawansowanym wieku. Trzeba myśleć, by pozyskiwać kolejne pielęgniarki.

W Na co dzień jest Pan prezesem Stowarzyszenia Proximus. Czym się zajmujecie?

- Nasza działalność obejmuje wszystkie aspekty działania publicznego: kulturę, ochronę zdrowia, promocję. Nasz statut jest nieograniczony pod tym względem. Skupiamy się na działalności na terenie gminy Głusk (pow. lubelski - przyp. red.), m.in. w Ćmiłowie, gdzie mieszkam. Angażuję się społecznie, na ile jest to możliwe. Szukamy pomysłów na promocję regionu, organizowanie pomocy. Swego czasu pomogliśmy wyremontować dom po pożarze w naszej miejscowości.

Rozmawiał Dominik Smagała

eprasa.pl 24b4ae3380

W samych szeregach PiS-u są zwolennicy i przeciwnicy podwyżek

Samorządowcy nie gorsi od posłów.

Ich wynagrodzenia też mogą pójść w górę o 60 proc.

POWIAT OPOLSKI: Uchwalona przez Sejm nowelizacja ustawy o wynagrodzeniach osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe zakłada maksymalną 60-procentową podwyżkę wynagrodzeń wójtów i burmistrzów oraz diet radnych. Proponowane zmiany jeszcze nie weszły w życie, a już budzą kontrowersje.

I nie ma się co dziwić, bo wynagrodzenia osób piastujących funkcje publiczne od zawsze były nośnym tematem. A każda podwyżka wzbudzała emocje. Tym bardziej taka, jaką teraz zaproponowało Prawo i Sprawiedliwość. Z naszych podatków. W samych szeregach PiS-u są jej zwolennicy i przeciwnicy.

Dla kogo podwyżka

Znowelizowana ustawa o wynagrodzeniach osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe reguluje wynagrodzenie najważniejszych osób w państwie - prezydenta RP, byłych prezydentów, posłów, marszałków Sejmu i Senatu, premiera i ministrów. Regulacja ta polega na wprowadzeniu podwyżki uposażenia.

Ale – co szczególnie istotne na tzw. dole, czyli w samorządzie terytorialnym – określa również zasady ustalania maksymalnej wysokości diet radnych – gminnych, powiatowych, wojewódzkich oraz wynagrodzeń wójtów, burmistrzów, prezydentów miast, starostów i członków zarządu powiatu oraz marszałka i członków zarządu województwa.

Zdaniem autorów nowelizacji ustawy podwyżki należą się samorządowcom, gdyż płaca minimalna poszła w górę, podczas gdy ich pensje pozostały niezmienione.

Mnożnik w górę

Podwyżki wejdą w życie, jak przyjętą przez Sejm ustawę przegłosuje Senat i podpisze prezydent. A staną się możliwe dzięki podniesieniu mnożnika kwoty bazowej, na podstawie której wyliczane jest wynagrodzenie.

Kwota bazowa zaś co roku jest określana w uchwale budżetowej państwa. W 2021 roku wynosi ona 1789,42 zł. Zgodnie z nowymi przepisami ma być corocznie waloryzowana o wzrost wynagrodzeń na dany rok budżetowy w stosunku do roku poprzedniego.

I tak w przypadku diet radnych ich maksymalna wysokość określona została obecnie na 2,4 krotność kwoty bazowej. A to w praktyce oznacza, że miesięczne uposażenie radnych może wzrosnąć o 60 procent, czyli do kwoty nie wyższej, niż cztery tys.zł.

O 60 procent w górę poszybować będą mogły również wynagrodzenia wójtów, burmistrzów, prezydentów, starostów i marszałków. W ich przypadku maksymalne wynagrodzenie nie będzie mogło przewyższać 11,2 krotności kwoty bazowej, co w przeliczeniu na złotówki wynosi ok. 20 tys. zł brutto.

W przypadku diet radnych i wynagrodzeń samorządowców, o tym czy wprowadzić podwyżkę czy nie, zdecydują radni. To do ich kompetencji należy ustalanie wysokości poborów włodarzy gmin i powiatu oraz ich własnego uposażenia. Przepisy i „widełki" ustanowione przez Sejm mają im tylko w tym pomóc.

Pensja w górę

- Ten wzrost wynagrodzeń jest oczywiście wzrostem limitu wynagrodzenia zasadniczego – zaznacza Artur Soboń, wiceminister inwestycji i rozwoju.

Podwyżek nie należy natomiast naliczać od łącznego wynagrodzenia brutto.

Aktualnie w przypadku wójta czy burmistrza rządzącego gminą liczącą do 15 tys. mieszkańców – a tacy w powiecie opolskim dominują - maksymalne wynagrodzenie zasadnicze wynosi 4700 zł brutto. A powiązany z nim dodatek funkcyjny - 1900 zł. Po podwyżce wynagrodzenia zasadniczego on również wzrośnie, co przełoży się na konkretne pieniądze. Samorządowcy z powiatu opolskiego przyznają, że jeszcze nie pokusili się o wyliczenie, ile maksymalnie mogliby skorzystać dzięki nowym przepisom.

Ich obecne miesięczne wynagrodzenia wahają się między 9 a 10,6 tys.zł brutto. Najsłabiej zarabiającym wójtem jest wójt gminy Karczmiska. Jego wynagrodzenie wynosi 9020 zł brutto.

Mi
etatowy członek Zarządu Powiatu (PiS)

Otwarto puszkę Pandory z tymi podwyżkami dla polityków. Politycy mają służyć ludziom, minister po łacinie znaczy - „sługa". Dzisiaj społeczeństwo domaga się, aby polska polityka skupiona była na wartościach, nie na jałowych sporach. Posłem, senatorem, radnym się bywa, to nie jest zawód, to nie jest etat. To jest wyróżnienie, zaszczyt, ale to nie jest miejsce zatrudnienia na stałe i tego też trzeba mieć świadomość. Płaca urzędników powinna iść w parze z podwyżką cen, ze stopą inflacji. Jaka jest dzisiaj płaca? W niektórych przypadkach słabo wynagradzana i to jest prawda.

Janus
wójt gminy Karczmiska

- Zarobki w administracji samorządowej są na bardzo niskim poziomie i nie odzwierciedlają rzeczywistego wkładu pracy i odpowiedzialności. Różnica w wysokości poborów wykształconego urzędnika a najniższego obowiązującego wynagrodzenia jest rzędu kilkuset złotych. Sprawa jednoznacznej regulacji zarobków nie była i nie jest rozwiązana. Podjęcie w tak trudnym czasie ustawy, która w przekazie ma rzekomo podnieść pobory wójtom, burmistrzom i prezydentom miast jest cynicznym, medialnym zagraniem mającym na celu jeszcze większe skłócenia społeczeństwa.

Janus
wicestarosta opolski (PiS)

- Ta podwyżka ucieszyła mnie. Jest rekompensatą z tytułu drożyzny i że utraciliśmy 20 procent na początku tej kadencji, kiedy wynagrodzenia zostały zmniejszone. W ślad za tym powinny pójść też podwyżki dla pracowników administracyjnych, nie tylko dla osób ze szczebla kierowniczego, bo będzie rodziło to kontrowersje wśród załogi, którą uważam, że trzeba docenić. Moim zdaniem Rada Powiatu nie zgodzi się na 60-procentową podwyżkę diet. Za taką sam bym nie zagłosował. Ale niższe poprę. Co do podwyżki wynagrodzenia starosty, podniósłbym rękę do góry za maksymalną stawką, dlatego, że po 2,5 roku swojej działalności i tym, co zostało zrobione w ramach rozwoju powiatu, taka podwyżka staroście Piotrowskiemu się należy.

Po nowej maksymalnej podwyżce, w tym przypadku wynoszącej niecałe trzy tysiące brutto - jeśli radni na taką w ogóle by się zdecydowali - Janusz Goliszek zarabiałby około 12 tys.zł.

Najlepiej zarabiającym jest starosta opolski. Dariusz Piotrowski miesięcznie ma teraz ponad 10,6 tys.zł brutto. Na starcie dostał maksymalną kwotę, jaką mógł mieć. Gdyby teraz dostał jeszcze maksymalną podwyżkę, zarabiałby miesięcznie ponad 14 tys.zł brutto.

Kar
wójt gminy Łaziska

- W przypadku przyjętej przez Sejm ustawy o podwyżkach wynagrodzeń dla osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe, wyrażam stanowisko ambiwalentne. Z jednej strony jest to racjonalne postępowanie wynikające z niewielkiej dynamiki wzrostu płac i diet w ostatnich latach, chociażby w stosunku do wszechobecnej podwyżki cen i usług. Z drugiej zaś strony wszystkie podwyżki to dodatkowe obciążenia budżetowe dla naszych samorządów, którym i tak trudno wiązać koniec z końcem. Podwyżka dla radnych zgodnie z ustawą będzie odpowiadała 2,4-krotności kwoty bazowej dla osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe, gdzie maksymalna wysokość diety wzrosłaby o 60 proc. Myślę, że wspólnie z Wysoką Radą dokonamy analizy przedstawionej propozycji i wypracujemy kompromis podwyżkowy. Wynagrodzenie dla wójta to kwestia tylko i wyłącznie Rady Gminy i jej oceny pracy, zaangażowania i skuteczności wójta.

Dani
wójt gminy Wilków

- Podwyżki to niewdzięczny temat. Bo jeśli chodzi o pieniądze w samorządzie, wynagrodzenia wójtów i burmistrzów, to każda podwyżka budzi jakieś niezadowolenie społeczne. Każda. Natomiast trzeba sobie zdać sprawę z jednej rzeczy, że wójt wiejskiej gminy ma dużo więcej na głowie spraw niż prezydent niejednego miasta. To może paradoksalnie brzmi, ale taka jest prawda. Podwyżka wynagrodzenia jest łakomym kąskiem, owszem. Myślę, że na 2600 gmin w Polsce, nie znalazłby się samorządowiec, który szczerze powiedziałby, że jest z tej ustawy niezadowolony. Jeśli któryś z nich powie, że jest to głupia ustawa, to robi tylko i wyłącznie politykę. I trzeba zobaczyć, co pokażą najbliższe miesiące i kiedy będzie miał podwyżkę. I czy tę podwyżkę przyjmie, czy ją odrzuci. Na tle powiatu uważam, że zarobki samorządowców są bardzo dobre. A podwyżka pozwala, żeby były jeszcze lepsze. W jakim stopniu lepsze – o tym każda z rad gminy będzie samodzielnie decydowała.

Pi
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PiS)

Na tę chwilę powściągliwie podchodzę do tematu podwyżek diet radnych i wynagrodzenia starosty. Gdyby stanęły takie wnioski o 60-procentową podwyżkę, zagłosowałbym przeciw. Być może jest to i łakomy kąsek, ale wprowadzenie podwyżek w życie byłoby bardzo źle odebrane przez mieszkańców, biorąc pod uwagę klęski żywiołowe, jakie dzieją się wokół nas. Daleki jestem od uprawiania populizmu, ale uważam, że w jakiś sposób trzeba solidaryzować się w tej sytuacji z wyborcami. Trzeba pamiętać też, że budżet powiatu nie jest z gumy, rozciągliwy. A inwestycji rozpoczętych i oczekiwań inwestycyjnych ze strony mieszkańców jest bardzo dużo. Parlament rzuca nam propozycję podwyżek, ale przecież w ślad za tym nie idą pieniądze, więc z własnych środków należałby je wygospodarować na podwyżki. Przypomnę, że starosta na starcie miał uchwalone maksymalne pobory, a radni dostali po 200 zł podwyżki.

Paweł
burmistrz Poniatowej (PiS)

- Trudno kwestię podwyżek oceniać, aczkolwiek ani pensja burmistrza, ani diety radnych jakieś górnolotne nie są, biorąc pod uwagę odpowiedzialność i poświęcony czas. Podwyżki pozostają i tak w gestii samorządów. To radni będą decydować o ich ewentualnym poziomie. Ja akurat zadowolony jestem ze swojego wynagrodzenia. Myślę, że radni również ze swoich diet, więc nie planuję rekomendować działań związanych z podwyżką.

Zryczałtowane miesięczne diety radnych miejskich w Opolu Lubelskim i Poniatowej wynoszą aktualnie 1000 zł. Taką stawkę pobiera zwykły radny, który nie piastuje żadnej dodatkowej funkcji. Dieta radnych powiatowych jest o sto złotych wyższa. I była podnoszona w tej kadencji. Od maksymalnego poziomu diety dzieli przepaść.

Gr
burmistrz Józefowa nad Wisłą

- Nie chcę komentować przyjętej ustawy sejmowej w kwestii uposażeń, natomiast zapowiedź regulacji płac w samorządach traktuję jako zwrot niesłusznie zabranych części wynagrodzeń włodarzom miast i gmin w 2018 roku. A o ostatecznej wysokości i tak decydować będą poszczególne rady miast i gmin. Mam tylko nadzieję, że w ślad za zapowiedziami pójdą czyny i pieniądze z budżetu Państwa i że nie zostanie to zrzucone jak wiele innych zadań na barki samorządów.

Więcej dla prezydenta i posłów

Znowelizowana ustawa o wynagrodzeniach osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe zakłada m.in. wzrost uposażenia głowy państwa o 40 procent, z 20 tys.zł do 28 tys.zł brutto miesięcznie. Premier zarabiać będzie ponad 20 tys.zł. A posłowie i senatorowie ponad 12 tys. zł. W przypadku parlamentarzystów w grę wchodzi jeszcze dieta poselska, dodatki za prace w komisjach i oddzielne pieniądze na utrzymanie biura. Nowe stawki maja obowiązywać od sierpnia.

Sł
burmistrz Opola Lubelskiego

- Trudno wypowiadać się we własnej sprawie, ponieważ zawsze dodatkowo pojawia się element nieobiektywny. Natomiast warto podkreślić, że od wielu lat zarówno minimalne wynagrodzenie, jak i średnia krajowa znacznie rosły, a zasady wynagradzania burmistrzów czy radnych pozostały bez zmian, co więcej, swego czasu miała miejsce obniżka wynagrodzeń o 20 proc. Ponadto należy wziąć pod uwagę odpowiedzialność związaną z pracą na takich stanowiskach oraz ustawowe zakazy związane z zatrudnieniem. Reasumując, z pewnością jest to kwestia, która będzie zawsze wywoływała kontrowersje i różne komentarze, dlatego trudno się na ten temat wypowiadać i być sędzią we własnej sprawie.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 24b4ae3380

Nowym dyrektorem SPZOZ w Lubartowie jest były audytor. Tymczasem była dyrektor zarzuca radnym działanie na szkodę

Sylwia Domagała: „Szpital stał się areną igrzysk
Jest nowy dyrektor SPZOZ-u w Lubartowie

POWIAT LUBARTOWSKI: Zarząd Powiatu przyjął we wtorek rezygnację dyrektor ze stanowiska dyrektora SPZOZ w Lubartowie, a już w czwartek zatrudnił nowego szefa szpitala. Znamy uzasadnienie rezygnacji Sylwii Domagały. „Nie godziłam się na destrukcję, bojkot, hejt i działania na szkodę szpitala" - podkreśla była dyrektor. I skarży się na media. A tylko „Wspólnota" szeroko pisała o jej działalności.

Fot.Starostwo Powiatowe w Lubartowie

Nowym p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie jest Mirosław Makarewicz (na zdj. z lewej), dotychczas zajmujący się przede wszystkim audytami i kontrolami, m.in. w szpitalach

Tomas
przewodniczący Rady Powiatu (PiS)

Dziwi wrażliwość dyrektor

- Dyrektor bierze pieniądze za odpowiedzialność. A z miesiąca na miesiąc przez trzy lata wynik finansowy szpitala jest coraz gorszy. Przepraszam bardzo, ale to nie jest krytyka, tylko to są fakty. Myśmy przecież akceptowali wszystkie pomysły dyrektor. Mieliśmy wątpliwości wyłącznie przy ostatnim programie naprawczym, którego nie przyjęliśmy. Wskazywał on bowiem, że Starostwo Powiatowe będzie pokrywać straty finansowe szpitala. Dziwi wrażliwość dyrektor. Nie da się zarządzać poprawnie w długim terminie szpitalem, który przynosi aż takie straty. Strata za rok 2021 to będzie 1/3 wartości kontraktu szpitala z NFZ. Wydajemy trzy złote, a w przychodach mamy dwa złote. Skąd weźmiemy tę brakującą złotówkę? Nikt nie krytykowałby dyrektor, gdyby wypracowałaby inny wynik finansowy. Z kolei każdy krytykowałby menedżera, który przynosi straty. Jeśli to jest polityka, to... rzeczywiście - to jest polityka. Bo mnie, jako radnego Rady Powiatu, ludzie wybrali po to, by patrzeć na ręce Zarządowi Powiatu czy dyrektorom jednostek powiatowych. Za to biorę dietę radnego. Oczekiwania wobec nowego dyrektora są takie same, jak wobec poprzedniej dyrektor. Liczę na realny program naprawczy, który nie będzie wypełnieniem formalności. Jeżeli takiego programu nie będzie, to szpital upadnie. Pan Makarewicz diagnozował sytuację w szpitalu, więc wie, jaka odpowiedzialność na nim spoczywa. Zamieniliśmy kilka słów. Dyrektor wie, czego radni od niego oczekują

Luc
wicestarosta lubartowski (PiS)

Władanie szpitalem trafiło we właściwe ręce

- Krytyka ze strony części radnych pod adresem dyrektor szpitala była ostra. Pani dyrektor miała jednak za zadanie doprowadzić szpital, zgodnie z programem naprawczym, do zmniejszenia strat w bieżącym roku. W kolejnym też te straty miały się zmniejszać, by w konsekwencji w 2024 i 2025 szpital generował zrównoważony wynik finansowy. Jak wynika z kolejnych sprawozdań finansowych, ten cel nie był osiągany. Moim zdaniem założenia przedstawione przez dyrektor Radzie i Zarządowi Powiatu, nie zostały spełnione. Myślę, że tym przede wszystkim powinni kierować się radni w swojej ocenie. Czy jestem zawiedziony efektami pracy Sylwii Domagały w szpitalu? W prowadzeniu jednostki zawsze ideałem byłoby osiąganie dobrych wyników finansowych. Oczywiście, w przypadku szpitala priorytetem jest zapewnianie odpowiednich usług medycznych pacjentom. Ale jednocześnie SPZOZ w Lubartowie to jeden z największych pracodawców w powiecie, pracuje tutaj ponad 600 osób. Z tego względu zależy nam wszystkim, by ten szpital funkcjonował i realizował zadania bez zagrożenia swojego bytu. Wskutek kolejnych strat w następnych okresach rozliczeniowych, sytuacja szpitala stawałaby się coraz gorsza. Dlatego z optymizmem i dużą nadzieją patrzę na zmianę na stanowisku dyrektora szpitala. Uważam, że władanie szpitalem trafiło we właściwe ręce

Nowy dyrektor w trybie ekspresowym

Sylwia Domagała po niespełna dwóch i pół roku rządzenia szpitalem w Lubartowie złożyła w piątek rezygnację ze stanowiska. Rezygnacja została przyjęta przez Zarząd Powiatu Lubartowskiego (Starostwo Powiatowe jest organem tworzącym i nadzorującym szpital) we wtorek, 10 sierpnia. Dwa dni później władze powiatu znalazły już nowego szefa jednostki. Na stanowisko pełniącego obowiązki dyrektora powołano Mirosława Makarewicza. To nie jedyne zmiany.

- Doszło do wymiany zadań między mną i wicestarostą Lucjanem Mileszczykiem, w związku z czym teraz sprawy związane z SPZOZ w Lubartowie podlegają wicestaroście. I pan wicestarosta, a wraz z nim cały Zarząd Powiatu, podjął rozmowy z panem Mirosławem Makarewiczem. Myślano jeszcze o innych kandydaturach, ale ostatecznie zarząd przychylił się do kandydatury pana Makarewicza - mówi starosta Ewa Zybała. - Ma pełne kwalifikacje do zajęcia stanowiska p.o. dyrektora szpitala: staż na stanowisku kierowniczym i wykształcenie - dodaje.

Nowy szef szpitala ostatnio zajmował się przeprowadzaniem audytów. W br. wykonał m.in. audyt zatrudnienia personelu niemedycznego w SPZOZ w Lubartowie.

Na stanowisko p.o. dyrektora został powołany na maksymalnie sześć miesięcy. Teraz Zarząd Powiatu ma pół roku na przeprowadzenie konkursu, który powinien wyłonić nowego dyrektora SPZOZ w Lubartowie.

Krytyka ze wszystkich stron

Dyrektor była intensywnie krytykowana przez część radnych Rady Powiatu. Nie tylko tych opozycyjnych z Koalicji Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, ale też i przez część radnych z rządzącego Prawa i Sprawiedliwości. Przede wszystkim wytykano jej złą sytuację finansową jednostki - każdego miesiąca szpital przynosi kolejne straty, rok 2020 zamknął z 12 mln zł na minusie. Zarzucano jej też brak kwalifikacji do objęcia stanowiska, zbyt duży udział wynagrodzeń dla pracowników w wydatkach SPZOZ-u, niewłaściwą - zdaniem niektórych - politykę kadrową. Radni storpedowali plan naprawczy przygotowany przez dyrektor, czyli dokument, który musiała opracować po tym, jak prowadzona przez nią jednostka zamknęła rok z finansową stratą. Tym samym wstrzymano np. utworzenie zakładu opiekuńczo-leczniczego, który miałby być nową jednostką podlegającą pod szpital. Wytykano też wynagrodzenie dyrektor, która miesięcznie zarabiała ponad 20 tys. zł brutto, czyli znacznie więcej niż jej poprzednik Łukasz Semeniuk.

Syl
była dyrektor SPZOZ w Lubartowie

- Obejmując funkcję dyrektora szpitala godziłam się z wyzwaniami, jakie przede mną stoją, ale nie godziłam się na destrukcję, bojkot, hejt i działania na szkodę szpitala przez część radnych

Destrukcja, bojkot i hejt

Dotarliśmy do uzasadnienia rezygnacji Sylwii Domagały, które trafiło do Starostwa Powiatowego. „Głównym i nie do zaakceptowania czynnikiem jaki legł u podstaw tej decyzji jest brak możliwości dalszej współpracy z podmiotem tworzącym, w szczególności z częścią radnych, dla których służba publiczna jest tożsama partykularnymi interesami politycznymi, stojącymi w sprzeczności zarówno z dobrem szpitala, jak i poszanowaniem codziennej ciężkiej pracy pracowników szpitala" - napisała w korespondencji była już dyrektor. „Nie mniej ważnym są tworzące się wewnętrzne polityczne frakcje w ramach tego samego bloku politycznego, których celem jest jedynie władza, jej zmiana, benefity stanowiskowe, co dodatkowo pogłębia wewnętrzny rozłam decyzyjny, uniemożliwiając dyrektorowi szpitala wdrażanie długofalowej strategii rozwoju" - dodaje. Oberwało się też „Wspólnocie Lubartowskiej", która m.in. relacjonowała dyskusje przeprowadzane podczas sesji Rady Powiatu i przedstawiała opinie różnych radnych, przybliżała dane dotyczące sytuacji finansowej szpitala oraz opisywała relacje pacjentów, którzy byli niezadowoleni z usług SPZOZ w Lubartowie, jednocześnie zestawiając to z odpowiedziami ze strony szpitala."Do grona osób kontestujących, bardzo często mijających się z prawdą, dołączyło się w sposób oczywisty inspirowane lokalne medium, stając się ich tubą propagandową" - twierdzi Sylwia Domagała. Co prawda nazwa naszego tygodnika nie padła, ale byliśmy jedynym medium, które tak szeroko pisało o działalności byłej już dyrektor.Dyrektor nie zamierzała już dłużej znosić komentarzy w jej kierunku."Obejmując funkcję dyrektora szpitala godziłam się z wyzwaniami, jakie przede mną stoją, ale nie godziłam się na destrukcję, bojkot, hejt i działania na szkodę szpitala przez część radnych tylko po to, by osiągnąć swój partykularny małostkowy z naruszeniem dobra społecznego cel" - uzasadnia. Dalej dyrektor stwierdza, że „szpital stał się areną igrzysk politycznych", gdzie nie liczy się dobro pracowników i pacjentów, a „wątpliwe dobro osobiste uczestników tego spektaklu". Wezwała też wyborców do właściwej oceny tych osób, choć nie wskazanych z nazwiska. Podobnej treści list Domagała wysłała również pracownikom szpitala. Próbowaliśmy skontaktować się z Sylwią Domagałą, ale nie odbierała telefonów komórkowych. Gdy w poniedziałek, czyli kolejnego dnia roboczego po złożeniu przez nią rezygnacji, zadzwoniliśmy do sekretariatu SPZOZ-u, usłyszeliśmy, że dyrektor nie ma i żeby spróbować za dwa tygodnie.

Ruch wyprzedzający?

Czy rezygnacja Sylwii Domagały była podjętym przez nią działaniem wyprzedzającym? W kuluarach można usłyszeć, że część przedstawicieli władz powiatu przymierzała się do zawnioskowania o odwołanie dyrektor ze stanowiska. Wspólnota: Czy rozważane było po prostu odwołanie Sylwii Domagały ze stanowiska przez Zarząd Powiatu?- W sytuacji, gdy wyniki pracy nie są zadowalające, warto rozważać różne

eprasa.pl 24b4ae3380

ę szpitala

k politycznych".

Janus
radny Rady Powiatu (KO)

Dyrektor zarządzała szpitalem wspaniale, tylko nikt o tym nic nie wiedział

- Nad uzasadnieniem dyrektor mogę się jedynie uśmiechnąć. Dyrektor wiedziała, co my proponowaliśmy, ale wszystko było przez nią odrzucane. Nie robiliśmy jej pod górkę, tylko chcieliśmy jej pomóc i wziąć do tego fachowców. Wsparcie dyrektor miała jednak w staroście Ewie Zybale, która twierdziła, że Sylwia Domagała da sobie radę. Teraz są winni politycy, a pani dyrektor zarządzała szpitalem wspaniale, tylko nikt o tym nic nie wiedział. Mówiłem na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej, że gdy skończą się pieniądze do wydawania przez dyrektor, to skończy się rządzenie pani dyrektor. Oczywiście nie przyjmuję argumentu dyrektor o niesłusznej krytyce ze strony radnych. Nie tylko dyrektor zawiniła, ale też rząd kraju, który podniósł pensje pielęgniarkom, a nie szły za tym pieniądze. Dyrektor szpitala powinien się jednak przygotować na to rozwiązanie. Tymczasem zwalniano m.in. pracowników kuchni. Co to za restrukturyzacja? Domagaliśmy się planu naprawczego nie po to, by dyrektor wyrzucić, a po to, żeby jej pomóc. Jest nowy dyrektor, ale... nie wyobrażam sobie, a sam prowadzę biznes, by można było wyprowadzić szpital na prostą bez dodatkowego zastrzyku ze strony państwa

Mar
radny Rady Powiatu (PSL)

Kontrola przelała czarę goryczy

- W 2019 roku dyrektor napisała program naprawczy, który miał obejmować trzy lata. Rada Powiatu w dobrej wierze zatwierdziła ten program. Jednak już w 2019 roku szpital przekroczył planowane zadłużenie, w 2020 roku po raz kolejny, i to aż o 60 proc. Dyrektor straciła jakąkolwiek kontrolę. Tymczasem Zarząd Powiatu tylko przytakiwał. A powinien wymagać od dyrektora realizacji programu naprawczego. My dopytywaliśmy się, skąd się biorą straty. Czara goryczy została przelana przy okazji kontroli w szpitalu przeprowadzanej przez Komisję Rewizyjną. Dyrektor nie odpowiedziała na 16 kluczowych pytań. Wszyscy jej przeszkadzali, a ona chciała dobrze... Tylko tak naprawdę wszystko się waliło. O jakim robieniu polityki mowa? PiS przejmował szpital, gdy ten miał stratę 200 tys. zł. A do czego doprowadzili szpital przez trzy lata? Jak można było powoływać dyrektora, gdy po roku pełnienia obowiązków absolutnie się nie sprawdził? A właśnie to była polityka, bo PiS brał tylko swoich ludzi. Na nowego dyrektora patrzę bardzo sceptycznie. Po swojej kontroli w szpitalu nie przedstawił żadnych konkretnych wniosków

scenariusze. Tak to mogę skwitować, nie wchodząc w dalszą polemikę - ucina wicestarosta Lucjan Mileszczyk.

Rewolucja w zarządzie

Do małej rewolucji doszło też wewnątrz Zarządu Powiatu, bo starosta Ewa Zybała oddała nadzorowanie spraw szpitala wicestaroście Lucjanowi Mileszczykowi. - Nie była to moja inicjatywa i nie była to też łatwa decyzja. Mam jednak nadzieję, że pojawią się w związku z tym nowe pomysły. Widziałam się dobrze w swojej roli, gdy Sylwia Domagała była dyrektorem. Jej czas się skończył, więc powinniśmy to odświeżyć - przyznaje starosta. - Powodem zamiany kompetencji wewnątrz Zarządu Powiatu między mną i starostą, a w efekcie przejęcie przeze mnie nadzorowania nad sprawami SPZOZ w Lubartowie, było inne spojrzenie i chęć wprowadzenia świeżości w tym zakresie. Nadzór nad lubartowskim szpitalem to bardzo odpowiedzialne zadanie, ale świadomość wagi problemu skłania mnie do tego, by z pełną determinacją działać w celu polepszenia sytuacji SPZOZ o zabezpieczenie właściwej, na dobrym poziomie, opieki medycznej mieszkańcom naszego powiatu i miejsc pracy pracowników szpitala - wyjaśnia Lucjan Mileszczyk. - Życzę panu dyrektorowi powodzenia i skuteczności w realizacji założonych celów. Pracowników proszę o wsparcie i współdziałanie, a mieszkańców o wyrozumiałość i cierpliwości - podsumowuje.

Dominik Smagała

Paweł B. skierowany na badania psychiatryczne

LUBARTÓW: Paweł B. aresztowany w lipcu pod zarzutem zabójstwa swojej byłej żony został na wniosek prokuratury skierowany na badania psychiatryczne.

Do zabójstwa 38-letniej Anny B. doszło miesiąc temu na rogu ulic Krzywe Koło i ks. Szulca. 37-letni Paweł B. zaatakował swoją byłą żonę, 38-letnią Annę B. i jej obecnego partnera Marcina D. Najpierw im ubliżał, potem wyjął nóż i ugodził nim kobietę, która w wyniku obrażeń zmarła. Towarzyszący jej mężczyzna został ranny. Paweł B. został zatrzymany przez policję kilkanaście minut po zdarzeniu. Mężczyzna podczas przesłuchania w lubartowskiej prokuraturze nie odpowiadał na pytania, nie przyznał się do czynu, ani nie zaprzeczył. 15 lipca został aresztowany na trzy miesiące.

Jeśli biegli nie rozstrzygną, czy był poczytalny, Paweł B. trafi na kilkutygodniową obserwację psychiatryczną

Obrońca podejrzanego złożyła zażalenie na postanowienie o aresztowaniu. - Istnieją okoliczności, które podają w wątpliwość jego całkowitą poczytalność, a jego postawa świadczy o tym, że dla zapewnienia prawidłowego toku postępowania przygotowawczego nie jest niezbędne stosowanie najsurowszego środka zapobiegawczego - twierdzi obrona. Domagała się zwolnienia Pawła B. z aresztu i zastosowania innego, wolnościowego, środka zapobiegawczego. Sąd Okręgowy w Lublinie na posiedzeniu 4 sierpnia odrzucił wniosek obrony.

- Dotychczas nie udowodniono, aby podejrzany w okresie objętym zarzutem był osobą niepoczytalną. Nawet jeżeli w późniejszym toku postępowania ujawniłaby się taka okoliczność, to nie doprowadziłoby to niejako automatycznie do wydania postanowienia o uchyleniu tymczasowego aresztowania z uwagi na konieczność zabezpieczenia jego prawidłowego toku - pisze Sąd Okręgowy w uzasadnieniu.

Paweł B. pozostaje nadal w areszcie.

Na wniosek Prokuratury Rejonowej został skierowany na badania psychiatryczne.

- Czekamy na opinię. Ma ona rozstrzygnąć kwestię jego poczytalności - mówi prokurator Krzysztof Maryńczak.

Jeśli badanie nie rozstrzygnie o poczytalności podejrzanego, może być skierowany na kilkutygodniową obserwację psychiatryczną.

Marcin Kusyk

Śmierć w płomieniach. Nie żyje 53-letni mężczyzna

Fot.OSP Kąkolewnica

Do pożaru doszło 12 sierpnia po godz. 18. Tak teraz wygląda wnętrze domu

Radzyńscy policjanci ustalają okoliczności tragicznego w skutkach pożaru, do którego doszło 12 sierpnia w Kąkolewnicy (pow. radzyński).

Częściowemu spaleniu uległ jednorodzinny dom. W wyniku pożaru śmierć poniósł 53-letni mężczyzna, natomiast dwóch innych mężczyzn - w wieku 60 i 61 lat - trafiło do szpitala z obrażeniami ciała.

Jak się okazało, ofiarą śmiertelną jest współwłaściciel spalonego domu. Prokurator zarządził sekcję zwłok.

W akcji gaśniczej brało udział 20 ratowników, m.in. z OSP Kąkolewnica i JRG Radzyń Podlaski. Strażacy podejrzewają, że przyczyną pożaru było prawdopodobnie zaprószenie ognia.

mm

Miał ponad 3,5 promila i jechał

34-letni mieszkaniec gm. Łaziska stanie znowu przed sądem za jazdę na podwójnym gazie i złamanie sądowego zakazu.

Pijany w sztok mężczyzna został zatrzymany w czwartek w Kamionce. Doszło do tego po tym, jak policję zaalarmowała przypadkowa kobieta, która zauważyła, że kierowca audi pił alkohol, wsiadł za kierownicę i jak gdyby nigdy nic się nie stało, odjechał.

Gdy policjanci go zatrzymali i przebadali alkomatem, przecierali oczy ze zdumienia. Mężczyzna wydmuchał ponad 3,5 promila. Okazało się, że był karany już za jazdę w stanie nietrzeźwości i ma sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

(ac)

eprasa.pl 24b4ae3380

Małgorzata Mieleszko w niezwykłej więzi z radzyńskim Pomnikiem Wolności

Od „Baby z pepeszą”, po naszyjnik dl

Niewielu radzyniaków wie, że prof. Sławomir Mieleszko pozostawił po sobie w mieście dwa monumenty: Pomnik Wolności i nagrobek Henryki Wojciechowskiej na cmentarzu parafialnym. Przyjaźń, jaka została nawiązana pomiędzy rzeźbiarzem a radzyńskim rzemieślnikiem, Marianem Wojciechowskim, została uwieczniona w kamieniu (pomnik można łatwo znaleźć: główna alejka, studnia, potem w lewo i do samego końca). Na fotografii obok Małgorzaty stoi Tomek Wojciechowski oraz córka wykonującego zdjęcie Janusza Wlizło

Fot.Janusz Wlizło

- Mnie stworzyli w Radzyniu, kiedy on robił mój ukochany pomnik - opowiada Małgorzata Mieleszko o mamie pięknej jak Brigitte Bardot i tacie - brzydalu bez wąsów. Poznali się jesienią 1969 roku, w maju 1970 byli już po ślubie. Kiedy Stanisław Mieleszko wykuwał Pomnik Wolności, okazało się, że na świecie pojawi się nie tylko monument, ale i ukochana córeczka

Młoda kobieta, która przytula się do radzyńskiego Pomnika Wolności, to Małgorzata Mieleszko, córka artysty, który zimą i bardzo ciepłą wiosną 1971 roku wykuwał monument w kamieniu – słynną „Babę z pepeszą”. A według bardziej fachowego nazewnictwa – niemal 6-metrową rzeźbę przedstawiającą mityczną Nike z uniesionym wysoko mieczem.

Dla pani Małgorzaty wizyta w Radzyniu to podróż śladami Taty, ale też powrót do wspomnień.

Prof. dr hab. Sławomir Andrzej Mieleszko zmarł w maju tego roku. Urodzony w 1938 r. w Nowym Świerżniu, powiat Stołpce, województwo nowogródzkie, całe swoje dorosłe życie związał z Lubelszczyzną. Od 1973 roku przez ponad 40 lat zajmował się pracą naukowo-dydaktyczną na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W latach 1980–1993 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Wychowania Artystycznego UMCS, w latach 1973–2008 był kierownikiem Zakładu Rzeźby.

W dorobku pozostawił kilkaset rzeźb, w tym 23 plenerowe i 19 monumentalnych pomników związanych z wydarzeniami z historii Polski. Można je podziwiać m.in. w Lublinie, Tomaszowie, Świdniku i Radzyniu Podlaskim.

Miejsce tylko moje

- Są takie miejsca tylko moje. Takie miejsca pochodzenia dosłownego-niedosłownego, gdzie czuję przynależność do historii. Pierwsze to góra zamkowa w Wilnie - stojąc na niej, czuję, jak w nią dosłownie wrastam, będąc kontynuacją setek lat historii rodziny. Drugie to Radzyń Podlaski, gdzie powstałam wraz z pomnikiem kutym przez Ojca - opowiada Małgorzata Mieleszko. - Dla mnie - rzeźbiarza, przypatrującego się jego twórczości - to najpiękniejszy pomnik Mieleszki. Ten jest moim ukochanym, musiałam się do niego po prostu przytulić.

Pani Małgorzata poszła w ślady ojca i po studiach na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie została artystą rzeźbiarzem.

Dopiero w drugiej kolejności mówi, że projektuje i wykonuje biżuterię. Unikatową. Jej naszyjnik założyła m.in Celine Dion, słynna kanadyjska piosenkarka i kompozytorka, znana m.in. z przeboju „My Heart Will Go On”, który znalazł się na oficjalnej ścieżce dźwiękowej do filmu „Titanic” (1997) i trafił na pierwsze miejsca list przebojów niemal na całym świecie.

Małgorzata Mieleszko jako jedynaczka była wychowana w artystycznym domu i często była zabierana przez ojca do miejsc, w których pracował.

Do Radzynia przyjechała kilka tygodni po śmierci taty. To dla niej ważna podróż, bo ona też „powstała” w Radzyniu.

U Tomka Wojciechowskiego

Miejscem strategicznym do odwiedzenia był nie tylko pl. Wolności, na którym stoi „Baba z pepeszą”, ale także radzyński cmentarz, gdzie jest kolejny pomnik Mieleszki (mało kto o tym wie) i przede wszystkim wizyta u Tomka Wojciechowskiego, który dba i kontynuuje rzecz stworzoną przez ojca, Mariana Wojciechowskiego. W dawnej kaflarni jest dzisiaj całkiem niemała Izba Pamięci.

Na ścianach wiszą wspólne fotografie prof. Mieleszki i pana Mariana, są gliniane popiersia Adama Mickiewicza i Tadeusza Kościuszki, które tu powstały i pozostały, jest pamięć o wspólnych rozmowach przy winie porzeczkowym i golonkach od mamy. A także o pracy przy pomniku mroźną zimą roku 1971 i roztopami na wiosnę, kiedy trzeba było przerywać pracę, bo rusztowania „kapały” i były śliskie.

Figura na cmentarzu

- Tato wspominał wiele razy z wielkim sentymentem ten czas, mówił, że było bardzo wesoło. Mieszkaliśmy wówczas przy ul. Kościuszki, ale kaflarnia stała tu, gdzie stoi, przy ul. Bohaterów. To tutaj pomnik powstawał, a mój tato z artystą bardzo się polubili. Nadawali na tych samych falach. Pan Mielszko był bardzo pracowity, pomnik powstał w ciągu trzech miesięcy - opowiada Tomek.

Na pamiątkę przyjaźni Mieleszko wyrzeźbił z piaskowca figurę Jezusa na grób pierwszej żony pana Mariana, Henryki Wojciechowskiej.

Małgorzata Mieleszko przyznaje, że zapamiętała tatę jako niezwykle pracowitego i skromnego człowieka, który spędzał czas pomiędzy uczelnią a domem. Wsiadał do trabanta, jechał na wydział, wracał i dzień się domykał. Był tytanem pracy.

Fot.Janusz Wlizło

Mał

Są takie miejsca tylko moje

Takie miejsca pochodzenia dosłownego-niedosłownego. Takie miejsca, gdzie czuję przynależność do historii. Jedno to góra zamkowa w Wilnie, kiedy stojąc na niej, czuję, jak w nią dosłownie wrastam, będąc kontynuacją setek lat historii rodziny. Drugie to Radzyń Podlaski, gdzie powstałam wraz z pomnikiem kutym przez Ojca. Dla mnie - rzeźbiarza przypatrującego się jego twórczości - to najpiękniejszy pomnik Mieleszki.

- Nie przepadał za podróżami, nigdy np. nie był potem w Radzyniu - opowiada.

A do podpisywania się na pomniku władza go przymuszała, nie chciał tego. Wytłumaczono mu, że jeśli się nie podpisze, nie dostanie gaży.

Ile jeszcze postoi?

Pomnik Wolności od 50 lat stoi w centrum miasta. Po upadku komuny, kiedy strącano pomniki utrwalaczy władzy ludowej były zakusy, by i w Radzyniu pomnik zburzyć, bo zbyt kojarzył się ze „słusznie minioną” epoką.

- To jest taki temat, który mnie wprowadza w stan irytacji. Radzyński pomnik, jak większość pomników ojca związanych z martyrologią, cierpieniem, walką polskiego narodu, jest kompletnie apolityczny. Nie jest to żadna idea w prawo czy w lewo. Na pomniku widnieje napis: „Cześć i chwała bohaterom walk o wolność”. Jest ponadczasowy! A z drugiej strony: „Aby wolność była prawem!” - jakże to jest dzisiaj aktualne i nam wszystkim bardzo potrzebne - podkreśla Małgorzata Mieleszko.

Tłumaczy, że w historii jej rodziny byli żołnierze AK, a dziadek aż do śmierci Stalina ukrywał się w lesie.

- Pamiętajmy, że żołnierze, których czci ten pomnik, czy to z tej armii, czy z innej, ginęli za Polskę, za wolność. Powinniśmy to szanować zawsze i wszędzie - podkreśla córka rzeźbiarza.

Monika Mackiewicz

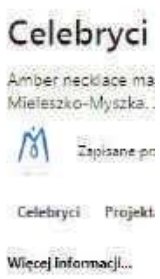

Małgorzata Mieleszko jest projektantką i producentką biżuterii, twórcą i właścicielką marki MM Arte. Tworzy unikatową biżuterię srebrną i złotą. Łączy metale z kamieniami szlachetnymi, bursztynem, czasem z filcem czy drewnem. Zasłynęła naszyjnikiem z bursztynu, wykonanym w 2008 roku specjalnie dla Celine Dion

Śp. prof. dr hab. Sławomir Andrzej Mieleszko zmarł 13 maja w wieku 83 lat. Wieloletni członek ZPAP, ceniony nauczyciel akademicki i wychowawca młodzieży, wybitny pedagog oraz artysta rzeźbiarz. Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu. Od 1973 roku przez ponad 40 lat był związany z UMCS w Lublinie. W latach 1980–1993 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Wychowania Artystycznego UMCS, w latach 1973–2008 był kierownikiem Zakładu Rzeźby

eprasa.pl 24b4ae3380

a Celine Dion

Prosta bryła, silna. Kobieta z wyciągniętą pięścią i karabinem. Wyrazista twarz. Ślady dłuta na piaskowcu szydłowieckim.
I napisy:
„Niechaj ludzie tylko jedno pamiętają o nas, żeśmy padli za wolność, aby była prawem. Wieczna cześć i chwała bohaterom walko o wolność".
- Wymowne te słowa, ponadczasowe, silne, dobitne, zamykające wszelkie dyskusje polityczne, kto kim i z której strony. Tu nie ma stron. Jest Polska. Jest nasza historia. Jest walka i nieugiętość, jest duma i heroizm. Jest wyciągnięta pięść radzyńskiej Nike - mówi Małgorzata Mieleszko

Bezcenne zdjęcie. Na samym dole – rzeźbiarz Sławomir Mieleszko, w górnym rzędzie w centrum Marian Wojciechowski, właściciel kaflarni, w której teraz jest miejsce pamięci, i dwaj robotnicy. Ta ekipa w roku 1970 tworzyła radzyński Pomnik Wolności

Pieszy zmarł w szpitalu, prokurator wszczyna śledztwo

Zmarł 55-letni mężczyzna potrącony przez dostawczego fiata w gm. Siemień w pow. parczewskim. Śledztwo ws. tragedii wszczęła parczewska prokuratura, na razie nikt nie usłyszał zarzutów.

Dramat rozegrał się w połowie lipca. Było południe. Zdaniem policji 28-latek cofał dostawczym Fiatem Ducato i potrącił idącego prawidłową stroną jezdni 55-latka. Nieoficjalnie ustaliliśmy, że fiat był wykorzystywany na potrzeby sklepu objazdowego, a 55-latek chwilę przed zdarzeniem robił u 28-latka zakupy.

Na miejsce przyjechała karetka pogotowia, ale okazało się, że obrażenia, jakich doznał pieszy, były poważne. – Mężczyzna został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie – relacjonowała sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

55-latek zmarł niedawno w szpitalu. Śledztwo ws. wypadku wszczęła parczewska prokuratura. – Toczy się w sprawie, a nie przeciw konkretnej osobie, a zatem kierowca nie usłyszał zarzutów. Prowadzone jest pod kątem spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym – mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Śledczy zarządzili sekcję zwłok ofiary. – Czekamy na jej pisemne wyniki. Na tym etapie nie mogę więcej powiedzieć, z uwagi na dobro postępowania – wyjaśnia Hunek.

Kierowca fiata był trzeźwy, nie był też pod wpływem środków odurzających. Jeżeli usłyszy zarzuty, będzie mu grozić kara od sześciu miesięcy do ośmiu lat więzienia, bo taka jest przewidziana za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

GR

R E K L A M A

POWIAT RADZYŃSKI | GMINA CZEMIERNIKI

DOŻYNKI
POWIATOWO-GMINNE
Stadion Gminny im. hm. M.S. Lisowskiego przy ul. Kockiej
29 sierpnia 2021 r.

PROGRAM:

CZĘŚĆ OFICJALNA
12:00 Msza Święta Dożynkowa w Kościele pw. św. Stanisława BM w Czemiernikach
13:30 Korowód Dożynkowy oraz część oficjalna

WYSTĘPY ARTYSTYCZNE
16:00 Koncert Orkiestry Dętej Czemierniki
16:30 Występ zespołu Pieśni i Tańca Ulaniacy
17:15 Koncert Jacka i Michała Musiatowiczów
18:00 Koncert zespołu Kultowi
20:00 Koncert zespołu **Beata i Bajm**
22:00 Koncert zespołu **Jorrgus**
23:00 Dyskoteka pod gwiazdami z DJ-em
02:00 Zakończenie zabawy

Wielka patelnia z potrawami przygotowanymi przez kucharzy z programu MasterChef i wiele innych atrakcji!

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

PATRONAT MEDIALNY: Wspólnota Radzyńska

DARCZYŃCY GŁÓWNI:
Spomlek, B BRAUN SHARING EXPERTISE, Wokas, PUK, TEL-BRUK Radosław Telenga, Bank Spółdzielczy w Radzyniu Podlaskim, EUROLIDER, Aesculap Chifa, NZOZ Czemierniki · Usługi Inwestycyjne Marek Janiszek, BNP PARIBAS, agrifirm
PHU Włodzimierz Domański · Auto-Nissan Cezary Nieznajek · Wójt Gminy Czemierniki, Radni Rady Czemierniki i Sołtysi

DARCZYŃCY POZOSTALI:
Termo•Dom, WELMAX PAPER, WENECJA, GFN, PZU, Delikatesy Centrum
BOR-WAN · Usługi Budowlane Marek Bączek · SPEC-MAJSTER · CBI Radosław Szymaszek · Mirosław Paskudzki · PHU LECH Bartłomiej Buda · Autoczęści Mirosław Paśnik · Ubezpieczenia Czemierniki Mariusz Filipek · D. i A. Sierocińscy S.C. · GK PRO Sp. z o.o. · Master Łukasz Rębek

eprasa.pl 24b4ae3380

Mężczyzna schodził z przejścia, potrącił go ford. W ciężkim stanie trafił do szpitala

POWIAT PARCZEWSKI: W ciężkim stanie trafił do szpitala 56-latek potrącony na ulicy Wojska Polskiego w Sosnowicy przez osobowego forda. Na miejscu interweniował helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Wszystko rozegrało się w środę, 11 sierpnia. Była godzina 17. 56-letni mężczyzna schodził z przejścia dla pieszych i wchodził już na pobocze. W tym momencie został potrącony przez forda, którym kierowała 26-letnia kobieta. – W wyniku upadku na jezdnię mężczyzna doznał poważnych obrażeń. Na miejsce skierowanie zostały służby ratownicze. Ranny mężczyzna został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie – relacjonuje sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. 26-latka kierująca fordem była trzeźwa, a pieszy miał w organizmie 1,4 promila alkoholu. Mundurowi będą sprawdzać, czy ten fakt przyczynił się do wypadku, a jeśli tak, to w jakim stopniu.

Na miejscu interweniowali też m.in. druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy. – Niezwłocznie zabezpieczyliśmy miejsce zdarzenia i natychmiast udzieliliśmy pomocy poszkodowanemu. Założyliśmy mu kołnierz, następnie umieściliśmy mężczyznę na desce ortopedycznej. W tym samym czasie nasz drugi zastęp udał się do zabezpieczenia startu i lądowania śmigłowca lotniczego pogotowia ratunkowego. Do naszych działań należało również kierowanie ruchem do czasu zakończenia czynności policyjnych – wyliczają ratownicy. Na miejscu, oprócz dwóch zastępów OSP Sosnowica i trzech policjantów, pracowało siedmiu ratowników Lotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz załoga karetki pogotowia z Urszulina w powiecie włodawskim.

GR

Stowarzyszenie, które wcześniej zajmowało ten sam lokal w sezonie grzewczym płaciło ok 400 zł

Fundacja syna starosty jest zarejestrowana w lokalu starostwa. Powiat nie ma z tego ani złotówki

POW. ŁĘCZYŃSKI: Karol Niewiadomski (PiS) podał przy rejestracji swojej fundacji adres lokalu w budynku, którego właścicielem jest rządzony przez jego ojca powiat łęczyński. Błyskawicznie dostał ponad 600 tys. zł dofinansowania z publicznych pieniędzy, a teraz wszystko wskazuje na to, że dotacja trafiła do... „bezdomnej" fundacji.

1 czerwca br. starosta Krzysztof Niewiadomski przygląda się festynowi z okazji Dnia Dziecka. W organizacji imprezy pomagali członkowie stowarzyszenia „Schody życia", które zrezygnowało z lokalu należącego do powiatu z powodu wysokości czynszu pobieranego przez starostwo

Od Karola Niewiadomskiego, syna starosty łęczyńskiego, nie dowiedzieliśmy się, na jakiej podstawie zajmuje lokal należący do starostwa, którym zarządza jego ojciec. Karol Niewiadomski nie odbiera bowiem od nas telefonu i nie odpowiada w żaden sposób na naszą prośbę o kontakt

Bo wprawdzie Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego miała umowę poddzierżawy lokalu, ale już 1 lutego br. wyprowadził się z niej główny najemca i od tego czasu już nikt tego lokalu nie wynajął. A wnioski o dofinansowanie w konkursach rozpisanych przez rządową agencję można było składać po 1 lutego br.

Chodzi dokładnie o adres Aleja Jana Pawła II 95/321 – to pod nim zarejestrowana jest Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego, założona przez Karola Niewiadomskiego z Prawa i Sprawiedliwości, syna starosty łęczyńskiego z tej samej partii.

Lokal znajduje się na trzecim piętrze tzw. budynku A300, czyli tego, w którym mieści się m.in. skarbówka. Właścicielem budynku jest Starostwo Powiatowe w Łęcznej.

W pokoju nr 321 próżno obecnie kogokolwiek znaleźć. Jest zamknięty już od ponad pięciu miesięcy. Na drzwiach nie ma też żadnej tabliczki.

Stowarzyszenie nie dało rady z czynszem

Pomieszczenie do końca stycznia zajmowało łęczyńskie stowarzyszenie „Schody życia", które m.in. organizuje wiele akcji charytatywnych i innych wydarzeń na terenie powiatu łęczyńskiego. Ostatnio członkowie „Schodów życia" pomagali w organizacji Powiatowego Dnia Dziecka w Łęcznej.

W lutym br. przedstawicielka stowarzyszenia Renata Trąbka wnioskowała o rozwiązanie umowy dzierżawy. „Wniosek swój uzasadniamy panującą pandemią i brakiem możliwości dalszych działań, co skutkuje brakiem środków" – napisała Renata Trąbka. Z dniem 1 lutego umowa została rozwiązana za porozumieniem stron.

Dużym obciążeniem dla stowarzyszenia była comiesięczna opłata za dzierżawę lokalu. W sezonie grzewczym czynsz wynosił ok. 450 zł.

Jak poinformował „Wspólnotę" starosta Krzysztof Niewiadomski, dokładna stawka czynszu dla „Schodów życia" wynosiła 1 zł plus VAT za 1 mkw. powierzchni lokalu. Do tego stowarzyszenie musiało ponosić opłaty bieżące, które wynosiły od 68,25 zł do 422,51 zł za miesiąc.

Takich problemów nie ma fundacja założona przez syna starosty. Jak poinformował nas jego ojciec, ta fundacja nie płaci starostwu ani złotówki, bo... nie dzierżawi tego adresu.

Poprzedni najemca płacił nawet do ok. 400 zł miesięcznie

Co z poddzierżawą jak nie ma dzierżawcy?

„Powiat Łęczyński nie wynajmuje powierzchni wskazanej w zapytaniu fundacji, w związku z powyższym fundacja nie wnosi opłat" – poinformował nas starosta.

Jak dowiedziała się „Wspólnota", jeden z członków stowarzyszenia „Schody życia" podpisał z fundacją starosty umowę poddzierżawy, o czym początkowo nie wiedziała nawet Renata Trąbka, założycielka „Schodów życia".

„Starostwo Powiatowe w Łęcznej wydało pisemną zgodę na poddzierżawę lokalu przy al. Jana Pawła II 95. Informacje o sposobie realizacji poddzierżawy w ocenie tutejszego organu może udzielić dzierżawca" - poinformowała „Wspólnotę" Magdalena Kuca, rzeczniczka Starostwa Powiatowego w Łęcznej.

W trybie dostępu do informacji publicznej spytaliśmy także: czy od 1 lutego do dziś Starostwo Powiatowe w Łęcznej wynajęło jakiemukolwiek podmiotowi ww. lokal (adres: Aleja Jana Pawła II 95/321)?

„Nie" - odpowiedziała rzeczniczka.

A na kolejne nasze pytanie, czy w okresie od 1 lutego br. do dziś starostwo próbowało znaleźć najemcę ww. lokalu, Magdalena Kuca odpowiedziała: „Mając na uwadze termomodernizację budynku oraz planowaną dobudowę windy i wynikające z tego uciążliwości, Starostwo Powiatowe w Łęcznej nie podjęło takich działań".

Ledwo powołał fundację, a już dostał 235,5 tys. zł z publicznej kasy

Przypomnijmy, że to nie pierwsza kontrowersja związana z fundacją założoną przez syna starosty. W maju pisaliśmy o dużej dotacji przyznanej z publicznych pieniędzy dla dopiero co powstałej Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego.

Po zaledwie około jednym miesiącu dopiero co założona fundacja otrzymała dofinansowanie z Narodowego Instytutu Wolności, instytucji powołanej przez Piotra Glińskiego, ministra kultury, dziedzictwa narodowego i sportu. Fundacja syna starosty zdobyła maksymalną liczbę punktów, w tym za zespół ekspertów i... doświadczenie. Fundacji Karola Niewiadomskiego przyznano 235,5 tys. zł. Pieniądze mają być wypłacane przez dwa lata (112 tys. zł w 2021 r. i 123,5 tys. zł w 2020 r.). Z kolei w lipcu fundacji syna starosty przyznano kolejną sowitą dotację. Tym razem 380 tys. zł.

- To tylko potwierdza obawy, które pojawiają się w przestrzeni publicznej, że w wyniku tego konkursu dofinansowanie dostały organizacje powiązane z politykami PiS – komentował na łamach „Wspólnoty" Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności, której celem jest m.in. zwiększanie przejrzystości i jawności w życiu publicznym oraz kontrola obywatelska instytucji publicznych i korzystających ze środków publicznych.

Jak to się stało, że przy rejestracji fundacji w świdnickim sądzie, nikt nie zapytał syna starosty o tytuł prawny do lokalu, w którym Karol Niewiadomski zarejestrował swoją fundację?

Okazuje się, że w czasie rejestracji nie ma obowiązku składania dokumentu potwierdzającego tytuł prawny wnioskodawcy do lokalu/nieruchomości (np. umowy najmu, użyczenia), w którym ma być wykonywana działalność statutowa. Choć sąd może zażądać takiego dokumentu.

Syn starosty nadal milczy

Chcieliśmy, by syn starosty odniósł się do opisywanej przez nas sprawy. Gdy Karol Niewiadomski zobaczył połączenie z naszego, jak się okazało, nieznanego mu numeru, oddzwonił.

- Dzień dobry, ktoś dzwonił do mnie z tego numeru - powiedział. - Kamil Kulig, Wspólnota Łęczyńska - przedstawił się nasz dziennikarz. - Aaa, to dziękuję, nie mam czasu - odpowiedział Karol Niewiadomski.

Telefonu nie odebrała od nas prezeska fundacji, Anna Wójcik, inna działaczka PiS. Nie odpowiedziała także na naszą prośbę o kontakt.

Zarówno Karolowi Niewiadomskiemu, jak i Annie Wójcik zadaliśmy także pytania w wiadomościach SMS (w internecie próżno szukać adresu mailowego do fundacji): kiedy FRPŁ zawarła umowę poddzierżawy lokalu znajdującego się pod adresem Aleja Jana Pawła II 95/321 i jaki tytuł prawny do ww. siedziby miała FPRŁ po 1 lutego, skoro dzierżawca rozwiązał umowę z tym dniem? Odpowiedzi brak.

Kamil Kulig

- Dzień dobry, ktoś dzwonił do mnie z tego numeru - powiedział.
- Kamil Kulig, Wspólnota Łęczyńska
- Aaa, to dziękuję, nie mam czasu.

Fundacja Niewiadomskiego formalnie nie wynajmuje pomieszczenia od starostwa, a od poprzedniego najemcy. Tyle że ten w lutym rozwiązał swoją umowę na najem.

eprasa.pl 24b4ae3380

Rozmowa z Anną Sosnowską z Adeliny

Spod rąk pani Ani wychodzą prawdziwe arcydzieła. „Pierniki mają bronić się nie tylko wyglądem, ale przede wszystkim smakiem”

W Piernikowa Mama – to nazwa firmy, czy pseudonim?
- Klasycznej firmy nie mam, wytwarzam produkty w ramach rolniczego handlu detalicznego. Połowa produktów musi pochodzić z gospodarstwa, w moim przypadku jest to mąka. A „Piernikową Mamą” ktoś kiedyś mnie ochrzcił. Nie wiem nawet, kiedy i kto. I tak już zostało. Nazwa wzięła się stąd, że prywatnie jestem mamą i kocham pierniki. Pod taką nazwą sprzedaję też moje wyroby i prowadzę profil na Facebooku.

W Jak zaczęła się Pani przygoda z piernikami?
- Moja przygoda z piernikami zaczęła się ponad dekadę temu. Na początku była to praca, którą wykonywałam, pracując w cukierni, a teraz działam na własną rękę. We wrześniu „Piernikowa Mama” będzie obchodziła pierwsze swoje urodziny.

W Ile już pierników wyszło spod Pani ręki?
- Nie liczyłam ich, choć nosiłam się z takim zamiarem. Ale myślę, że to jest już kilkanaście tysięcy.

W Z wykształcenia jest Pani cukiernikiem?
- Nie. Z wykształcenia jestem technikiem administracji. Kiedyś pracowałam w cukierni, tam połknęłam tego piernikowego bakcyla, który z czasem przerodził się w moją wielką pasję. Później szkoliłam się u najlepszych mistrzyń lukrowania w Polsce – Agnieszki Zielińskiej, Anny Komisarczyk. I to dzięki nim tak naprawdę swoją wiedzę na temat lukru wzbogaciłam o kilka szczebelków.

W Pani pierniki zachwycają artyzmem. W czym tkwi gwóźdź sukcesu – w wyglądzie, czy smaku?
- Myślę, że dużą uwagę przykuwają elementy wizualne, czyli to, jak wygląda piernik. Ale też z drugiej strony to, jak on smakuje. Ludzie zamawiają bardziej, bo im się podoba. Ale też i jedzą pierniki później i są bardzo zadowoleni. Do wypieku pierniczków używam produktów wysokiej jakości. Mąkę mam z własnego ziarna, miód od lokalnego pszczelarza, stosuję masło prawdziwe, cukier trzcinowy oraz wedlowską czekoladę. Staram się, aby te składniki zawsze były z najwyższej półki. Nawet proszek do pieczenia mam eko. Także wszystko musi być z bardzo wysokiej półki, żeby smakowało i ładnie wyglądało.

W Pierniki zazwyczaj są twarde. A te?
- Moje pierniczki nie są twarde. One są chrupkie. Tak naprawdę pierniki nie mogą być miękkie, bo jeśli będą miękkie, to nie będą trzymały bazy lukrowej. Muszą mieć odpowiednią konsystencję.

W Skąd czerpie Pani inspiracje?
- Ze wszystkiego. A najbardziej, jeśli chodzi o projekty dziecięce, to inspirują mnie... dziecięce karuzele. Takie, które wiesza się dzieciom nad łóżeczkiem. Są one przepiękne. Chętnie korzystam też z kolorowanek dla dzieci.

W A foremki?
- Foremki zamawiam w specjalnej drukarni foremek 3D, która drukuje dla mnie, pod mój projekt i moje wskazówki. Staram się, aby moje pierniczki były niepowtarzalne, jeśli chodzi zarówno o kształt, smak i wygląd. A kształty moich są przeróżne. Zależy, co kto chce. Są bajkowe, okazjonalne – na święta, wesela, chrzciny, czy urodziny, rocznice. Do wyboru, do koloru.

W Zdobienie pierników to prawdziwa sztuka, którą chyba niełatwo opanować...
- Dla początkujących na pewno jest to trudna sztuka. Potrzebna jest bowiem bardzo duża wiedza odnośnie lukru, receptur, które trzeba zmieniać pod konkretne wykonanie pierniczka. Trzeba wiedzieć, co z czym połączyć i ile czego dodać, żeby nie przedobrzyć.

W Cały sekret tkwi w lukrze.
- Tak. Nie kupuję żadnych gotowych lukrów. Robię swój, ze specjalnych receptur, których nauczyłam się na różnych szkoleniach. Łączę różne techniki z nauki o lukrze i wykorzystuję je w swoich projektach. Sekret też tkwi w samym cieście. Stąd dobór składników i opracowanie własnej receptury na ciasto piernikowe i uczenie się tego ciasta, żeby ono miało smak, żeby nie przedobrzyć z przyprawami.

W Skład ciasta piernikowego to owiany pewnie jest słodką tajemnicą.
- Tak.

W Zdradzi Pani jak zrobić dobry lukier?
- Przede wszystkim musimy mieć dobry cukier. Nie może być zbrylony. Musi być to cukier sypki z glukozą, bo taki jest najlepszy. Drugi składnik, jakiego potrzebujemy, to białko kurze. Technika ubijania białek też jest na pewno bardzo ważna. Ważne jest, żeby podczas ubijania nie napowietrzać lukru, bo jeśli jest napowietrzony, to w rękawie cukierniczym zbiera nam się powietrze i lukier nie leci równo. Także trzeba wszystkiego pilnować. Niby tylko dwa składniki ale trzeba doskonale wszystko dopracować.

W Używa Pani też barwników.
- Tak, są to barwniki spożywcze dopuszczone do obrotu z żywnością.

W Dla kogo piecze Pani te piękne pierniki?
- Pierniki piekę dla różnych klientów. 90 procent moich zamówień wysyłam w różne zakątki Polski i świata. Moje pierniki pojechały już do Niemiec, Holandii, Austrii i Wielkiej Brytanii.

W Najbardziej nietypowe zlecenie, jaki przyszło Pani zrealizować – to co to było?
- Trudne pytanie, bo nie pamiętam wszystkich swoich realizacji. A tak naprawdę to każda jest dla mnie wyzwaniem. Bardzo się staram, żeby wizualnie efekt każdemu się podobał. Ale ostatnio takie nietypowe zlecenie, które dostałam to wykonanie piernika na urodziny psa.

W Psa?
- Tak. Zrobiłam okrągły pierniczek z głową pieska, konkretnej rasy. Także lubię nietypowe wyzwania i to, że klienci ufają mi i dają wolną rękę w wykonaniu. Mówią tylko, co chcą i zdają się już na mnie.

W Zatem trzeba mieć trochę zmysłu artystycznego i talentu, bo bez tego ani rusz...
- Nie uważam, abym miała jakiś szczególny talent plastyczny. Myślę, że trzeba mieć dużą wyobraźnię, żeby wiedzieć, co zrobić.

W No i anielską cierpliwość.
- Zgadza się, że jest to dość pracochłonne zajęcie, wymagające anielskiej cierpliwości. Na czas nie zwracam uwagi. Pierników nie robię na czas, ale z pasji, więc dla mnie czas nie gra roli. Mają być zrobione, ładne i smaczne. A tak naprawdę, jak się już siądzie do nich, to nie chce się odejść. Jest to praca etapowa. Muszę coś zrobić, chwilę odczekać aż mi zastygnie, dopiero następną warstwę mogę położyć i następną, następną...

W Te piękne pierniczki nie należą jednak do najtańszych.
- Pierniki są drogie, ponieważ są ręcznie robione. Moja konkurencja bierze dużo więcej niż ja. Nie mam cen wygórowanych. Zależy mi, aby na początku klienci przekonali się do moich pierników, jak one wyglądają, a przede wszystkim jak smakują.

W Mimo to jest zainteresowanie nimi?
- Tak. Zainteresowanie piernikami jest na okrągło, przez cały rok. Teraz mamy sezon letni i wesela. Ale najwięcej jest zleceń na chrzest i urodziny. Rodzice swoim dzieciom najczęściej zamawiają pierniczki na urodziny. Mam też zamówienie na 20. rocznicę ślubu. Także przeróżne są okazje, aby obdarowywać się słodkimi piernikami.

W Z pieczenia pierników da się wyżyć?
- Oczywiście, że da się.

Agnieszka Ciekot

Anna Sosnowska z Adeliny

Więcej zdjęć na: 24wspolnota.pl

eprasa.pl 24b4ae3380

Wędrujące świątynie - z miejsca na miejsce, z wyznania na wyznanie (cz. II)

Kiedyś kościół w Staninie, dziś unickie muzeum w Pratulinie

Wierni zbudowali sobie nowy kościół, więc stary stał i niszczał, mimo że był w nim zapisany kawał historii wsi Stanin. Pomysł, żeby przenieść go do Pratulina wszyscy przyjęli z życzliwością. Tam odzyskał nowe życie, służąc pobożnym i ciekawskim chcącym poznać historię oporu podlaskich unitów przeciwko przymusowemu odejściu od wiary ojców.

Kościółek w Staninie zbudowano w czasach Jana III Sobieskiego, jeszcze w latach 90-tych XX wieku odprawiano w nim msze

Kościółek ze Stanina (pow. łukowski) nad Bugiem w Pratulinie (pow. bialski) odzyskał drugie życie, stając się ważnym punktem dla wszystkich odwiedzających sanktuarium męczenników podlaskich

Przez pięćset lat w Pratulinie (wcześniej znanym bardziej jako Hornów) co i rusz budowano świątynie. Najczęściej prawie że jednocześnie powstawały dwie: kościół, dla katolików rzymskich modlących się po łacinie i cerkiew, w której włościanie modlili się, wschodnim obyczajem, po cerkiewnosłowiańsku. Pierwszy kościół postawiono w początkach XVI wieku, przetrwał lat 150, drugi ufundowano około 1686 roku, kiedy powstała też parafia. Pierwszą cerkiew wzniesiono mniej więcej też w XVI stuleciu, jeszcze jako prawosławną, po 1596 roku zmienioną na unicką. Podobnie jak dla całego Nadbuża i Północnej Lubelszczyzny, także dla okolic Pratulina fatalny okazał się czas najazdu szwedzkiego: co się dało spalić, zostało spalone, co ukraść, ukradzione. A drewniane kościółki, niezależnie od wyznania, palą się bardzo łatwo.

Dwie świątynie, jedna wiara

Nowy kościół i nowa cerkiew stanęły w 1686 roku. Parafia rzymska miała łatwiej, zawsze mogła liczyć na hojnego dobrodzieja, unia była wyznaniem chłopskim, ludowym i ledwie starczało na utrzymanie parocha. W 1838 łacinnicy zbudowali nowy, murowany kościół, Rusini (tak określano popularnie grekokatolików, dla których wyznanie było głównym wyznacznikiem tożsamości) chodzili do swojej, wzniesionej w 1852 roku drewnianej cerkiewki św. Trójcy. Jej wygląd zrekonstruował p. Jan Maraśkiewicz: trzy bryły (babiniec, nawa i prezbiterium), każda z niezależnym, dwuspadowym dachem i kopułką, kryte gontem.

Tragedia 1874 roku

A w styczniu 1874 roku na progu cerkwi parafianie umierali. Kiedy Moskale zdecydowali, żeby z podlaskich chłopów zrobić Rosjan, pierwszym krokiem było sprawienie, by porzucili unię, a przyjęli prawosławie. Wschodni obrządek katolicki mocno przesiąkł już wpływami zachodnimi, często w cerkwiach śpiewano i głoszono kazania po polsku, więc uznano go za czynnik utrudniający integrację z Rosją. Plan zaborców spotkał się z potężnym oporem: o tym, że ich przodkowie byli prawosławni nikt już nie pamiętał, święty upór chłopa podlaskiego był nie do przełamania. Poszczególne kościółki trzeba było zdobywać jak twierdze. W Pratulinie dowodzący akcją stracili kontrolę nad wydarzeniami, padły strzały, zginął Wincenty Lewoniuk i dwunastu innych mężczyzn, Kościół uzna ich z czasem za błogosławionych męczenników. Podobne zdarzenia miały miejsce m.in. w Drelowie, Polubiczach, w dziesiątkach innych miejsc unici byli ofiarami różnorakich prześladowań.

W drodze do wolności

Po wydarzeniach 1874 roku, które stały się symboliczne i głośne w całej Europie, administracja carska próbowała zatrzeć ślady i pamięć po masakrze. Cerkiew kazano rozebrać. Zlikwidowano też parafię łacińską, w miejsce której powstała prawosławna. Przetrwała do 1915 roku, kiedy administracja, wojsko i duchowieństwo rosyjskie ewakuowało się na wschód przed nadciągającymi wojskami niemieckimi i austro-węgierskimi. Kościół znowu stał się rzymskokatolicki. Po II wojnie światowej o prześladowaniach unitów nie było można zbyt głośno mówić (choć byli i tacy, co się nie bali...), a sama cerkiew grekokatolicka była zdelegalizowana (ale i tak działała...). Dopiero w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych rozwinął się kult męczenników z Pratulina. Jego centrum był murowany kościół, choć sama tragedia rozegrała się gdzie indziej. Rozrastające się sanktuarium przyjmowało coraz więcej pielgrzymów, mimo dość ubogiej infrastruktury.

Znaleźli kościółek w Staninie

I wtedy wymyślono, żeby przenieść drewniany kościółek ze Stanina w powiecie łukowskim. Bo akurat był niepotrzebny. W 1981 rozpoczęto tam budowę murowanego, nowoczesnego kościoła, który zastąpił wymagający ciągłych remontów, stareńki, drewniany kościółek. Aż dziw, że on w ogóle tyle przetrwał! Zbudowany, zgodnie z ówczesnymi regułami prezbiterium na wschód, w 1680 roku, remontu wymagał już w 1715, potem w 1747. Wtedy doszło do pierwszej rozbudowy: to, co było jedyną nawą, teraz stało się tylko prezbiterium! Część główna miała w tej chwili trzy nawy i trzy przęsła. W 1802 wymieniono podwaliny i podłogi, dobudowano skarbczyk. W 1905 znowu remont a nawet kolejne powiększenie o dobudówki. W 1948 oryginalny, mocno zużyty gont zamieniono na blachę, niestety nie najwyższej jakości. Kiedy postanowiono o budowie nowej świątyni, to, w i tak trudnych czasach, nikt w starą już nie inwestował. Więc pomysł Jana Maraśkiewicza, żeby przenieść ją do Pratulina i ustawić dokładnie w miejscu, gdzie była ta cerkiew, pod którą w 1874 zginął Wincenty Lewoniuk i towarzysze, wszyscy przyjęli z aprobatą.

Nowe życie

Długo trwały dyskusje, w jakiej postaci i do której formy rozwojowej ma nawiązywać na miejscu. Ostatecznie przyjęto rozwiązanie kompromisowe: postać właściwą dla 1747 roku nieco wydłużono (z czterech okien zostały trzy), zostawiono dwie kruchty. Część ścian, jako nierokujących dobrego transportu, montażu i trwałości postanowiono zastąpić nowymi. Do rozbiórki przystąpiono 10 maja 2009 roku, po czym elementy przewieziono do Pratulina. Zestawienie w całość, remont, malowanie, wszystkie prace konserwatorskie i rekonstrukcyjne potrwały dwa lata. Rzecz całą pomyślano dość sprytnie: część podłogi jest przeszklona w ten sposób, że widać fragmenty odsłoniętych fundamentów.

W przeszkleniu podłogi można zobaczyć fundamenty oryginalnej cerkwi

Bardzo dobrą dokumentację fotograficzną rozbiórki i translacji kościoła znaleźć można na, niesłychanie skądinąd interesującej, poświęconej historii Ziemi Łukowskiej, stronie https://zastawie-netau.net/translokacja/

Kościółek ze Stanina ustawiono dokładnie w miejscu, gdzie unici bronili swojej cerkwi. Przez oszkloną podłogę można zobaczyć jej fundamenty

Na koniec zbudowano stylową, kompozycyjnie bardzo pasującą, dzwonnicę, postawiono też gustowne, drewniane ogrodzenie z ładną bramą na planie kwadratu. Całość ładnie wbudowana jest w krajobraz, otoczona ścieżkami, na których pobożni mogą pomedytować i pomodlić się. Kościółek, będący filią parafii św. Piotra i Pawła, na co dzień pełni też rolę muzeum, miejsca wystaw, spotkań i konferencji.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół św. Trójcy i Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Chodlu (powiat opolski), grafika z 1857 roku. Budowę rozpoczęto w 1530 roku, stanowi interesujące połączenie renesansu z późnym gotykiem, wnętrze z przewagą elementów barokowych zwłaszcza w ołtarzu z XVIII-wiecznym obrazem Matki Boskiej Loretańskiej. Charakterystyczna wieża obecnie jest wyraźnie przebudowana. Ciekawostką jest ambona, przeniesiona z lubelskiego, nieistniejącego kościoła św. Michała (tzw. fary, po której na Starym Mieście zostały tylko fundamenty)

eprasa.pl 24b4ae3380

Co łączy nadwieprzańską wieś i klasztor jasnogórski? Czy to nasz ziomek wyrąbał słynne rysy?

Jak rycerz z Łańcuchowa ukradł Matkę Boską Częstochowską (cz. II)

W Wielkanoc 1430 roku banda rabusiów napadła na klasztor paulinów na Jasnej Górze i uprowadziła cudowny wizerunek Maryi. Porzucili go kilka kilometrów dalej, poważnie uszkodzony. Początkowo odpowiedzialność przypisano husytom, prawda była jednak bardziej prozaiczna: napastnikami była międzynarodowa banda rycerzy -rzezimieszków, w której istotną rolę odgrywał dziedzic Łańcuchowa pod Łęczną, Jan Kuropatwa.

Pewni szlachcice polscy, którzy zbyt rozrzutnie roztrwonili swoje majątki po ojcach i mieli długi, przekonani, że klasztor Częstochowa, czyli Jasna Góra należący do zakonu pierwszego eremity Świętego Pawła ma wielkie skarby i dużo pieniędzy (...) — dobrawszy sobie rabusiów z Czech, Moraw i Śląska, w uroczystość Wielkiejnocy (...) napadają na tenże klasztor. Nie znalazłszy skarbów, zawiedzeni w swej nadziei rzucają się na naczynia liturgiczne, mianowicie: kielichy, krzyże i ornaty - relacjonuje Długosz.

Dość szybko okazało się, że winni są trzej Polacy: Jakub Nadobny z Rogowa, Rogala z Kozolina i Jan Kuropatwa z Łańcuchowa oraz ruski książę Fedko z Ostroga, wolący by go mianować Fryderykiem.

Skarbów nie znaleźli, wzięli obraz

Jak przebiegał sam napad? Ekipa zebrała się najpewniej w husyckim obozie pod Gliwicami i Bytomiem, jednak wszystko wskazuje, że była to ich prywatna inicjatywa. Czechom awantura ta była w zasadzie nie na rękę: dbali o to, by utrzymać poprawne stosunki z Jagiełłą, nawet zawierać z nim po cichu doraźne sojusze, nie irytować Polaków, bo Niemców i Ślązaków dość regularnie bijali.

Napad na klasztor rozczarował samych sprawców - nie znaleźli spodziewanego majątku

Wedrzeć się do klasztoru było łatwo, bo, znane nam wszystkim choćby z widzenia, potężne wały i mury obronne to rzecz dopiero z XVII wieku. Co znaleźli i ile ukradli? Nie wiemy, raczej niewiele. Dlaczego porwano obraz? Możemy tylko spekulować. Cała operacja nie sprawia w ogóle wrażenia szczególnie dobrze zorganizowanej. Być może któryś wpadł na pomysł zażądania okupu? Być może jakieś wota były przyczepione na stałe? Najpewniej jednak, już po kilku chwilach, ktoś rozsądny doszedł do wniosku, że obraz jest nie do sprzedania, a zabór tak cennego przedmiotu pociągnie za nimi pościg. O ile kradzież mnichom kilku sakiewek, a nawet jakieś poturbowanie albo i zabójstwo to drobiazg, najprzyzwoitszemu mogło się zdarzyć, o tyle świętokradztwo to już poważna sprawa i przy odrobinie pecha mogło się odpowiedzieć gardłem. Więc obraz porzucono koło dzisiejszego kościoła świętej Barbary. Pobożna legenda mówi, że konie ciągnące wóz odmówiły współpracy, ikonę zwalono z wozu, a na miejscu wybiło cudowne źródełko.

Co z obrazem?

Wiemy, że wizerunek był uszkodzony. Nikt na pewno nie zachował ostrożności wyjmując go z ołtarza, w gruncie rzeczy nie wiemy też, jak pół wieku wcześniej ludzie księcia Władysława Opolczyka wyciągali go z ikonostasu bełskiej cerkwi. Być może było to w sytuacji pożaru albo najazdu, więc już wtedy mógł się rozpaść na kilka części (płótno jest rozpięte na trzech lipowych deskach).

Dlaczego sprawcy mieli pociąć obraz mieczami? Wytłumaczenia są dwa. Po pierwsze gniew wywołany, nieudanym w sumie, napadem. Po drugie zaś mogła to być próba zasugerowania winy husytów. Początkowo nawet udało się takie przekonanie wywołać, poinformowany o napadzie Jagiełło przerwał negocjacje dotyczące wspólnej wyprawy na Krzyżaków. Dowódcy husyccy odżegnali się od napadu, nawet zadeklarowali chęć zapłacenia odszkodowania.

Obraz jak nowy

Obraz zabrano do Krakowa, gdzie pokazano go Jagielle

Tak wygląda częstochowska ikona bez sukienek i ozdób. Poza trzema rysami na twarzy jest też kilka w okolicach dolnej części szyi, wszystkie w obrębie jednej z trzech desek. „Blizny" zostały pogłębione w czasie konserwacji w 1430 roku, wtedy też obraz został gruntownie przemalowany

Jan musiał co chwila zastawiać albo sprzedawać wioski pod Łęczną: Milejów, Łysołaje, Sobiankowice...

i Oleśnickiemu. Oczywiście natychmiast podjęto prace renowacyjne, do których zatrudniono ruskich ikonopisców. Dziś nie zaakceptowałby takiej roboty żaden konserwator: wydaje się, że zdjęto większość oryginalnej farby i nałożono zupełnie nową warstwę. Ciekawa rzecz stała się z bliznami: nikt nie próbował ich ukryć, zamalować, wypełnić wgnieceń - wręcz przeciwnie! Postarano się, by były dobrze widoczne! Potwierdziły to badania rentgenowskie dokonane w latach 50-tych XX wieku. Co więcej: nie da się zupełnie wykluczyć, że widziane dziś rysy powstały przy odrywaniu wotów, potem zostały tylko pogłębione rylcem, a żadnego rąbania mieczem nie było... Blizny na twarzy Maryi stały się znakiem rozpoznawczym - wszystkie późniejsze kopie, wykonywane od XVI wieku, już je posiadają. Zmieniono zupełnie wygląd szat, to wtedy dopiero pojawiły się na nich andegaweńskie lilie (to chyba z tkliwości ku pierwszej żonie Jagiełły, Jadwidze...). Pan Jezus zaś dostał w rączki księgę. Obraz wyszedł „jak nowy", bo zdaje się, że od ikony przywiezionej z Bełza różnił się dość poważnie.

Uszło gagatkom na sucho

Sprawców zatrzymano, podlejszego stanu uczestników napadu najpewniej bez dalszych ceregieli powieszono, dowódcy napadu zaś wylądowali na chwilę w wieży. Wyszli stamtąd po kilku tygodniach, kiedy znaleźli się panowie szlachta chętni, aby poręczyć majątkiem, że we wskazanym przez króla czasie i miejscu obwinieni stawią się na sąd. Uwierzono, bo to nie byli jacyś prowincjonalni obwiesie, ale dworzanie! Do żadnego procesu jednak w ogóle nie doszło: król zajęty był permanentnie użeraniem się ze swoim ambitnym bratem Świdrygiełłą i resztą rodziny, więc do rozstrzygania w sprawie byle kryminałków ani serca ani głowy nie miał. Jesienią

Udział w napadzie na klasztor nie przeszkodził Janowi Kuropatwie z Łańcuchowa w zrobieniu politycznej kariery

1430 cały dobrany kwartet chodził już na wolności. Tak łagodne potraktowanie może się wydać wręcz szokujące. Powody były różnorakie. Po pierwsze Jasna Góra nie była jeszcze takim symbolicznym miejscem jak obecnie: ikona była na niej zaledwie pięćdziesiąt lat, miejsce było, owszem, rozpoznawalne, przychodziły pielgrzymki (Jagiełło raportował o tym papieżowi w roku 1429...), ale nawet wtedy nie była jeszcze głównym centrum polskiej pobożności. Dużo chętniej pielgrzymowano na Święty Krzyż, na Wawel i Skałkę, do lubelskich relikwii Krzyża Świętego nawet do Gniezna, lecz Jasna Góra swój złoty wiek miała jeszcze przed sobą. Po wtóre - taki napad na klasztor nie był niczym szokującym, ot, napad jak napad... Po trzecie: wszystkim było wygodnie udawać, że może to jednak husyci... Także np. kardynałowi Oleśnickiemu, który rad byłby znaleźć pretekst do popchnięcia Jagiełły w kierunku wojny z Czechami. Po ostatnie wreszcie: Władysław Jagiełło był rzeczywiście człowiekiem niesłychanie łagodnym i nieskorym do surowych wyroków.

Z bandziora polityk

Długosz pisze, że wszyscy zginęli marnie w ciągu roku, ale to zupełnie nieprawda. Tylko Jakub z Rogowa zginął po kilku miesiącach pod Łuckiem od tatarskiej strzały, walcząc w szeregach jagiełłowej armii. Fedko z Ostroga żył jeszcze lat kilkanaście, z których większość spędził na wojaczce i różnych awanturach. Rogala żył też jeszcze lat czterdzieści, natomiast na Jana Kuropatwę z Łańcuchowa, zamiast np. katowskiego topora, czekała dopiero znakomita kariera.

Jego ojciec ziemię pod Łęczną kupił w ostatnich latach XIV wieku i pisał się „z Łańcuchowa". Skupując okoliczne osady Rogalice, Ciechanki, Milejów, Wolę Łańcuchowską uczynił z niego centrum swojej majętności. Dziedzic, nasz Jan, o schedę musiał się trochę poprawować z rodziną. Nie były to tanie rzeczy: Milejów musiał zastawić, Łysołaje sprzedać, w długach, zaciągniętych też na spłacanie własnej matki (!) siedział po uszy. Służba dworzanina przy królewskiej parze była zaszczytna, ciekawa, acz najwidoczniej mało intratna (potwierdzają to zachowane rachunki dworu królewskiego, fascynująca lektura: oj zmieniły się czasy, zmieniły...). Po wyjściu z wieży pojechał na Lubelszczyznę, tam m.in. zastawił u niejakiego Zbigniewa z Łęcznej 65 grzywien i wrócił do królewskiego boku. Jagiełło jeszcze w 1431 roku obdarował go dwoma koniami, potem zrobił podkomorzym lubelskim. Jan odgrywał istotne role: zasiadał w radzie królewskiej, uczestniczył w konfederacji Spytka z Melsztyna. W księgach grodzkich występuje jednak cały czas w kontekście kłopotów finansowych: w 1441 roku pożyczył po 100 grzywien od Piotra Węgrzyna z Poniatowej i Piotra z Bystrzejowic, w 1443 roku 100 grzywien od Pełki z Jaszczowa, 500 grzywien od Jana z Kijan i 100 od Wilama Cieszykowicza, w1443 sprzedał wieś Węgielce za 200 grzywien, w 1445 Sobianowice za 560 grzywien i tak „w koło Wojtek".

Z więzienia sprawcy wyszli po kilku tygodniach, nigdy ich nie sądzono

Już od Kazimierza Jagiellończyka otrzymał starostwa chełmskie i oświęcimskie, był marszałkiem nadwornym. Bił się dzielnie z Tatarami, Ślązakami i Krzyżakami, będąc jednym z głównych doradców króla w czasie wojny trzynastoletniej. Badacz jego biografii i całej jasnogórskiej afery, Jerzy Sperka przytacza, że *...tu dały o sobie znać dawne przywary — w 1457 roku jadąc do Gdańska, zastawił swoją zbroję w gospodzie...* Choć chyba akurat wtedy wydostał się z kłopotów finansowych - długi pospłacał za okup uzyskany za jeńców krzyżackich. Zmarł w 1462 roku, pozostawiając dwóch synów: Jana i Mikołaja.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 24b4ae3380

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Wyniki 4 kolejki:
Śląsk - Górnik 0:0
Termalica - Lech 1:3
Lechia - Cracovia 3:0
Piast - Płock 4:3
Stal - Wisła 2:1
Warta - Legia 0:2
Zagłębie - Pogoń 2:0
Raków - Radomiak (przełożony)
Jagiellonia - Zabrze (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	4	10	8-2
2.	Lechia Gdańsk	4	8	6-2
3.	Jagiellonia Białystok	3	7	5-1
4.	Pogoń Szczecin	4	7	4-3
5	Piast Gliwice	4	6	8-7
6.	Zagłębie Lubin	3	6	5-4
7.	Śląsk Wrocław	4	6	5-4
8.	Legia Warszawa	3	6	4-3
9.	Raków Częstochowa	3	6	5-6
10	Warta Poznań	4	5	7-5
11	Wisła Kraków	4	4	7-6
12	Radomiak Radom	3	4	3-2
13	Stal Mielec	4	4	3-5
14	Wisła Płock	4	3	4-6
15	Górnik Zabrze	3	3	2-5
16	Termalica Nieciecza	4	2	4-7
17	**Górnik Łęczna**	**4**	**2**	**2-8**
18	Cracovia	4	1	2-8

Następna kolejka (20-22.08.):
Cracovia - Jagiellonia, Lech - Lechia, Legia - Termalica, Piast - Śląsk, Pogoń - Stal, Radomiak - Warta, Płock - Zagłębie, Górnik - Wisła (21.08., g. 20), Raków - Zabrze (przełożony)

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Górnik bez goli, ale z jednym punktem

Zielono-czarni w niedzielę bezbramkowo zremisowali we Wrocławiu ze Śląskiem. Po czterech kolejkach są przedostatni w tabeli PKO Ekstraklasy.

Po dwóch porażkach z rzędu trener Kamil Kiereś dokonał zmian w składzie zielono-czarnych. We Wrocławiu na boisko wybiegli od początku m.in. Bartosz Rymaniak, Daniel Dziwniel, Szymon Drewniak i najnowszy nabytek Górnika - Damian Gąska. W pierwszej połowie obie ekipy stworzyły sobie po jednej dogodnej sytuacji, ale ani Serhij Krykun, ani Wojciech Golla nie potrafili skutecznie strzelić do bramki rywali. Po zmianie stron okazji bramkowych też było jak na lekarstwo. Gospodarze zdobyli jednak gola, ale nie został on uznany - sędzia dopatrzył się spalonego po analizie VAR. Mecz zakończył się podziałem punktów, drugim w tym sezonie w przypadku Górnika. Po czterech meczach zielono-czarni wciąż czekają na premierowe zwycięstwo w tym sezonie.

BŁASZCZYKOWSKI W

Kolejnym rywalem Górnika będzie Wisła, krakowianie przyjadą do Łęcznej. Wśród nich wybitny reprezentant Polski i kapitan biało-czerwonych, strzelec trzech goli na mistrzostwach Europy i były piłkarz Borussii Dortmund - Jakub Błaszczykowski. „Biała Gwiazda" sezon zaczęła od wygranej nad Zagłębiem Lubin i remisu z Bruk-Bet Termalicą Nieciecza, ale potem zaliczyła dwie porażki - z Rakowem Częstochowa i Stalą Mielec. Podopieczni słowackiego trenera Adriana Guli, który z drużyną pracuje od czerwca br., będą mierzyć w Łęcznej w zrehabilitowanie się za słabsze mecze i trzy punkty

Kami
trener Górnika Łęczna

Zasłużony, cenny remis

Zaprezentowaliśmy się godnie, zapracowaliśmy na punkt. Mieliśmy trochę szczęścia w 85 minucie, gdy zadziałał VAR (nieuznany gol dla Śląska - przyp. red.), ale jednocześnie zastosowano niesprawiedliwy przepis. Daniel Dziwniel zszedł z boiska po urazie i czekał na wejście, sędzia wpuścił go dopiero po tym, jak Śląsk trafił do bramki. A zabrakło nam właśnie tego zawodnika, dzięki czemu Śląsk stworzył przewagę. Uważam, że zasłużenie wywieźliśmy z Wrocławia cenny punkt, co daje nam motywację do pracy i skrzętnego zdobywania punktów w lidze

ŚLĄSK WROCŁAW - GÓRNIK ŁĘCZNA 0:0

Śląsk: Szromnik – Lewkot (66` Pawłowski), Golla, Stiglec – Bejger, Mączyński (66` Makowski), Schwarz, Garcia – Praszelik, Pich (79` Piasecki) – Expósito (66` Quintana).
Górnik: Gostomski – Rymaniak, Szcześniak, Midzierski, Dziwniel – Krykun, Gol, Drewniak, Michał Mak (75` Banaszak) – Gąska (81` Wojciechowski) – Śpiączka.
Żółte kartki: Lewkot, Mączyński - Śpiączka, Rymaniak.
Sędziował: Tomasz Musiał (Kraków).
Widzów: 7323

Dominik Smagała

STATYSTYKI
ŚLĄSK - GÓRNIK
12 - STRZAŁY - 4
2 - STRZAŁY CELNE - 1
57% - POSIADANIE PIŁKI - 47%
1 - SPALONE - 1
8 - RZUTY ROŻNE - 6
14 - FAULE - 12
533 - PODANIA - 402
84% - CELNE PODANIA - 82%
110,10 KM - PRZEBIEGNIĘTY DYSTANS - 110,26 KM
(źródło: Ekstraklasa.tv)

Kupili piłkarza Śląska

Kontrakt z Górnikiem podpisał Damian Gąska. Zawodnik ma 24 lata, doświadczenie w Ekstraklasie i może grać jako ofensywny pomocnik. Wychowanek Polonii Warszawa grał ostatnio w pierwszoligowym Radomiaku Radom. Zaliczył 35 meczów, w 32 wychodził na boisko w pierwszym składzie. Strzelił trzy gole. Do Radomiaka był wypożyczony ze Śląska Wrocław, w którym nie wywalczył miejsca w składzie. Górnik zdecydował się go wykupić ze na zasadzie transferu definitywnego

dsm

Górnik zagra z Górnikiem

Podopieczni trenera Kamila Kieresia zmierzą się w pierwszej rundzie Pucharu Polski z niżej notowanym rywalem.

PZPN rozlosował w czwartek, 12 sierpnia, pary pierwszej rundy Pucharu Polski. Górnik Łęczna trafił na pierwszoligowego Górnika Polkowice. Drużyna z Dolnego Śląska w poprzednim sezonie występowała w eWinner 2 Lidze i wywalczyła awans.

Gospodarzem meczu będzie Górnik Polkowice. Spotkanie odbędzie się 22 września (środa). Zwycięzca tego starcia awansuje do 1/16 finału.

dsm

PIŁKA NOŻNA - 2 LIGA

Na remis z Garbarnią

Po wygranej i porażce przyszedł czas na pierwszy remis w drugoligowych rozgrywkach. Wisła Puławy podzieliła się punktami z krakowską Garbarnią.

Bartłomiej Bartosiak wykorzystał drugi rzut karny w tym sezonie

Spotkanie ułożyło się dobrze dla naszego zespołu. Dobry przerzut Dominika Cheby do Emila Drozdowicza skutkował szarżą w polu karnym i faulem Doriana Frątczaka. Sędzia wskazał na „wapno". Pewnym egzekutorem „jedenastki" okazał się Bartłomiej Bartosiak. W odpowiedzi groźnie uderzał Bartłomiej Korbecki, ale piłka minęła bramkę strzeżoną przez Piotra Owczarzaka. Gra była momentami ostra, a goście wielokrotnie grali „pod faul". Efektem była duża liczba stałych fragmentów gry, po których kilkukrotnie kotłowało się w naszej „szesnastce".

Druga odsłona rozpoczęła się od zaskakującego strzału Grzegorza Marszalika, który znalazł drogę do siatki tuż przy słupku. Dwukrotnie groźnie zrobiło się po szarżach Wojciecha Słomki, ale dobrze bronił Owczarzak. W 76 minucie centrował wprowadzony w drugiej połowie Karol Czelny, a Adrian Paluchowski strzałem głową zapewnił ponowne prowadzenie wiślakom. Ten stan nie trwał jednak zbyt długo. Po rzucie rożnym siedem minut później w polu karnym znalazł się niepilnowany Bartłomiej Purcha, który mocnym strzałem doprowadził do wyrównania. Co ciekawe, ten zawodnik pojawił się na boisku niespełna 180 sekund wcześniej.

- Garbarnia w pewnych fazach miała przewagę. Graliśmy z trudnym rywalem. Dwukrotnie prowadziliśmy. Weszliśmy w ligę niezbyt mocno. Mamy cztery punkty. Tylko, a może aż. Koncentrujemy się na kolejnych spotkaniach - mówi Mariusz Pawlak, trener Wisły.

WISŁA PUŁAWY - GARBARNIA KRAKÓW 2:2 (1:0)

Bramki: Bartosiak 7` (k), Paluchowski 76` - Marszalik 48`, Purcha 83`.
Wisła: Owczarzak - Kuban, Pielach, Wiech, Cheba, Lisowski (59` Czelny), Carlos Daniel, Bartosiak (59` Skałecki), Kacprzycki (59` K. Puton), Drozdowicz (86` Ruiz-Diaz), Paluchowski.
Garbarnia: Frątczak - Morys (80` Warczak), Banach, Korbecki (80` Purcha), Nakrosius, Słomka, Duda, Szywacz (71` Malik), Klec, Marszalik, Feliks (65` Kuczera).
Żółte kartki: Cheba, Lisowski, Czelny - Frątczak, Słomka, Duda.
Sędziował: Myszka (Stalowa Wola).
Widzów: 500.

Z Pogonią i Chojniczanką

W środę o godz. 17:00 podopieczni Mariusza Pawlaka zagrają na wyjeździe z Pogonią Grodzisk Mazowiecki, zaś w sobotę o godz. 17:15 u siebie z Chojniczanką Chojnice. Weekendowy mecz będzie można obejrzeć w TVP Sport.

Debiut Dylana

W końcówce spotkania kibicom zaprezentował się Dylan Ruiz-Diaz. 20-latek pochodzi z Australii. Urodził się w Sydney. W 2019 roku został mistrzem AFF do lat 18 oraz królem strzelców imprezy. Wiosnę poprzedniego sezonu spędził w czwartoligowym Sportisie Łochowo.

mp

II LIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI
Wisła - Garbarnia 2:2
Bramki: Bartosiak 7` (k), Paluchowski 76` - Marszalik 48`, Purcha 83`.
Wigry - Olimpia 1:0
Bramka: Krasa 13` (s).
Znicz - Lech II 0:1
Bramka: Kriwiec 33`.
Sokół - KKS Kalisz 0:2
Bramki: Borecki 33`, Giel 42`.
Stal - Chojniczanka 2:0
Bramki: Poczobut 39`, Michalik 69`.
Radunia - Pogoń G. 2:1
Bramki: Szur 43`, Surykowski 44` - Kalinowski 22`.
Ruch - GKS Bełchatów 4:0
Bramki: Mokrzycki 23` (k), Foszmańczyk 38`, Szkatuła 42`, Siwek 82`.
Śląsk II - Motor 2:2
Bramki: Bargiel 42` (k), Olejniczak 82` - Fidziukiewicz 21`, Dudziński 51`.
Hutnik - Pogoń S. 0:3
Bramki: Hafez 36` - Górski 63`, 72`, Demianiuk 90`.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	3	9	10:2
2	Ruch Chorzów	3	7	7:2
3	KKS Kalisz	3	7	5:2
4	Chojniczanka	3	6	8:2
5	Lech II Poznań	3	6	5:2
6	Radunia Stężyca	3	6	3:2
7	Śląsk II Wrocław	3	5	6:3
8	Motor Lublin	3	4	7:5
9	Olimpia Elbląg	3	4	3:3
10	Pogoń Siedlce	3	4	4:5
11	**Wisła Puławy**	**3**	**4**	**5:7**
12	Garbarnia Kraków	3	4	4:7
13	Pogoń Grodzisk Maz.	3	3	4:5
14	Wigry Suwałki	3	3	1:5
15	Hutnik Kraków	3	1	2:5
16	Znicz Pruszków	3	0	3:8
17	Sokół Ostróda	3	0	0:8
18	GKS Bełchatów	3	-1	4:8

NASTĘPNE KOLEJKI
(18.08., godz. 17:00): Pogoń G. - Wisła, Olimpia - Pogoń, Motor - Hutnik, GKS Bełchatów - Śląsk II, Lech II - Ruch, Garbarnia - Znicz, Chojniczanka - Radunia, KKS Kalisz - Stal, Wigry - Sokół.
(21.08., godz. 17:15): Wisła - Chojniczanka, Sokół - Olimpia, Stal - Wigry, Radunia - KKS Kalisz, Znicz - Pogoń, Ruch - Garbarnia, Śląsk II - Lech II, Hutnik - GKS Bełchatów, Pogoń - Motor.

mp

Opowiedz nam o sporcie
Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 24b4ae3380

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Tomasovia Tomaszów 1:0 (1:0) Popis Dawida Rosiaka

Kolejny komplet punktów, kibice wrócili na stadion

Wyżej, niż się niektórzy spodziewali, zawiesili poprzeczkę piłkarze beniaminka z Tomaszowa. Trudny mecz udało się rozstrzygnąć dzięki indywidualnym umiejętnościom Macieja Filipowicza w ofensywie i Dawida Rosiaka w bramce. W środę nie będzie łatwiej - przed biało-zielonymi wyjazd do Połańca.

Ponieważ w piątek ślub brał kapitan drużyny, Patryk Szymala (gratulujemy najserdeczniej!), on i jego wierny druh Karol Rycaj otrzymali od trenera zwolnienie z niedzielnego meczu. Zamiast pierwszego zagrał Piotr Bryja, drugiego zastępował Piotr Kuźma.

Orlęta mogły prowadzić już po 17 sekundach, ale Arkadiusz Maj spudłował w znakomitej sytuacji. Miejscowi mocno zaatakowali, zepchnęli gości do głębokiej defensywy, ale nie udało się przewagi udokumentować golami. Po dwudziestu minutach Tomasovia zaczęła się odgryzać, wyczuwając, że po raz pierwszy tak zestawiona lewa strona Orląt jest ich słabym punktem. W efekcie dwa razy umiejętnościami musiał błysnąć Rosiak, a raz Mateusz Chyła wybił zmierzającą do bramki piłkę. Gola kibice zobaczyli dopiero w 45. minucie. Z rzutu wolnego z lewej strony pola karnego sprytnie strzelił Filipowicz, piłka minęła wszystkich w świetle bramki i wpadła w dalszy róg.

Na początku drugiej połowy Tomasovia ruszyła do szturmu, a Orlęta wyraźnie się pogubiły. W ciągu kwadransa goście stworzyli sobie kilka dogodnych sytuacji i Rosiak znowu miał pełne ręce roboty. Trener Mikołaj Raczyński zareagował przytomnie, wpuszczając na boisko Norberta Myszkę i przesuwając do pomocy Szymona Kamińskiego. Udało się sytuację opanować. Orlęta przesunęły grę na połowę rywala, dryblingami popisywał się Przemysław Koszel, dobrze otrzymaną po przerwie szansę wykorzystywał Jan Bożym, ciężko w obronie i ataku harował Filipowicz. Końcówkę gospodarze grali z przewagą jednego zawodnika, bo z dwoma żółtymi kartkami wyleciał z boiska Michał Skiba.

Orlęta z całą pewnością nie zagrały wybitnego spotkania, ale za tydzień nikt nie będzie pamiętał o stylu, a punkty w tabeli zostaną i będą się liczyć tak samo, jakby zdobyto je np. wygrywając w Nowym Targu. W środę o godz. 17 trzeba będzie powalczyć o kolejne. Czarni Połaniec w niedzielę zremisowali z rezerwami Cracovii, co zwiastuje trudną przeprawę. Do gry wrócą wypoczęci Szymala i Rycaj. Niepewny jest występ Vahe Mnatsaknyana, który opuścił boisko z urazem. W niedzielę o 17 do Radzynia zawita z kolei KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Niegdysiejszy ekstraklasowiec zaczął rozgrywki od remisu u siebie z Chełmianką, w niedzielę przegrał z Łagowem, a w środę będzie podejmował rezerwy Cracovii. Próby wróżenia i typowania faworytów na podstawie dyspozycji z pierwszych dwóch kolejek są jednak bardzo ryzykowne.

Zbigniew Smółko

Wliczając też końcówkę poprzedniego sezonu, Orlęta wygrały sześć meczów z rzędu, tracąc w nich tylko jedną bramkę (w półfinale Pucharu Polski z Wisłą Puławy)

W czwartek rozlosowano pary I rundy Pucharu Polski. Los był, jak się wydaje, dla Orląt dosyć łaskawy: na Warszawską we wrześniu przyjedzie trzecioligowiec z grupy III, Lechia Zielona Góra.

ZAWODNIK MA GŁOS

Fot.mp

Mi
(Orlęta)

Bardzo trudny mecz: Nie zagraliśmy dobrze, ale punkty są. Po kwadransie powinniśmy prowadzić, mieliśmy dużą przewagę i chyba wkradła się dekoncentracja. Podkreślić trzeba znakomitą formę i pracę dla drużyny Macieja Filipowicza

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – TOMASOVIA TOMASZÓW LUBELSKI 1:0 (1:0)

Bramka: Filipowicz (45).
Orlęta: Rosiak – Chaliadka, Chyła, Kamiński, Bryja (84 Korolczuk), Skrzyński (63 Myszka), Mnatsakanyan (34 Ćwik), Kuźma (46 Bożym), Filipowicz, Koszel, Maj (63 Kołtunowicz).
Tomasovia: Bartoszyk – Pleskacz, Zozulia, Chmura, Czarniecki (49 Wójtowicz), Chochlinski (60 Dorosz), Skiba, Smoła, Słotwiński (60 Kycko), D. Szuta, J. Szuta (77 Baran).
Żółte kartki: Ćwik – Skiba, Zozulia, Wójtowicz, J. Szuta (na ławce).
Czerwona kartka: Skiba (za drugą żółtą).
Sędziował: Gwiazda (Ciechanów).
Widzów 700.

PIŁKA NOŻNA W środę wyjazd do Świdnika. W sobotę przyjedzie Stal Stalowa Wola. Debiut Mateusza Jarzynki

Korona wywiozła komplet punktów

Nie tak miała wyglądać inauguracja sezonu piłkarzy Podlasia przed własną publicznością. Trzy punkty z grodu nad Krzną wywiózł beniaminek III ligi - Korona Rzeszów.

- Przez cały mecz dominowaliśmy. Poszła wrzutka. Piłka szurnęła Arka Kota i piłka wpadła do siatki. „Presowaliśmy" rywali, mieliśmy kilka dobrych okazji do zdobycia gola, ale nie umieliśmy tego wykorzystać. Gdy wydawało się, że możemy wyrównać, dostaliśmy drugą „bombkę" - mówi Maciej Wojczuk.

Gracz Podlasia podkreśla, że nie tak miał wyglądać pierwszy mecz przed własnymi kibicami. - U nas jest taka zasada, że beniaminkowie, którzy pojawiają się w lidze, zajmują dosyć wysokie miejsca. Tak było z ŁKS-em Łagów, Wisłoką Dębica. Nie mam pojęcia, o co chodzi z naszym graniem. Prezentowaliśmy się dobrze, podobnie jak z Unią, a nie mamy punktów - dodaje.

Po niespełna pół godzinie gry po rzucie wolnym bitym spod linii bocznej do własnej siatki trafił Arkadiusz Kot. Futbolówka wpadła do bramki po długim rogu. Po przerwie Korona podwyższyła i jak się później okazało, ustaliła wynik starcia. Damian Karwacki zagrał prostopadle do Mateusza Kantora, a ten w sytuacji sam na sam z Michałem Nowakiem nie dał mu szans. Piłka wpadła po długim rogu.

Podopieczni Rafała Borysiuka zaczęli bardzo dobrze. W 5. minucie po dośrodkowaniu Pawła Zabielskiego do futbolówki nie zdążył Tomasz Tuttas, a próbę Kamila Kocoła obronił Paweł Pawlus. W 13 minucie przed szansą stanęli przyjezdni. Po rzucie wolnym z 25 metrów Pawła Piątka, Nowak odbił futbolówkę przed siebie, zaś próba Kantora trafiła w naszego obrońcę. Po chwili z 20 metrów z rzutu wolnego uderzył Wojczuk. Pawlus tylko w sobie wiadomy sposób zdołał odbić piłkę, która zmierzała do siatki tuż przy słupku.

W kolejnych fragmentach golkiper z Rzeszowa zatrzymał próbę Kocoła z rzutu wolnego, zaś Szymon Kardyś zablokował strzał Wojczuka. Jeden z zawodników Korony zagrał ręką w polu karnym, lecz sędzia nie zdecydował się wskazać na „wapno".

Nie tak miało być. Arkadiusz Kot (z lewej) trafił do własnej siatki. Na pierwszego gola w barwach Podlasia czeka Tomasz Tuttas (fot. Cezary Hince)

Do Świdnika i ze Stalą

W najbliższym tygodniu piłkarze Podlasia zagrają dwa mecze.

W środę zmierzą się na wyjeździe z Avią Świdnik. Obie ekipy spotkały się w okresie przygotowawczym. Górą byli bialczanie, którzy wygrali po trafieniu Kamila Kocoła. Najbliższy mecz u siebie to sobotnie starcie ze Stalą Stalowa Wola. - W tej lidze niemal wszystkie drużyny są na podobnym poziomie. W poprzednich rozgrywkach odstawał Hetman Zamość. Teraz zapowiada się ciekawa liga. Wszystko zależy od nas. O wyniku zdecyduje dyspozycja dnia. Musimy wyjść na plac gry ze sportową złością. Jest szansa, by wygrać któryś z meczów, a nawet dwa - mówi Maciej Wojczuk, zawodnik Podlasia.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - KORONA RZESZÓW 0:2 (0:1)

Bramki: Kot 28` (s), Kantor 65`.
Podlasie: Nowak - Idzikowski (67` Bahonko), Kot, Salak, Pigiel, Wojczuk, Andrzejuk (75` Jarzynka), Kosieradzki (75` Nieścieruk), Zabielski (75` Mierzwiński), Kocoł, Tuttas.
Korona: Pawlus - Kardyś, Rygiel, Kocój, Pieniążek, Maślany, Skiba (76` Nieckarz), Kantor, Kałaska (87` Kawalec), Karwacki, Piątek (64` Jędryas).
Żółte kartki: Jarzynka - Maślany, Rigiel, Karwacki, Kantor.
Sędziował: Wójcik (Mińsk Mazowiecki).
Widzów: 350.

Debiut „Jarzy"

Na ostatnim kwadrans na boisku zameldował się Mateusz Jarzynka.

23-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Jako młody chłopiec wyjechał do Krakowa, gdzie trenował w Cracovii. Kilkukrotnie zasiadł na ławce podczas meczów Ekstraklasy, jednak nie doczekał się debiutu w najwyższej klasie rozgrywkowej. „Jarza" przez półtora roku na zasadzie wypożyczenia grał w Avii Świdnik, a pół roku spędził w Stomilu Olsztyn.

Mateusz Jarzynka grał w TOP-ie w jednym zespole z: Sebastianem Szymańskim (Dynamo Moskwa), Kamilem Pajnowskim (Górnik Łęczna) oraz Mateuszem Hołownią (Legia Warszawa).

mp

III LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI
Podlasie - Korona 0:2
Bramki: Kot 28` (s), Kantor 65`.
Orlęta - Tomasovia 1:0
Bramka: Filipowicz 43`.
Wisłoka - Stal 5:2
Bramki: Radwanek 39`, 60`, Zygmunt 72`, Chorolskyj 90` (s), Słoma 90` - Drobot 3`, Jopek 85` (k).
Podhale - Unia 2:2
Bramki: Biś 17` (s), Janso 64` - Orlik 60`, Sojda 72`.
Chełm. - Wólczanka 3:1
Bramki: Dziubiński 28`, Kahsay 44`, Myśliwiecki 87` Maruszka 45`.
Cracovia II - Czarni 1:1
Bramki: Piszczek 12` - Hul 3` (k).
Siarka - Sokół 5:1
Bramki: Grasza 8` (s), Józefiak 20`, Stefanik 33`, Bierzało 45`, Jacenko 75` - Rękas 47`.
ŁKS Łagów - KSZO 2:1
Bramki: Jodar 45`, Imiela 72` (k) - Sylwestrzak 83`.
Wisła - Avia 0:2
Bramki: Uliczny 32`, Kursa 54`.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	2	6	8:1
2	Korona Rzeszów	2	6	7:0
3	Orlęta Radzyń Podl.	2	6	5:0
4	ŁKS Łagów	2	6	4:1
5	Cracovia II Kraków	2	4	6:3
6	Chełmianka Chełm	2	4	4:2
7	Podhale Nowy Targ	2	4	4:3
8	Avia Świdnik	2	3	2:1
9	Wisłoka Dębica	2	3	5:5
10	Stal Stalowa Wola	2	3	3:5
11	Unia Tarnów	2	2	3:3
12	KSZO Ostrowiec Św.	2	1	2:3
13	Czarni Połaniec	2	1	1:3
14	Podlasie Biała Podl.	2	1	1:3
15	Wólczanka W. Pełk.	2	0	2:5
16	Tomasovia	2	0	2:6
17	Wisła Sandomierz	2	0	0:7
18	Sokół Sieniawa	2	0	1:9

NASTĘPNE KOLEJKI
(18.08., godz. 17:00): Czarni - Orlęta, Avia - Podlasie, Sokół - Wisłoka, Tomasovia - Siarka, KSZO - Cracovia II, Wólczanka - ŁKS Łagów, Unia - Chełmianka, Korona - Podhale, Stal - Wisła.
(21/22.08): Podlasie - Stal (sob., godz. 17:00), Orlęta - KSZO (niedz., godz. 17:00), Wisłoka - Wisła, Podhale - Avia, Chełmianka - Korona, ŁKS Łagów - Unia, Cracovia - Wólczanka, Siarka - Czarni, Sokół - Tomasovia.

mp

eprasa.pl 24b4ae3380

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Trzy punkty Lewartu w środę, trzy w sobotę

To był udany tydzień dla piłkarzy z Lubartowa. W środku tygodnia przywieźli komplet punktów z Rejowca, zaś w kolejnej serii gier pokonali Lutnię Piszczac.

Podopieczni Tomasza Mitury prowadzili od 12. minuty. Wówczas po akcji oskrzydlającej z prawej strony obrońcy Lutni wybili piłkę na 25 metr. Tam dopadł do niej Aleks Aftyka i huknął po ziemi nie do obrony. Kolejne gole padły w ostatnich minutach. Goście wyrównali po dośrodkowaniu Adriana Hołowni i uderzeniu głową Mariusza Łukasiewicza, ale to Lewart miał powody do świętowania. Szymon Bielecki zgrał prostopadłą piłkę do Bartosza Lipskiego, a ten zagrał wsteczną do Mateusza Bednarczyka, który trafił z 12 metrów.

- Było widać w naszych poczynaniach trudy całego tygodnia. Dobrze weszliśmy w mecz. Szybko strzeliliśmy bramkę, ale goście z minuty na minutę prezentowali się coraz lepiej. Trudno było stworzyć zagrożenie podbramkowe. W drugiej części gra się wyrównała. Swoje zrobiły zmiany. Weszła młoda krew i to dało sukces, chociaż nie ustrzegliśmy się błędów - mówi Tomasz Mitura, trener Lewartu.

Lewart Lubartów - Lutnia Piszczac
2:1 (1:0)

Bramki: Aftyka 12`, Bednarczyk 79` - Łukasiewicz 73`.
Lewart: Podleśny - Kamiński (64` Urban), Niewęgłowski, Kuzioła, Tomasiak, Duda (62` Lipski), Majewski, Gliniak, Żuk (74` Bednarczyk), Bielecki (85` Bojanowski), Aftyka (90+2` Sokół).
Żółte kartki: Kamiński, Duda.

Po główce i po kontrze

Lubartowianie wracali z Rejowca Fabrycznego w doskonałych nastrojach.

- Wiedzieliśmy, co może grać Sparta. Stanęliśmy mądrze. To była dobrze zagrana taktycznie partia przez mój zespół - mówi Mitura. Prowadzenie już w 4. minucie dał Daniel Gliniak, który przeciął dośrodkowanie Aleksa Aftyki. Tuż przed zmianą stron Filip Michałów wykorzystał kontrę.

Sparta Rejowiec Fabryczny - Lewart Lubartów
0:2 (0:2)

Bramka: Gliniak 4`, Michałów 45`
Lewart: Podleśny - Kamiński, Niewęgłowski, Kuzioła, Tomasiak, Michałów, Majewski, Gliniak, Duda (70` Żuk), Aftyka (80` Bednarczyk), Bielecki (74` Lipski).
Żółte kartki: Aftyka, Bielecki, Kuzioła.

mp

Górnik II wygrał w Końskowoli

Pięć goli zobaczyli kibice Powiślaka w starciu z drugim zespołem łęcznian.

Zespół Daniela Ruska zagrał z sześcioma zawodnikami z kadry pierwszej drużyny. Szansę otrzymali: Maciej Orłowski, Aleksandra Jagiełło, Kamil Duda, Dawid Tkacz, Michał Król, Adrian Cierpka. - Były obawy o zrozumienie. Wiedziałem, że jakość i rozumienie gry będzie naszym atutem. Podczas odprawy powiedzieliśmy sobie najważniejsze założenia i „poszło". Jestem zadowolony z postawy drużyny. Zrealizowała założenia - mówi szkoleniowiec.

W pierwszej części jego podopieczni cieszyli się trzykrotnie. Wynik otworzył Adrian Cierpka, który wykorzystał rzut karny po faulu na Pawle Perdunie. Zamiary zawodnika Górnika II wyczuł Maciej Zagórski, ale piłka po rękach wpadła do siatki. Chwilę później centra z prawej strony Orłowskiego została wykorzystana z bliska przez Marcela Obroślaka. Tuż przed zmianą stron Dawid Tkacz główkował po dośrodkowaniu Perduna.

Miejscowi mieli chwile radości w ostatnim kwadransie. Wprowadzony na boisku Cezary Zdunek, który do niedawna grał w Górnik II zagrał do Jakuba Kawalca, a ten zmniejszył rozmiary porażki. Przyjezdni postawili kropkę nad „i" w doliczonym czasie gry. Tkacz huknął z 35 metrów samo okienko.

Powiślak Końskowola - Górnik II Łęczna
1:4 (0:3)

Bramki: Kawalec 76` - Cierpka 19` (k), Obroślak 22`, Tkacz 43`, 90+2`.
Powiślak: Zagórski - Przychodzień, Łuczkowski, Kozak (29` Zdunek), Gil (59` Kawalec), Wrzesiński (69` Kośka), Banaszek, Lisiewicz (46` Nowak), Pryliński, Olszewski (61` Gołąb), Bernat.
Górnik II: Belka - Orłowski, Iwańczuk, Duda, Król, Cierpka, Obroślak (90` Lato), Tkacz, Perdun (70` Pułajdowicz), Jagiełło, Fiedeń (60` Brzyski).
Żółte kartki: Banaszek - Cierpka, Perdun.

mp

Koneczny mógł dać komplet

Opolanin podzielił się punktami z Huraganem Międzyrzec Podlaski.

Goście wygrywali po centrze Pawła Komara i uderzeniu głową Bartłomieja Goździołki. Dla niego był to debiutancki gol w nowych barwach. Wyrównał Kamil Król, który dostał długą piłkę od Sebastiana Rejmaka, wygrał starcie z obrońcami i z 25 metrów przelobował bramkarza. W 35. minucie Opolanin wygrywał po uderzeniu z 25 metrów z rzutu wolnego Mateusza Banacha. Wynik ustalił Paweł Radziszewski, który „pasówką" skończył akcję Komara i Huberta Łukanowskiego.

- Słowa uznania dla drużyny. Przegrywaliśmy i dążyliśmy do odrobienia strat. Potrafiliśmy się podnieść. Szkoda, że nie utrzymaliśmy pozytywnego wyniku do przerwy. W pierwszych minutach drugiej części mieliśmy problemy, ale sukcesywne zmiany pozwalały wrócić do gry. Żałuję, że w końcówce nie udało się przechylić szali na swoją korzyść. Dwukrotnie bliski szczęścia był Bartłomiej Koneczny. Niestety dwukrotnie przegrał sytuację sam na sam z bramkarzem gości - mówi Dariusz Bodak.

Szkoleniowiec jest zadowolony ze startu sezonu. - Mamy siedem punktów w trzech meczach. Nadrabiamy stracony czas. Pomimo kłopotów, krótkiego okresu przygotowawczego, jest pozytywnie. Zagraliśmy fajnym mecz, który buduje przed kolejnymi. Przed nami starcie z liderem. Postaramy się o korzystny rezultat - dodaje.

Opolanin Opole Lubelskie - Huragan Międzyrzec Podlaski
2:2 (2:2)

Bramki: Król 25`, Banach 35` - Goździołko 9`, Radziszewski 45`.
Opolanin: Adamczyk - Wszołek (72` Pałka), Giza, Górniak, Leziak (65` Frydecki), A. Rejmak, Sałasiński, S. Rejmak, Górski (68` Koneczny), Król, Banach (75` Drozd).
Żółta kartka: Górski.

mp

Wynik trochę zakłamał obraz

Opolanin wrócił z Piszczaca z trzema punktami i trzema bramkami.

- Słowa uznania dla chłopaków, że pomimo gry na ciężkim boisku, nasiąkniętym po ulewie jak gąbka, wytrzymali trudy spotkania do samego końca. Cieszą kolejne punkty, kolejny mecz na „zero" z tyłu oraz zadowalająca skuteczność. Wynik trochę zakłamuje obraz wydarzeń boiskowych. Pomimo wygranej mamy także świadomość własnych mankamentów w grze. Idziemy w dobrym kierunku, jeśli chodzi o organizację gry, współpracę zespołową - mówi Bodak.

Lutnia Piszczac - Opolanin Opole Lubelskie
0:3 (0:2)

Bramki: Banach 34`, 37`, Król 90+2`.
Opolanin: Adamczyk - Rodzik, Giza, Leziak, Wszołek (62` Pałka), Sałasiński, A. Rejmak (82` Drozd), S. Rejmak (90` Ćwieka), Górski (86` Frydecki), Król, Banach (68` Koneczny)
Żółte kartki; Giza, Górski, Sałasiński.

mp

Dobrze do przerwy

Powiślak nie miał szczęścia w meczu z Motorem II, gdzie w barwach lublinian wystąpiło kilku graczy z kadry drugoligowca.

W pierwszej połowie najlepszą okazję miał Sebastian Wrzesiński. Po stronie miejscowych Zagórski obronił sytuację sam na sam. Tuż po przerwie miejscowy objęli prowadzenie, a niedługo później podwyższyli. W 78. i 79. minucie Jakub Pryliński i Wrzesiński byli bliscy zdobycia goli. Udało się w 86. minucie. Pryliński wykorzystał rzut karny. Po chwili „Pryta" mógł doprowadzić do wyrównania, lecz górą był Michał Lach. W doliczonym czasie gry Maciej Misiurek zbyt lekko odegrał futbolówkę do Zagórskiego. Napastnik rywali ruszył do piłki, a nasz bramkarz próbował jeszcze uratować sytuację. Bez powodzenia.

Motor II Lublin - Powiślak Końskowola
3:1 (0:0)

Bramki: Kosior 57`, Janiszek 61`, Gierała 90+1` - Pryliński 86` (k).
Powiślak: Zagórski - Gontarz (72` Kędra), Łuczkowski, Przychodzień, Misiurek, Banaszek (64` Zdunek), Wrzesiński, Drzazga (64` Lisiewicz), Pryliński, Kawalec (56` Gołąb), Gil (72` Olszewski).
Żółte kartki: Banaszek, Wrzesiński.

mp

Jak na rollercoasterze!

Piłkarze Górnika II prowadzili 3:0 z POM-em Piotrowice, a przegrali.

Goście nie załamali się po dwóch trafieniach Bartosza Fiedenia i jednym Dawida Tkacza. Jeszcze przed przerwą zdobyli gola za sprawą Jakuba Barana. Ten zawodnik został bohaterem przyjezdnych, kompletując hat-tricka. - W moim odczuciu byliśmy zespołem lepszym. Więcej posiadaliśmy piłkę, ale o wyniku zdecydowały błędy indywidualne. Jeden gracz się poślizgnął, drugi podał do napastnika, a bramkę straciliśmy po rzucie karnym - mówi Daniel Rusek, szkoleniowiec łęcznian.

Górnik II Łęczna - POM Iskra Piotrowice
3:4

Bramki: Tkacz 3`, Fiedeń 35`, 42` - Baran 44`, 63` (k), 73`, Barwiak 60`.
Górnik II: Belka - Pułajdowicz, Pluta (65` Szałachowski), Pendel, Król, Iwańczuk (60` Brzyski), Obroślak, Fiedeń (60` Zabłotny), Duda (46` Lato), Perdun (44` Bałaszek), Tkacz.
Żółte kartki: Zabłotny, Iwańczuk.

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 2. KOLEJKI
Sparta - Lewart 0:2
Lutnia - Opolanin 0:3
Huragan - Lublinianka 0:3
Motor II - Powiślak 3:1
Górnik II - POM Iskra 3:4
Włoday. - Orlęta 0:4

WYNIKI 3. KOLEJKI
Orlęta - Sparta 1:4
Lublin. - Motor II 1:2
Opolanin - Huragan 2:2
Lewart - Lutnia 2:1
Powiślak - Górnik II 1:4
POM Iskra - Włoday. 1:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Motor II Lublin	3	9	8:3
2	Opolanin Opole Lub.	3	7	6:2
3	Lublinianka Lublin	3	6	7:2
4	Lewart Lubartów	3	6	4:2
5	POM Iskra Piotrowice	3	6	6:6
6	Huragan Międzyrzec Podl.	3	4	7:6
7	Orlęta Łuków	2	3	5:4
8	Sparta Rejowiec Fabr.	3	3	4:5
9	Włodawianka Włodawa	3	3	2:5
10	Górnik II Łęczna	2	3	7:5
11	Lutnia Piszczac	3	0	1:8
12	Powiślak Końskowola	3	0	3:12

NASTĘPNA KOLEJKA (21/22.08): Górnik II - Lublinianka (sob., godz. 11:00), Huragan - Lewart (sob., godz. 17:00), Sparta - Lutnia (sob., godz. 17:00), Motor II - Opolanin (sob., godz. 16:00), Włodawianka - Powiślak (sob., godz. 16:00), Orlęta - POM Iskra (niedz., godz. 17:00).

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 2. KOLEJKI
Stal - Igros 4:1
Brat - Kryształ 2:7
Świdnicz. - Granit 1:1
Huczwa - Kłos 1:1
Grom - Hetman
Gryf - Start 3:3

WYNIKI 3. KOLEJKI
Start - Stal 0:1
Hetman - Gryf 1:2
Granit - Huczwa 2:0
Brat - Igros 2:4
Kłos - Grom 0:4
Kryształ - Świdnicz. 4:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Kraśnik	3	9	7:2
2	Granit Bychawa	3	7	11:2
3	Grom Różaniec	3	7	6:0
4	Igros Krasnobród	3	6	6:6
5	Kryształ Werbkowice	3	6	11:4
6	Gryf Zamość	3	4	6:6
7	Huczwa Tyszowce	3	4	3:3
8	Świdniczanka Świdnik	3	2	3:6
9	Kłos Chełm	3	2	2:6
10	Start Krasnystaw	3	2	3:4
11	Hetman Zamość	3	0	1:6
12	Brat Siennica Nadolna	3	0	5:19

NASTĘPNA KOLEJKA (19/22.08): Stal - Brat, Świdniczanka - Igros, Huczwa - Kryształ, Grom - Granit, Gryf - Kłos, Start - Hetman.

mp

eprasa.pl 24b4ae3380

Rokiczanki pokazały, jak wić wieńce

Pszczoła z Rokitna podbiła dożynki

I miejsce w kategorii wieńców nowoczesnych zajęło Rokitno. Sympatyczna Pszczoła to efekt prac zdolnych Gospodyń z KGW Rokitno. Na zdjęciu reprezentacja Koła na czele z sołtys Rokitna Gabrielą Smyk

Bezapelacyjnie „naj" wieniec mieszkańców Wólki Rokickiej i Wólki Rokickiej Kolonii będzie reprezentował Gminę Lubartów na Dożynkach Powiatowych 29 sierpnia w Firleju

Licznie reprezentujący wieś nowodworzanie jak zawsze stanęli na wysokości zadania, piekąc nie tylko wspaniałe ciasta dla gości. Ich tradycyjny wieniec w kształcie serca zajął drugie miejsce w konkursie, zdobywając nagrodę. Gratulujemy!

Bogato zdobione wieńce z urodzajnych pól gminy Lubartów w niedzielę, 15 sierpnia, poświęcono podczas uroczystej mszy świętej. Rolnicy podziękowali Panu Bogu za plony, w kościele parafialnym w Skrobowie.

Laur
s

W kategorii wieńców tradycyjnych:
I miejsce - Wólka Rokicka i Wólka Rokicka Kolonia
II miejsce - Trzciniec
III miejsce - Majdan Kozłowiecki

W kategorii wieńców współczesnych nagrody otrzymali:
I miejsce - Rokitno
II miejsce - Nowodwór
III miejsce - Annobór
Nagrody za udział w konkursie otrzymali: Baranówka, Wandzin, Szczekarków, Chlewiska, Skrobów - Skrobów Kolonia

Z tego „kto co miał w ogródku"

- Nasz jest „naj" - największy, ma najwięcej zboża, wszystko naturalne i był przywieziony największym samochodem - z przymrużeniem oka oceniają Gospodynie z Wólki Rokickiej i Wólki Rokickiej Kolonii. Na ogłoszenie o robieniu wieńca zareagowało kilkanaście osób w tym dzieci z dwóch wsi - Wólki Rokickiej i Wólki Rokickiej Kolonii. Zboże - jak co roku - pozyskali dzięki uprzejmości rodziny państwa Skrzypiec. A kwiaty i inne rośliny, czyli tzw. (nawet aronia jest!) dostarczyli niezawodni mieszkańcy.

- Myślę, że w tym roku komisja nie powinna mieć wątpliwości, komu przyznać pierwsze miejsce - śmieją się Gospodynie z Wólki Rokickiej i Wólki Rokickiej - KoloniiPierwsze miejsce w kategorii wieńców tradycyjnych zdobył wieniec Wólki Rokickiej i Wólki Rokickiej - Kolonii wykonany z darów płodnych pól w gminie Lubartów.

- Prace trwały ponad dwa tygodnie, bo sam stelaż jest ogromny - tylko na koronę składa się osiem elementów. Do zrobienia wieńca wykorzystano pszenicę, pszenżyto, owies, kukurydzę, jest warkocz ze słomy... - wymieniają Gospodynie.

Pszczoła z Rokitna rządzi na dożynkach

- Mieliśmy taki projekt w bibliotece „Pszczoły trzmiele, to twoi przyjaciele" i tak nas natchnęło. W nawiązaniu do projektu powstały jeszcze ciasteczka, które piekliśmy z panem prowadzącym zajęcia i upiekliśmy takie ciasteczka do skosztowania z miodem z naszej pasieki. Proszę się częstować - zachęcają Gospodynie KGW Rokitno. Składników potrzebnych do zrobienia wieńca nie sposób wymienić.

- Ojeju... Gosposie łapią się za głowę i wyszczególniają: proso, kaszę jaglaną, kaszę gryczaną, grykę, rzepak, kłosy pszenżyta, pszenicy, „lisich ogonów", czyli włośnicy, trzcinę, trawę, kartamus i wiele innych roślin.Dożynkowa Pszczółka z Rokitna powstawała około dwóch tygodni w murach Fili GBP w Lubartowie w Rokitnie. Najpierw z ołówkiem w ręku panie stworzyły projekt wieńca, następnie zleciły zaprzyjaźnionemu stolarzowi podstawę z drewna i zabrały się do pracy, wykorzystując różne innowacyjne techniki wykonywania wieńca dożynkowego.

W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i Dzień Wojska Polskiego na przybyłych gości czekały zakwaszona potrawa z siekanego mięsa i kapusty, czyli bigos według receptury opracowanej przez KGW Annobór, oraz słodkie wypieki „malinek" z KGW „Malina" w Nowodworze.

Magdalena Sych

Panie z Majdanu Kozłowieckiego z wójtem Krzysztofem Kopyściem

Chlewiska z nagrodą za udział w konkursie

Jedynie z miododajnych roślin wieniec KGW w Annoborze uplasował się na mocnej trzeciej pozycji, zdobywając brąz w kategorii wieńców tradycyjnych. Gospodynie przekazały swoje spektakularne dzieło do Kościoła pw. MBNP w Lubartowie

Reprezentacja Szczekarkowa z wieńcem

eprasa.pl 24b4ae3380

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Grał przeciwko Cristiano, teraz trafia dla Błękitu

Nie tak inaugurację sezonu wyobrażali sobie zawodnicy i kibice Błękitu. Ekipa z Cycowa przegrała 1:3 w pierwszej kolejce na wyjeździe z LKS-em Stróża. Honorowego gola dla gości strzelił były reprezentant Polski.

W premierowej serii gier beniaminkowi KEEZA Lubelskiej Klasy Okręgowej przyszło zmierzyć się z LKS-em Stróża. W ekipie z Cycowa zabrakło doświadczonych Veljko Nikitovicia i Sergiusza Prusaka, był za to inny niezwykle doświadczony zawodnik - Grzegorz Bronowicki, dla którego był to jednocześnie ligowy debiut w barwach Błękitu.

Mecz goście zaczęli fatalnie, bo od straty dwóch goli. Jeszcze przed przerwą gospodarze podwyższyli na 3:0. Dopiero w końcówce Błękitowi udało się nieco zmniejszyć rozmiary strat, a na listę strzelców wpisał się właśnie Grzegorz Bronowicki. Były obrońca m.in. Crvenej Zvezdy Belgrad uderzył skutecznie zza pola karnego. Na więcej tego dnia nie było już jednak stać zespołu z Cycowa. Co ciekawe, drużyny mecz kończyły w dziesiątkę. W ekipie przyjezdnych czerwoną kartkę obejrzał Cezary Zawrotniak.

LKS Stróża - Błękit Cyców
3:1 (3:0)

Bramki: 4`, 8`, 30` - Bronowicki 70`.

Błękit: Grabowski (46` Kaczmarczyk) - Bednaruk, R. Bronowicki, C. Zawrotniak, Mroczek (80` Walkowski), G. Bronowicki, Sowa, Szachoń (46` Maleszczyk), Orysz, Paź (46` Serafin), Augustynowicz (70` Marcinek).

Czerwone kartki: zawodnik LKS-u 82` - C. Zawrotniak 68` (za dwie żółte).

Dominik Smagała

GRZEGORZ BRONOWICKI I RESZTA

Już w poprzednim sezonie, w którym Błękit w cuglach wywalczył awans do okręgówki, w drużynie były bardzo znane persony. Obok gwiazdy muzyki disco polo - Karola Zawrotniaka z zespołu Defis, który jest napastnikiem ekipy z Cycowa, w ekipie są też dwie legendy Górnika Łeczna: bramkarz Sergiusz Prusak i obrońca lub pomocnik Veljko Nikitović. Do tej paki dołączył latem Grzegorz Bronowicki. Kolejna legenda Górnika, były piłkarz Legii Warszawa i Crvenej Zvezdy Belgrad, a przede wszystkim reprezentant Polski. Grał m.in. w meczu Polska - Portugalia, w którym biało-czerwoni w fenomenalnym stylu ograli Cristiano Ronaldo i spółkę. W Błękicie będzie występował jako pomocnik. Oprócz niego zespół zasilili: Karol Grabowski (bramkarz, ostatnio Olimpiakos Tarnogród), Damian Maleszyk (napastnik, ostatnio Tajfun Ostrów Lub.) czy Rafał Bronowicki (obrońca, ostatnio Lewart Lubartów)

Paweł
trener Błękitu

Kubeł zimnej wody

Pierwsza połowa była bardzo słaba w naszym wykonaniu. Zabrakło nam woli walki. Może jesteśmy przyzwyczajeni, że w A-klasie to my byliśmy przy piłce przez większość meczu i wiedzieliśmy, że prędzej czy później strzelimy gola. Okręgówka wymaga większej waleczności, nie ma odpuszczania, trzeba szybko organizować się po stracie piłki. Ta liga wymaga innego czytania gry, ogrania. Nie zasłużyliśmy na tak wysoką porażkę, mecz był wyrównany. Rywale zagrali zdecydowanie, agresywnie, czasem nawet ostro. Nam zabrakło wszystkiego po trochu. To dla nas kubeł zimnej wody. Musimy się uczyć gry w klasie okręgowej. I to szybko, go rywale nie będą czekać, tylko strzelać nam gole. Naszym celem na ten sezon jest spokojne utrzymanie się w lidze

KLASA „0"

Wyniki 1 kolejki:
Stal - Avia II 4:0
Janowianka - Unia 7:2
Polesie - Piaskovia 0:1
Annopol - Sygnał 2:4
Drzewce - Orion 2:1
Wisła II - Sokół 7:1
Stróża - Błękit 3:1
Garbarnia - Ryki 1:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła II Puławy	1	3	7-1
2.	Janowianka Janów Lubelski	1	3	7-2
3.	Stal Poniatowa	1	3	4-0
4.	Sygnał Lublin	1	3	4-2
5.	LKS Stróża	1	3	3-1
6.	KS Drzewce	1	3	2-1
-	MKS Ryki	1	3	2-1
8.	Piaskovia Piaski	1	3	1-0
9.	Garbarnia Kurów	1	0	1-2
-	Orion Niedrzwica Duża	1	0	1-2
11.	Polesie Kock	1	0	0-1
12.	Wisła Annopol	1	0	2-4
13.	Błękit Cyców	1	0	1-3
14.	Avia II Świdnik	1	0	0-4
15.	Unia Bełżyce	1	0	2-7
16.	Sokół Konopnica	1	0	1-7

Następna kolejka (21-22.08.):
Unia - Avia II, Ryki - Stal, Błękit - Garbarnia (22.08., g. 14), Sokół - Stróża, Orion - Wisła II, Sygnał - Drzewce, Piaskovia - Annopol, Janowianka - Polesie (22.08., g. 17)

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Polesie Kock rozczarowało na inaugurację

Od porażki 0:1 sezon 2021/2022 zaczęli zawodnicy Polesia. Drużyna z Kocka przegrała w niedzielę na swoim boisku z Piaskovią Piaski.

Początek spotkania to przewaga Polesia, które prowadziło grę, choć nie potrafiło przełożyć tego na sytuacje bramkowe. Brakowało celności przy kluczowych podaniach czy szybszych decyzji. I o ile pierwsza połowa premierowego meczu sezonu była w wykonaniu gospodarzy niedzielnego spotkania niezła, o tyle po zmianie stron tempo w ich grze nieco siadło. Drużyna zaczęła zbyt często grać długimi podaniami, z pominięciem środka boiska. Co więcej, gracze Polesia nie byli w starciu z Piaskovią skuteczni. Tymczasem goście wykorzystali w drugiej połowie jeden błąd bramkarza miejscowych.

W końcówce gospodarze mieli jeszcze okazję, by odwrócić losy rywalizacji, ale w sytuacji sam na sam z bramkarzem Piaskovii w słupek trafił Paweł Zieliński, a Arkadiusz Adamczuk nie potrafił celnie dobić. Skończyło się na skromnej, ale dosyć bolesnej porażce na swoim boisku w pierwszym spotkaniu sezonu.

Fot.mp

Gr
trener Polesia

Trzecia inauguracja, trzecia porażka

Jestem zadowolony z naszej postawy do przerwy, potem nasza gra była słabsza. Sędzia popełnił duży błąd, gdy Adamczuk był faulowany, ale sobie poradził i wychodził na sam na sam z bramkarzem. Arbiter się pospieszył i nie puścił akcji. Szkoda, bo nie zasłużyliśmy na przegraną. To już moja trzecia przegrana inauguracja sezonu w Polesiu, nie wychodzą nam te pierwsze mecze. Nasz cel to poprawa wyniku z poprzedniego sezonu, czyli miejsce nawet w pierwszej trójce. Czołówka będzie teraz bardziej wyrównana, a my z kolei mamy dosyć wąską kadrę

Polesie Kock - Piaskovia Piaski
0:1 (0:0)

Bramka: 65`.

Polesie: Filipczuk - Dobosz, Zieliński, Feret, Rukasz, Białek (69` Domański), Pożarowszczyk, Pikul (75` Kwiatkowski), Muzyka (85` Golda), Kobiałka, Adamczuk.

Żółte kartki Polesia: Pożarowszczyk.

dsm

Rusza A-klasa

Ruszyła już okręgówka, teraz czas na A-klasę. Pierwsza kolejka sezonu 2021/2022 już w najbliższy weekend. W gr. Lublin II KEEZA Klasy A zagrają dwie drużyny z powiatu lubartowskiego: GLKS Michów i Kadet Lisów. W gr. Lublin III KEEZA Klasy A zobaczymy dwóch reprezentantów powiatu lubartowskiego: LKS Kamionka i GKS Niedźwiada. W rywalizacji jest też Tur Milejów i Ludwiniak Ludwin z powiatu łęczyńskiego oraz GKS Niemce.

1 kolejka - gr. Lublin II:
Wilki Wilków - Mazowsze Stężyca (22.08., g. 16), Orły Kazimierz Dolny - Hetman Gołąb, Wodniak Piotrawin-Łaziska - Draco Kowala (22.08., g. 11), Serokomla Janowiec - Amator Rososz-Leopoldów, BKS Bogucin - Żyrzyniak Żyrzyn, Cisy Nałęczów - Kadet Lisów, KS Góra Puławska - GLKS Michów

1 kolejka - gr. Lublin III
LKS Biskupice - Avenir Jabłonna, GLKS Głusk - LKS Kamionka (21.08., g. 18), LZS Wierzchowiska - Ludwiniak Ludwin (22.08., g. 17), Trawena Trawniki - GKS Niedźwiada (21.08., g. 11), Perła Mełgiew - Tur Milejów (22.08., g. 17), Rohland Ruszów - Victoria Rybczewice, GKS Niemce - Piotrcovia Piotrków (21.08., g. 17)

dsm

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA

„Górniczki" udanie wystartowały w nowy sezon

Piłkarki Górnika zanotowały zwycięstwo w pierwszej kolejce Ekstraligi w sezonie 2021/2022. Zielono-czarne pokonały 2:0 GKS Katowice.

Do startu sezonu i premierowego meczu zespół z Łęcznej podchodził gruntownie przebudowany. Z drużyny trenera Roberta Makarewicza ubyło kilka ważnych piłkarek, w tym największa gwiazda zespołu - skrzydłowa Ewelina Kamczyk. Z zielono-czarnymi związały się nowe piłkarki, choć większość z nich to młode zawodniczki, które szczyt możliwości mają przed sobą. Górnik zakontraktował jednak m.in. bramkostrzelną napastniczkę Macleans Chinonyerem z Nigerii. To pierwsza afrykańska piłkarka w historii łęczyńskiego klubu. W sobotę gospodynie wygrały z szóstą drużyną poprzedniego sezonu 2:0. W pierwszej połowie wynik otworzyła Roksana Ratajczyk, po zmianie stron na 2:0 podwyższyła Klaudia Lefeld.

- Już w okresie przygotowawczym dziewczyny pokazały, że drzemie w nich duży potencjał. To, co pokazaliśmy w sobotę, to nie jest jeszcze nasze maksimum. Trema w pierwszej połowie była widoczna - powiedział po spotkaniu w rozmowie z klubowymi mediami trener Robert Makarewicz.

GKS Górnik Łęczna – GKS Katowice
2:0 (1:0)

Bramki: Ratajczyk 39`, Lefeld 67`.

Górnik: Palińska – Górnicka, Zawadzka, Siwińska, Skupień (78` Kazanowska), Frontczak, Ratajczyk, Lefeld (75` Litwiniec), Zając (87` Giętkowska), Macleans (69` Kaczor), Posiewka (56` Dereń).

Katowice: Klimek – Maciążka, Koch, Turkiewicz, Kłoda, Konkol, Hajduk, Bińkowska, Parczewska, Dyguś, Lizoń (69` Brzęczek).

Żółte kartki: Posiewka 44` – Zając 82` (trener).

Sędziowała: Karolina Bojar-Stefańska.

Wyniki 1 kolejki:
Górnik - Katowice 2:0
Tarnovia - Bydgoszcz 4:3
Łódź - Śląsk 2:1
Medyk - Olimpia 4:2
Rekord - Kraków 0:2
Czarni - Gdańsk (przełożony)

Następna kolejka (21-22.08.):
Bydgoszcz - Katowice, Gdańsk - Górnik (21.08., g. 12), Kraków - Czarni, Olimpia - Rekord, Śląsk - Medyk, Tarnovia - Łódź

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Medyk Konin	1	3	4-2
2.	Górnik Łęczna	1	3	2-0
3.	AZS UJ Kraków	1	3	2-0
4.	Tarnovia Tarnów	1	3	4-3
5.	UKS SMS Łódź	1	3	2-1
6.	Czarni Sosnowiec	0	0	0-0
-	APLG Gdańsk	0	0	0-0
8.	KKP Bydgoszcz	1	0	3-4
9.	Śląsk Wrocław	1	0	1-2
10.	Olimpia Szczecin	1	0	2-4
11.	Rekord Bielsko-Biała	1	0	0-2
12.	GKS Katowice	1	0	0-2

dsm

eprasa.pl 24b4ae3380

Upamiętnią podkomendnych Uskoka. Aż sześciu radnych wstrzymało się od głosu

Radni z Ostrowa Lubelskiego wyrazili zgodę na wzniesienie pomnika upamiętniającego mieszkańców wsi Bójki, ofiar okupacji niemieckiej, oraz poległych w 1945 r. podkomendnych kpt. Zdzisława Brońskiego ps. „Uskok".

- Proszę o podjęcie tej uchwały, którą rozpoczynamy upamiętnienie minionych czasów, ludzi, którzy ginęli, oddawali życie za to, żebyśmy mogli żyć w bezpiecznej i wolnej ojczyźnie - apelował do radnych Józef Gruszczyk, burmistrz Ostrowa Lubelskiego. Pomnik ma być upamiętnieniem tragicznych wydarzeń, które rozegrały się w miejscowości Bójki w maju 1945 roku. - Podkomendni Zdzisława Brońskiego pseudonim „Uskok", którzy znajdowali się w okolicach Bójek, zostali zaatakowani przez NKWD, Milicję i UB. Zginęło kilku żołnierzy. A także chcemy upamiętnić mieszkańców Bójek, którzy w czasie okupacji, czy byli prześladowani, czy też zginęli z rąk okupanta niemieckiego - uzasadniał.

Zginęli, bo poszli na pierwszomajowy pochód

Nie wszyscy radni byli przekonani do tego przedsięwzięcia. Wątpliwości Ryszarda Smerdla, radnego z Ostrowa Lub., budzi postać „Uskoka".

- W czasie wojny bardzo pozytywnie zapisał się, był w niewoli niemieckiej. Po wojnie walczył, z narzuconą przez Związek Sowiecki władzą komunistyczną, ale m.in. w jego życiu były takie momenty, gdzie żołnierze Uskoka zamordowali siedem osób z Rozkopaczewa - to byli młodzi ludzie wracający z pochodu pierwszomajowego - i 21 osób z miejscowości Puchaczów - wymieniał radny. - Zamordowali, ponieważ ktoś tam wydał partyzantów, wskazał ich kryjówki i oni w odwecie, wiedząc, że to trzy osoby zdradziły - wydały władzom komunistycznym UB, ukarali w ten sposób 21 osób.

Burmistrz wyjaśnił, że uchwała to rezultat współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej. W czerwcu ubiegłego roku zwrócił się z prośbą do IPN w Lublinie o pomoc finansową i merytoryczną w upamiętnieniu wydarzeń z 13 maja 1945 roku w Bójkach.

- Nie do końca tak było. IPN to wyjaśnił, wyjaśnił i Puchaczów i ten „pierwszomajowy" przekonywał burmistrz. - To jest wszystko konsultowane z IPN, byłoby niemożliwe kogoś upamiętnić, kto by miał skazę na swoim postępowaniu.

Np. przy akcji w Sernikach Uskoka nie było.

Rys , radny

To byli jego żołnierze, on był ich dowódcą i na pewno samowolki nie zrobili, idąc strzelać do tych ludzi z Rozkopaczewa i w Puchaczowie

Napi

„Pamięci mieszkańców Bójek, ofiar okupacji niemieckiej z okresu II wojny światowej, oraz podkomendnych kpt. Zdzisława Brońskiego ps. „USKOK", którzy w maju 1945 r. polegli w walce z funkcjonariuszami MO, UBP oraz NKWD"

IPN Oddział w Lublinie
Urząd Miejski w Ostrowie Lubelskim

Trzeba pamiętać jak było

Radny Ryszard Smerdel przypomniał niedawną sprawę zdejmowania napisów m.in. na pomniku przy Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim dotyczących Armii Ludowej i Gwardii Ludowej.

- Był taki pomysł 14 lat temu, m.in. ówczesna rada wnosiła petycję, żeby te napisy zdjąć z Zespołu Szkół, więc konsultowałem to z IPN. Instytut wypowiedział się bardzo oględnie, nie podjął stanowiska żadnego, wiedząc, jaką armią była Armia Ludowa i Gwardia Ludowa - wspominał radny. - Wówczas uważałem, że faktycznie szczególnie Gwardia Ludowa źle się zapisała, ale przecież nie wszyscy. Wśród członków i Gwardii Ludowej i Armii Ludowej byli ludzie, którzy byli draniami, ale i byli tacy, którzy byli porządni i ginęli w walce z Niemcami o wolną Polskę. IPN nie podjął żadnego stanowiska i tak zostało.

Oddziałowe Biuro Upamiętnień Walk i Męczeństwa w Lublinie po zebraniu i przeanalizowaniu własnych danych archiwalnych i opisanych w pamiętniku Zdzisława Brońskiego ps. „Uskok" pozytywnie zaopiniowała treść tablicy i zobowiązała się dofinansować pomnik

Potem okazało się, że takie napisy trzeba usuwać.

- Pewnie, trzeba wybaczać, ale pamiętać powinniśmy - podsumował radny Smerdel. - Nie było pewnie pana Uskoka, ale to byli jego żołnierze, on był ich dowódcą i na pewno samowolki nie zrobili, idąc strzelać do tych ludzi z Rozkopaczewa i w Puchaczowie.

Zgodę na wzniesienie pomnika wyrazili radni - Wioleta Bodziak, Jolanta Janicka, Antoni Kamiński, Barbara Karwacka, Kazimierz Kosiak, Wiesław Maleszyk, Jerzy Sobich, Mariola Socha. Wstrzymali się od głosu - Edward Barszczyk, Leszek Gadaj, Agnieszka Jesionek, Dariusz Lipski, Marcin Siodłowski i Ryszard Smerdel.

Magdalena Sych

Józef Gr
burmistrz Ostrowa Lub.

Chcemy jeszcze upamiętnić wydarzenie z 24 marca 1941 roku. Niemcy aresztowali ok. 40 osób z Ostrowa i okolic. m.in. działaczy Związku Walki Zbrojnej, trzech księży, nauczycieli, pracowników poczty, policji, urzędników, rolników i wiele innych osób. Znaczna część została zamordowana w niemieckich obozach zagłady na terenie Polski, albo Niemiec, część wróciła. W listopadzie, jak dobrze pójdzie, przygotujemy tablicę. Planujemy też - i tu apeluje o pomoc do radnych - upamiętnienie wydarzenia z czasów okupacji w Rudce Kijańskiej. W pacyfikacji zginęło tam ponad 30 osób i też chcemy te wydarzenia upamiętnić

Spotkają się po pięćdziesięciu latach od matury

- Maturę zdawaliśmy w 1971 r. Liceum przy ul. Chopina nosiło wtedy imię Franciszka Jóźwiaka „Witolda" (pierwszy komendant główny Milicji Obywatelskiej - przyp. red.). - mówi Bogdan Mileszczyk z Lubartowa. Organizuje zjazd absolwentów liceum w pięćdziesięciolecie matury. Jak przyznaje, pomysł zjazdu narodził się w zeszłym roku przy okazji pogrzebu jednego z kolegów z liceum. - Wtedy ktoś rzucił hasło: spotkajmy się, przecież już nigdy w życiu się w tym składzie nie spotkamy - mówi Bogdan Mileszczyk. Ponieważ mieszka blisko liceum, to na niego spadła organizacja zjazdu absolwentów. - Będzie 17 osób z naszej klasy. To dobry wynik, w klasie było nas 26 osób. 20 lat temu na spotkaniu było 20 osób - mówi organizator zjazdu. Ma też przybyć wychowawczyni, Anna Napieracz. - Przyjadą koledzy z całej Polski, będzie koleżanka z USA. Większość mieszka poza Lubartowem, tutaj zostałem ja, byłem prezesem Banku Spółdzielczego. Są też koleżanki. 18 września o 13.30 spotkamy się przy fontannie w rynku. O 14 jest msza w kościele św. Anny. Potem zwiedzimy liceum. Od czasu, gdy tam się uczyliśmy, wiele się zmieniło, większość nie widziała szkoły od czasu matury. Będzie nas oprowadzać osoba wyznaczona przez dyrekcję. Potem pojedziemy na uroczysty obiad do restauracji Laguna - mówi organizator.

Marcin Kusyk

„Fundacja charytatywna" odpowiada: zmieniliśmy nazwę. Ktoś mógł nam ukraść puszkę

Fundacja zapewnia, że zbiórki organizuje legalnie, ale na pytanie, czy to normalna praktyka, że wolontariusze dostają wynagrodzenie, nie odpowiada.

O dziwnych wolontariuszach Wspólnota pisała już dwukrotnie. Najpierw pojawili się w Puławach. Tam młody człowiek w kamizelce z nazwą jednej z fundacji charytatywnych zaczepiał przechodniów pod sklepem, namawiając ich do wsparcia zbiórki pieniędzy, jeśli ktoś wymawiał się bakiem pieniędzy, mężczyzna podsuwał mu terminal płatniczy. Inny wolontariusz w fioletowej kamizelce stał pod jednym ze sklepów w Lubartowie.

Według Czytelnika Wspólnoty nie miał on żadnego identyfikatora. Na zdjęciach wykonanych przez mieszkańca Lubartowa widać, że miał przy sobie puszkę ze zdjęciem chłopca o ukraińskim imieniu Dmytro.

Miał też odręcznie napisaną prośbę o wsparcie zbiórki na leczenie dziecka. W tym liście chodziło jednak o pomoc dla dziewczynki o imieniu Nita. Wolontariusz pytany przez Czytelnika Wspólnoty i ochroniarza sklepu przedstawił się jako Białorusin, powiedział, że szukał pracy na wakacje i tak znalazł się w fundacji, miał stwierdzić, że za udział w zbiórce dostaje pieniądze. O fundacji, dla której zbierał pieniądze wolontariusz trudno dowiedzieć się czegoś konkretnego.

Czy to normalna praktyka, że wolontariusz dostaje pieniądze za udział w zbiórce charytatywnej? Na to pytanie fundacja nie odpowiedziała

Na stronie internetowej można znaleźć tylko informacje o tym, że zbierane są pieniądze na leczenie dwóch dziewczynek - ale podane są tylko ich imiona, bez nazwisk. Z reguły fundacje organizujące podobne zbiórki podają pełne dane podopiecznych. Informacje podawane na stronie fundacji są napisane łamaną polszczyzną, widać, że ich autor niezbyt dobrze posługuje się językiem polskim.

Udało się nam jednak skontaktować z fundacją za pośrednictwem formularza kontaktowego. Po kilku dniach odpisano nam łamanym językiem polskim. Z odpowiedzi wynika, że fundacja zmieniła nazwę, ale w KRS jeszcze tej zmiany nie widać. Fundacja zapewnia, że zbiórki przez nią organizowane są legalne. Może jednak się zdarzyć, że ktoś może ukraść puszkę i zbierać pieniądze bez pozwolenia fundacji. Na pytanie, czy to normalna praktyka, że za udział w zbiórce wolontariusz dostaje wynagrodzenie, fundacja do tej pory nie odpowiedziała.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 24b4ae3380

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

24wspolnota.pl
STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

Zabytek wyremontowany. Jak będzie służył mieszkańcom gminy?

Pałac ślubów w Dworze Lachertów

Fot.LWKZ

Dwór w Ciechankach Łańcuchowskich wzniesiony został w l. 1924-26 przez Wacława Lacherta, wg projektu jego syna, Bohdana, ówczesnego studenta architektury, w miejscu zabudowań dawnej gorzelni

Fot.LWKZ

Po uwłaszczeniu majątku w 1944 roku dwór pełnił funkcję domu pracy twórczej literatów, następnie znajdowały się w nim mieszkania pracowników POM-u Ciechanki. W roku 2008 stał się własnością gm. Puchaczów

W ubiegłym tygodniu miał miejsce pełny odbiór prac konserwatorskich oraz robót budowlanych związanych z rewaloryzacją dworu w Ciechankach Łańcuchowskich. Efekt działań jest zaskakujący, szczególnie mając w pamięci katastrofalny stan obiektu sprzed kilku lat, będący wynikiem dewastacji przez jego mieszkańców - poinformował na facebooku lubelski wojewódzki konserwator zabytków.

Dr Dariusz Kopciowski dodaje, że dwór odzyskał utraconą kondycję techniczną, dawny charakter i koloryt, a teraz oczekuje na wyposażenie powiązane z funkcją Domu Pracy Twórczej: „Zgodnie z deklaracjami członków rodziny Lachertów, być może do dworu wróci stół z pierwotnego wyposażenia tego zabytku”.

Fot.LWKZ

Taras po pracach konserwatorskich przeprowadzonych z wykorzystaniem historycznej terakoty

Fot.LWKZ

Taras przed pracami konserwatorskimi

- To był ostatni dzwonek dla obu zabytków. Wkrótce nie byłoby czego remontować ani po naszej, ani po białoruskiej stronie. Gdyby dewastacja postępowała, szanse na uratowanie obu obiektów byłyby z każdym rokiem coraz mniejsze – mówił po otrzymaniu unijnej dotacji wójt Puchaczowa.

Polsko-białoruski projekt

Rewaloryzacja ruszyła w lutym 2020 roku. Doszła do skutku w ramach partnerskiego projektu pt. „Przywrócenie wspólnego dziedzictwa kulturowego bazą dla transgranicznej współpracy młodzieży i grup twórczych z Polski i Białorusi”.

Przy wsparciu Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020 odnowione miały zostać dwa dwory po dwóch stronach granicy. Partnerem gm. Puchaczów po stronie białoruskiej jest dwór Tadeusza Rejtana w Gruszówce.

Obie strony otrzymały z UE na prace remontowe po 5 mln zł.

Życie po remoncie

- Pierwotnym pomysłem było umiejscowienie tam filii biblioteki z Ciechanek, ale ze względu na stanowisko mieszkańców, którzy wolą, aby biblioteka pozostała w poprzedniej lokalizacji, pomysł zrewidowaliśmy - mówi Adam Grzesiuk, wójt Puchaczowa. - Nadal rozważamy filię biblioteki w Ciechankach Kolonii, ale drugą i o innym charakterze - wpisującym się w założoną w programie funkcję centrum spotkań i kultury. Odbywałyby się tu lekcje historii lokalnej, podczas których uczniowie z naszych szkół podstawowych i liceum mieliby zajęcia z historii z osobą zatrudnioną w roli kustosza, animującą życie obiektu. To także doskonałe miejsce na lokalne uroczystości historyczne i plenerowe. Chcielibyśmy również wykorzystać Dwór Lachertów jako pałac ślubów. Formalności przygotowywane byłyby w Puchaczowie, natomiast sama ceremonia odbywałaby się właśnie w scenerii odrestaurowanego zabytku. Oczywiście, to wszystko dopiero po uzyskaniu niezbędnych pozwoleń i doprowadzeniu najbliższego otocznia pałacu do należytego wyglądu.

Pytany, czy nie obawia się lawiny ślubów spoza gminy w tak atrakcyjnych wnętrzach, wójt przypomina: - Udzielałem już, osobiście, w Puchaczowie, ślubu zasłużonemu piłkarzowi Górnika, panu Leandro (Leândro Messias dos Santos, brazylijski piłkarz, obrońca Górnika Łęczna - przyp. JCh), więc jesteśmy gotowi.

Od piwnic po dach

We dworze wykonano generalny remont dachu, który pokryty został dachówką ceramiczną - karpiówką na podstawie jednej sztuki zachowanej na strychu.

Dwór w Ciechankach Łańcuchowskich podczas odbioru - od lewej Dariusz Kopciowski, lubelski wojewódzki konserwator zabytków i Marian Stadnik, zastępca wójta Puchaczowa w holu z odrestaurowanym kominkiem i wydobytą spod warstw farby sgraffitową dekoracją

Rozebrano wtórne dobudówki, ganek, schody zewnętrzne, wtórne ścianki działowe i klatkę schodową. Wymieniono stolarkę okienną i drzwiową. Wróciło poddanych konserwacji pięć sztuk drzwi historycznych oraz cztery komplety okiennic w salonie. Powstała izolacja przeciwwilgociowa, remont przeszła elewacja. Taras ogrodowy odremontowano z wykorzystaniem przedwojennej terakoty. W bezpośrednim otoczeniu dworu urządzono tereny zielone, choć park jeszcze czeka na uporządkowanie. Powstały kanalizacja deszczowa i nowe ogrodzenie. Wewnątrz wymieniono podłogi i posadzki, odtworzono historyczny parkiet w salonie i historyczny wystrój wnętrz. Wykonano renowację kominka w holu i rekonstrukcję kominka w salonie.

O remoncie partnerskiego Dworu Rejtana w Gruszówce, który również zmienił się nie do poznania, za tydzień.

Jolanta Chwałczyk

Rachmistrz z Ludwina na pomoc Pięć sołectw się nie spisuje

Jak poinformował wójt gm. Puchaczów, w związku z bardzo niskim, wynoszącym niespełna 20 proc. poziomem spisu na obszarze sołectw Albertów, Jasieniec, Szpica, Wesołówka i Zawadów, gmina poprosiła o pomoc.

- To pani rachmistrz z terenu sąsiedniej gminy Ludwin, która pomagała nam w spisie rolnym w ubiegłym roku, zna więc teren i pracę rachmistrza - przekonuje wójt i apeluje, by przyjąć tę pomoc z otwartymi rękoma i spisywać się bez obaw.

Przypomina, że do końca września zostało już niewiele czasu na wypełnienie obowiązku spisowego.

W niedzielę, 15 sierpnia, dla ułatwienia realizacji obowiązku dokonania spisu w ramach powszechnego spisu ludności i mieszkań 2021 Urząd Gminy zapewnił dyżur pracowników Gminnego Biura Spisowego w budynku USC.

jch

Wieńce i stoiska dożynkowe do 23 sierpnia

Gmina Puchaczów, która jest gospodarzem tegorocznego powiatowego święta plonów, przypomina, że do 23 sierpnia trwa nabór zgłoszeń wieńców dożynkowych. Regulamin konkursu i karta zgłoszeniowa dostępne są na stronie UG.

Ten sam termin dotyczy wystawców chętnych do przygotowania stoisk promocyjnych na Dożynki Powiatu Łęczyńskiego, a więc: gminy, instytucje kultury, podmioty świadczące usługi doradcze dla rolników, organizacje pozarządowe działające na rzecz rozwoju obszarów wiejskich, artystów ludowych, rzemieślników i wytwórców produktów tradycyjnych, oferujących wyłącznie własne prace lub wyroby.

jch

eprasa.pl 24b4ae3380

- WOW! - tak na „spadające gwiazdy” reaguje się w Ludwinie

Fot.Ewa Kukawka

Najlepszy do obserwacji nieba jest kocyk

Poza Saturnem i jego pierścieniami uczestnicy imprezy zobaczyli także Tytana, czyli największy księżyc w Układzie Słonecznym. Z kolei wnikliwi obserwatorzy Jowisza mogli dostrzec na jego powierzchni huragan wielkości Ziemi

Fot. Ewa Kukawka

Za pomocą żyroskopu można było sprawdzić się w treningu przeciążeń. - Z pełną stanowczością wypada zaznaczyć, że mamy w Ludwinie olbrzymi potencjał przyszłych kosmonautów - opowiada Ewa Kukawka, promotor wydarzenia

Fot.Ewa Kukawka

Poczuć się jak astronauta - to dopiero radość!

Fot.Ewa Kukawka

Uczestnicy imprezy wzięli udział w kosmicznej podróży przez galaktyki w multimedialnym planetarium, gdzie rozpoznawali gwiazdozbiory, a nawet zagościli na statku kosmicznym

Fot.Ewa Kukawka

Młodzież pytała m.in. o znaki zodiaku

Mówią, że niebo nad Poleskim Parkiem Narodowym to ewenement na skalę Europy, jeśli chodzi o obserwację nieba nocą. Mogli się o tym przekonać ci, którzy przyjechali na Noc Perseidów w Ludwinie.

Impreza odbyła się w nowej bibliotece w czwartek, 12 sierpnia (noc z ub. czwartku na piątek była maksimum aktywności roju Perseidów).

Obecni w Ludwinie astronomowie Tomasz Zajączkowski i Piotr Kłopocki nie mogli się nachwalić także warunków pogodowych, jakie panowały tej nocy.

W Nocy Perseidów wzięło udział ponad 250 osób, głównie rodzin z dziećmi w każdym wieku.

- Ludwińska biblioteka ochrzczona przez odwiedzających „oknem do gwiazd” nie zamierza spocząć na laurach i już dziś zaprasza wszystkich na uroczyste otwarcie nowego budynku biblioteki, 4 września br., które również jest planowane w kosmicznym klimacie – zaprasza Ewa Kukawka, zajmująca się promocją gminy Ludwin.

Kamil Kulig

Głośne „wow!” wydali z siebie obserwatorzy nieba podczas spektakularnego spadku perseidy, potocznie nazywanej „spadającą gwiazdą”

Fot.Ewa Kukawka

W astrokopule łatwiej nauczyć się gwiazdozbiorów

Przed planetarium zaprezentowano wystawę prac wykonanych przez najmłodszych kosmicznych entuzjastów. Jej tytuł „Z Bogdanką sięgnij gwiazd” nie jest przypadkowy, bo właśnie kopalnia była głównym sponsorem wydarzenia

eprasa.pl 24b4ae3380

B6 z łęcznianinem, Kubą Stasikowskim, laureatem międzynarodowego konkursu w Ostrowie Wielkopolskim

Wygrali, nagrali singiel, zagrają z Big-Cycem!

Fot.B6

B6 na scenie 33. Przeglądu Wszyscy Śpiewamy na Rockowo w Ostrowie Wielkopolskim

Fot.B6

Martyna Sabak w centrum wydarzeń

Zespół B6 z Lublina, w którym na gitarze gra łęcznianin, Jakub Stasikowski, został laureatem 33. Przeglądu Wszyscy Śpiewamy na Rockowo w Ostrowie Wielkopolskim. Do konkursu zgłosiło się 140 zespołów, z których jury do koncertu finałowego wybrało zaledwie siedem.

Przewodniczącym jury był Andrzej Dąbrowski. Jury jednogłośnie zdecydowało, że nagroda wędruje do zespołu B6 z Lublina. Dodatkowo, Roman Lechowicz, juror konkursu i gitarzysta zespołu Big-Cyc, zaprosił B6 do wspólnego koncertu w nadchodzącym roku. B6 w sierpniu wydało kolejny singiel zwiastujący nadchodzącą płytę długogrającą. O nowym klipie „Moje Ciało" piszą: - Bardzo duże wyzwanie. Ekipa 20 osób na planie, 3, 5 minuty do zagospodarowania i na stworzenie takiej dynamiki, by teledysk rozwijał się aż do końca. To był intensywny dzień na plaży, upał 35 stopni, przeprawa przez rzekę z całą scenografią, seria prób, ekipa w garniturach. Świetny czas, dużo pracy i serducha. - Sam numer mówi o tym, że czasem potrafimy zasiedzieć się w tym, co kiedyś ułożyliśmy, a czas przemija, my się zmieniamy i warto mieć pod kontrolą, czy nadal jest nam dobrze. Tym numerem zachęcamy do podejmowania nowych, odważnych decyzji, jeśli choć cząstką duszy czujemy, że jest jej niewygodnie we własnym ciele - mówi wokalistka zespołu, Martyna Sabak. Przypomnijmy, że ostatnio pisaliśmy o Martynie Sabak i Jakubie Stasikowskim, gdy jako połowa zespołu B6, wystąpili dla łęcznianek w Dniu Kobiet na fb Centrum Kultury. B6 to formacja tworząca muzykę z pogranicza popu i rocka. Jakub Stasikowski jest gitarzystą i kompozytorem z Łęcznej. Wyjaśniał „Wspólnocie": - Nazywamy się po prostu B6. Jak witamina, która daje wiele radości. I nie jest to przypadek, biorąc pod uwagę fakt, że mamy farmaceutkę w składzie, bo Martyna Sabak jest z wykształcenia farmaceutką oraz wokalistką.

„Moje ciało" - kadr z nowego teledysku B6 w reżyserii Jana Tuźnika

Jakub Stasikowski współpracuje z B6 i zespołem Moow Me Janek. Jest muzykiem sesyjnym, kompozytorem i nauczycielem. Pisaliśmy o nim także, gdy wystąpił w „Mam Talent!", gdzie z zespołem Moow Me Janek dotarli do półfinału i uczestniczyli w nagraniach na żywo.

Jolanta Chwałczyk

Obchody 101. rocznicy Bitwy pod Cycowem

Górnicza gmina kultywuje pamięć ułanów

Fot.Paweł Enskajt

8 sierpnia, obchody 101. rocznicy Bitwy pod Cycowem

Fot.Paweł Enskajt

Fot.Paweł Enskajt

Obelisk z napisem: „W hołdzie poległym w zwycięskiej bitwie pod Cycowem 15-16 sierpnia 1920 r." przy drodze krajowej nr 82

W ub. roku odsłonili Pomnik Ułana i wielkoformatowy obraz Bitwa pod Cycowem. Na ścianie Zespołu Szkół, którego patronem jest 7. Pułk Ułanów Lubelskich powstał mural z ułanami. Przed zbliżającą się w sierpniu br. 101 rocznicą Bitwy pod Cycowem, gmina uporządkowała teren wokół Cmentarza Wojennego, ustawiając obelisk upamiętniający ułanów i wszystkich żołnierzy poległych w bitwie, którego rolą jest także wskazać przejezdnym i turystom miejsce ich spoczynku.

- Będzie jeszcze wjazd, planujemy także w przyszłości w porozumieniu z IPN rozmieścić w terenie, w miejscach koncentracji wojsk, rozpoczęcia i przebiegu linii walk, tablice informujące o kolejnych etapach przebiegu bitwy stoczonej u nas w sierpniu 1920 roku - zapowiada Wiesław Pikuła, wójt Cycowa.

Z okazji rocznicy odbył się także w Cycowie I Plener Malarski „Ułani, ułani". Uroczystościom towarzyszyła poplenerowa wystawa prac artystów.

jch

Fot.Paweł Enskajt

Odsłonięcie obelisku przy Cmentarzu Wojennym w Cycowie. Przed gminą, po pracach IPN, odbudowa i renowacja mogiły żołnierzy

eprasa.pl 24b4ae3380